

MIESIĘCZNIK ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ

*drogi*

# MIŁOSIERDZIA

Nr 12 (184)

grudzień 2025

cena 5,00 zł  
(w tym 8% VAT)



**W OCZEKIWANIU  
NA PRZYCHODZĄCEGO**



- **KALENDARZ ADWENTOWY 2025**  
krótkie rozważanie oraz wyzwanie na każdy dzień Adwentu  
❄️ codziennie przed godz. 7.00, 14.00 i 17.00 ❄️
- **CZEKAM NA JEZUSA**  
adwentowe Roraty dla dzieci z papieżem Leonem XIV  
❄️ od poniedziałku do piątku godz. 6.45 i 19.45 ❄️
- **„NASTROIĆ SERCE” – ADWENT Z OJCAMI PUSTYNI**  
adwentowe rekolekcje prowadzi ks. Wojciech Kapica  
❄️ adwentowe niedziele godz. 15.15 i 21.15 ❄️
- **PRZEWODNIK PO ADWENCIE**  
pomoc w zrozumieniu i przeżywaniu czasu Adwentu  
❄️ adwentowe soboty godz. 8.15 i 15.15 ❄️
- **NA ADWENTOWYCH DROGACH**  
radiowe spotkania z bohaterami Adwentu  
❄️ adwentowe niedziele godz. 20.00 ❄️

SŁUCHAJ nas na

**103,3 FM BIAŁYSTOK**  
**90,9 FM MONKI**

oraz ONLINE [www.radioi.pl](http://www.radioi.pl)

WESPRZYJ nas na [www.patronite.pl/radioi](http://www.patronite.pl/radioi)

[www.facebook.com/radioi103i3](http://www.facebook.com/radioi103i3)

## ZAMÓW CATERING ŚWIĄTECZNY

w Dworze Czarneckiego

W naszej ofercie znajdziesz - między innymi:  
rybę po grecku, śledzia z kurkami, szynkę wędzoną, roladę z kurczaka z pistacjami, barszcz czerwony czysty z aromatycznymi uszkami, pierogi z kapustą i grzybami, dorsza duszonego w sosie śmietanowo-porowym, domowy sernik tradycyjny z kruszonką, świąteczną babkę z nutą pomarańczy i wiele innych pysznych, tradycyjnych pozycji!

Zamówienia przyjmujemy do 20 grudnia, do godziny 15:00.

Dostawa: powyżej 300 zł - dowóz bezpłatny na terenie Białegostoku oraz gmin Choroszcz i Dobrzyniewo Duże. Poniżej tej kwoty - koszt dostawy 20 zł.

Kontakt: ☎️ +48 665 002 042 ☎️ +48 665 001 528  
✉️ [biuro@dworczarneckiego.pl](mailto:biuro@dworczarneckiego.pl)



DWÓR CZARNECKIEGO

## BIURO PIELGRZYMKOWE

ul. ks. Adama Abramowicza 1 (obok kościoła św. Rocha), Białystok  
czynne: pn-pt 10.00-14.00  
tel.: +48 85 674 59 24, +48 888 17 96 17, e-mail: [bppax@tlen.pl](mailto:bppax@tlen.pl), [www.bppax.pl](http://www.bppax.pl)



## PIELGRZYMKI 2026

- MAJ 21.05-01.06 JAPONIA** – Kraj Kwitnącej Wiśni (12 dni, samolot) – 18000 zł + 350 euro  
**CZERWIEC 06-15.06 EGIPT** – Śladami Świętej Rodziny (10 dni, samolot) – 4850 zł + 320 USD  
**LIPIEC 01-12.07 BALKANY** – MEDJUGORJE, CHORWACJA, CZARNOGÓRA, ALBANIA – Ludbreg, Mostar, Sarajewo, Kotor, Kluja, Szkodra (4 dni wypoczynek nad morzem) (12 dni, autokar) – 3600 zł + 150 euro; **06-11.07 LITWA, ŁOTWA, ESTONIA, HELSINKI** (6 dni, autokar) – 2190 zł + 140 euro; **18-29.07 WŁOCHY** – Objawienia Maryjne w Fontanelle (włoskie Lourdes), Montichiari, Rzym, Neapol (ks. Dolindo, Pompeje, Wybrzeże Amalfitańskie – Positano, Salerno, Amalfi), San Giovanni Rotondo, Monte San Angelo, Padwa – (12 dni, autokar) – 4100 zł + 200 euro  
**SIERPIEŃ 22-27.08 BRATYSŁAWA, WIEDEŃ, BUDAPESZT** (6 dni, autokar) – 2150 zł + 140 euro  
**WRZESIEŃ 09-19.09 ZIEMIA ŚWIĘTA i JORDANIA** (11 dni, samolot) – 2400 zł + 1390 USD; **08-14.09 WŁOCHY** – Rzym, Neapol, Pompeje, San Giovanni Rotondo, Monte San Angelo, Monte Cassino – (7 dni, samolot) – 5000 zł + 200 euro;  
**27.09-08.10 TURCJA** – Śladami św. Pawła – Kapadocja (12 dni, samolot) – 7550 zł + 220 euro  
**PAŹDZIERNIK 16-24.10 LIBAN** – Śladami św. Charbela (9 dni, samolot) – 2200 zł + 1050 USD  
**GRUDZIEŃ 05-15.12 KUBA** – wyspa jak wulkan gorąca (11 dni, samolot) – 10800 zł + 250 USD



Drodzy Czytelnicy „Drog Miłosierdzia”

Święta Bożego Narodzenia to czas niezwykły – czas zaufania. Bóg bezgranicznie zaufa człowiekowi, powierzając w dłonie Maryji i Józefa swojego Jednorodzonego Syna. Ten Boży gest zobowiązuje także nas, abyśmy budowali wzajemne zaufanie w naszych rodzinach, gronie najbliższych i środowiskach pracy.

Niech potwierdzeniem naszego zaufania Bogu będzie świąteczna spowiedź i pełne miłości przyjęcie Komunii Świętej. A pomiędzy nami – przełamanie się opłatkiem, wigilijna wieczerza, wspólna modlitwa i śpiew kolęd, które umacniają jedność i pokój serca.

Życzę błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia, obfitości łask w Nowym 2026 Roku, a zwłaszcza pokoju, którego świat dać nie może.

Z modlitwą i pasterskim błogosławieństwem

*abp Józef Guzek*  
*Metropolita Białostocki*

OD REDAKCJI

## Dajmy Mu miejsce i czas!

Przestrzeń i czas – to dwa wymiary, w które nierozdzielnie wpisane jest życie każdego człowieka. Przed dwoma tysiącami lat sam Bóg wszedł w te wymiary, by poddając się ich ograniczeniom dać się poznać i stać się bliskim człowiekowi.

Jako roku uświadamiamy sobie tę prawdę szczególnie mocno, gdy zbliżają się Święta Narodzenia Pańskiego. Drogą do nich, rozciągniętą w czasie, stają się cztery adwentowe tygodnie. Po tej drodze ma przyjść Zbawiciel. Advent oznacza przecież „nadejście”!

Od świadomości tego, co wydarzyło się kiedyś, należy jednak przejść do naszego „tu i teraz”. Głos adwentowych proroków – Izajasza i Jana Chrzciciela – pozostaje wciąż aktualny i donośny. Zatem oczekując Chrystusa mam się „przygotować”, „wprostować mu drogi” i „czuwać”. Mam zmienić i naprawić to wszystko, co we mnie i wokół mnie jest złe. Mam dać Mu miejsce w mojej codzienności, w moich wyborach i decyzjach.

Ale przede wszystkim – zaprosić Go do moich relacji: w rodzinie, w pracy, w szkole, wśród sąsiadów. Mam wreszcie znaleźć czas, by słuchać Jego głosu.

Święta to nie zakupy i nie jedzenie. Święta to Chrystus, który chce być tu i teraz, pośród nas – wśród swoich, do których przyszedł. Niech więc bogata i piękna symbolika Świąt nie stanie się zasłoną przesłaniającą ubogi żłóbek. Niech przedświąteczne zabieganie i zakupy nie przesłonią oczekiwanego Gościa.

Wykorzystajmy dobrze każdy adwentowy dzień. Niech nasze oczekiwanie się spełni. Niech Święta będą naprawdę święte i niech zawsze kojarzą się nam z ich jedynym Bohaterem – Jezusem.

Dajmy Mu miejsce i czas. Niech przyjdzie z niebios, niech się narodzi, niech zamieszka wśród nas! Niech nas poprowadzi w Nowym Roku drogami miłosierdzia.

**ks. Jarosław JABŁOŃSKI**

W NUMERZE



Bóg, który  
przychodzi po  
cichu..... 8



Święty Mikołaj –  
biskup, który uczy  
darować serce . 12



Adwentowy  
kalendarz  
2025..... 21



Nie o mnie  
– o Nim..... 11



Miłosierdzie  
sercem Księgi  
Kapłańskiej..... 16



Między wiarą  
a manipulacją.. 26

## Drogi Miłosierdzia – Miesięcznik Archidiecezji Białostockiej

Redaktor naczelny: ks. Jarosław JABŁOŃSKI  
z-ca redaktora naczelnego: Teresa MARGAŃSKA  
sekretarz redakcji: Zbigniew ŁASZCZ

Zespół redakcyjny: Katarzyna KAKOWSKA, Elżbieta KOZŁOWSKA-ŚWIĄTKOWSKA (korekta),  
Zbigniew ŁASZCZ (red. techniczna), Teresa MARGAŃSKA (serwis foto), Robert OSTROWSKI (oprac. graficzne)  
Wydawca: Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku Z.H.P.U. Dynamis, ul. Kościelna 1A, 15-087 Białystok

Druk: LIBRA-PRINT Daniel Puławski, ul. Poznańska 36, 18-400 Łomża

Adres redakcji: ul. Kościelna 1A, 15-087 Białystok, tel. 85 665 24 05, e-mail: [dm@archibial.pl](mailto:dm@archibial.pl)

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo do skracania, zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowania tekstów.  
Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada. Wysłano do druku: 25 listopada 2025 r.

**WSPOMNIENIE ZMARŁYCH BISKUPÓW I KAPŁANÓW.** 5 listopada duchowni i wierni Archidiecezji modlili się w bazylice archikatedralnej za zmarłych arcybiskupów, biskupów, kapłanów oraz osoby konsekrowane. Mszy św. przewodniczył abp Józef Guzdek. Po niej w krypcie katedralnej, przy grobach biskupów, odśpiewano modlitwę *Salve Regina*. W homilii ks. prał. Roman Balunowski mówił: „Wpatrujemy się w tych, którzy dostąpili już chwały nieba, a w ufniej modlitwie powierzamy Bogu tych, którzy od nas odeszli”. Od ubiegłorocznej modlitwy za zmarłych biskupów i kapłanów odeszli do Boga: ks. kan. Antoni Szczepny, ks. prał. Józef Zabiński, ks. kan. Andrzej Bielak, ks. Andrzej Dębski, ks. kan. Andrzej Sadowski i ks. kan. Józef Jaroma.



fot. Robert Ostrowski

### MODLITWA ZA OJCZYZNĘ W NARODOWE ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI.

11 listopada, w Narodowe Święto Niepodległości, w białostockiej archikatedrze abp Józef Guzdek przewodniczył Mszy św. w intencji Ojczyzny. W homilii przypomniał o wdzięczności wobec tych, którzy oddali życie za wolność Polski, oraz wezwał do odpowiedzialnego języka i jedności. „Pamiętajmy, że nienawiścią nie obronimy naszej Ojczyzny, nie uczynimy jej bezpieczniejszą, ani też nie przyczynimy się do jej rozwoju. Dlatego dziś, w narodowe święto, musi wybrzmieć apel o kulturę i odpowiedzialność za każde wypowiedziane słowo. O dominację rozumu nad emocjami. O prawdę, która jest fundamentem porozumienia i wolności” – mówił.



fot. Robert Ostrowski

**ŚWIĘTO PATRONALNE ZESPOŁU SZKOŁ KATOLICKICH.** „Modlę się z Wami i za Was, za wspólnotę Waszej szkoły, żeby wychodzili z niej światli ludzie, żeby byli tymi, którzy są nie tylko dobrze przygotowani, ale także mający odwagę podejmować wielkie zadania i wielkie wyzwania dla naszego miasta i Ojczyzny” – mówił abp Józef Guzdek 14 listopada podczas Mszy św. w przededniu święta patronalnego Zespołu Szkół Katolickich im. Matki Bożej Miłosierdzia w Białymstoku. Przed udzieleniem błogosławieństwa abp Guzdek ponownie zwrócił uwagę na znaczenie odwagi oraz wskazał, że w świecie pełnym pokus łatwo zbroczyć z właściwej drogi, jednak trwanie przy wartościach i zasadach prowadzi do spełnienia.



fot. Robert Ostrowski

## KOŚCIÓŁ W POLSCE

### JASNOGÓRSKA IKONA W KATEDRZE NOTRE-DAME.

„Odbudowa katedry zbiega się z fenomenem odbudowywania wiary Europejczyków, zwłaszcza we Francji. Cieszymy się, że jest tu Kaplica Polska. Dziś wraca tu Jasnogórska Ikona po dokonanej renowacji. Tu będzie jakaś część Częstochowy – duchowy most do Pani z Jasnej Góry” – mówił abp Tadeusz Wojda w homilii podczas Mszy św. sprawowanej w katedrze Notre-Dame w Paryżu. W uroczystości ponownej inauguracji Kaplicy Polskiej oraz wprowadzenia do niej kopii Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej wzięła udział Małżonka Prezydent RP Marta Nawrocka oraz liczni przedstawiciele Polonii francuskiej. Mszy św. w katedrze przewodniczył abp Tadeusz Wojda SAC, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski.

**OBRAĐOWAŁA KOMISJA DS. DIALOGU MIĘDZY POLSKĄ RADĄ EKUMENICZNĄ A KONFERENCJĄ EPISKOPATU POLSKI.** O możliwościach implementacji odnowionej europejskiej Karty Ekumenicznej w Kościołach w Polsce mówiono 13 listopada podczas obrad Komisji. Spotkanie odbyło się w siedzibie ordynariusza prawosławnej diecezji lubelsko-chełmskiej w Lublinie. Obradom współprzewodniczyli: bp Adam Bab, przedstawiciel Konferencji Episkopatu Polski oraz bp Andrzej Malicki z Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego – prezes Polskiej Rady Ekumenicznej.

**20. OGÓLNOPOLSKA PIELGRZYMKA OSÓB W KRYZYSIE BEZDOMNOŚCI NA JASNEJ GÓRZE.** „Ty jesteś moją nadzieją” (Ps 71,5) – to hasło 20. Ogólnopolskiej Pielgrzymki Osób w Kryzysie Bezdomności, która odbyła się 15 listopada na Jasnej Górze. Pielgrzymka wpisła się w obchody IX Światowego Dnia Ubogich. Na doroczne spotkanie, organizowane przez Caritas Polska, przybyło około 700 osób – bezdomni,

a także wolontariusze i kapłani z Caritas Polska, oddziałów diecezjalnych Caritas oraz innych organizacji pozarządowych, pomagających osobom bezdomnym. „Jedni przyjeżdżają Matce Bożej podziękować za to, że mają pracę, że odkryli w sobie siłę, by przewyciężyć słabości. Inni przychodzą, żeby się modlić o te łaski, przychodzą po nadzieję” – mówił dyrektor Caritas Archidiecezji Częstochowskiej, ks. Marek Bator.

**„PRZEBACZAMY I PROSIMY O PRZEBACZENIE”.** 18 listopada z okazji 60. rocznicy orędzia biskupów polskich do niemieckich w gmachu Sejmu Śląskiego odbyła się konferencja „O niezbędności pojednania”. Towarzyszyła jej prezentacja rękopisu kard. Bolesława Kominka odnalezionego w 2019 r. w Rzymie. Obecny na spotkaniu Metropolita Katowicki, abp Andrzej Przybylski, stwierdził, że „tekst listu, jak i nasza polsko-niemiecka historia, nie są łatwe. Wbrew pozorom biskupi nie przemilczeli ani krzywd, ani ran, ani prawdy historycznej, ale patrząc w przyszłość uwierzyli, że z Bożą i ludzką pomocą możemy iść razem”.

**ZESPÓŁ EKSPERTÓW KEP DS. BIOETYCZNYCH O CHRZCIE DZIECI PO CZĘTYCH METODĄ IN VITRO.** „Każde dziecko poczęte w jakikolwiek sposób jest obdarowane godnością osobową i w całej pełni jest podmiotem prawa naturalnego oraz praw cywilnych i kościelnych. Również dla tego dziecka, jak każdego innego człowieka, chrzest jest tak wielkim darem Bożej miłości w wymiarze zbawczym i eklesjalnym, że nikt nie może mu go odmawiać tylko dlatego, że zostało poczęte z pomocą metod innych niż współżycie intymne małżonków. Jedyne ograniczenia mogą wynikać z przedstawionych wyżej zasad doktryny katolickiej i przepisów prawa kościelnego” – podkreślono w Stanowisku Zespołu Ekspertów KEP ds. Bioetycznych z 20 listopada.

**NOWENNA I UROCZYŚĆ MATKI BOŻEJ MIŁOSIĘDZIA – PATRONKI ARCHIDIECEZJI.** 16 listopada, w uroczystość Matki Bożej Miłosierdzia, w białostockiej archikatedrze zabrzmiało przesłanie, które Metropolita abp Józef Guzdek streścił w jednym mocnym wezwaniu: „Maryja jest naszą Przewodniczką na drogach wiary, ale nigdy nie zasłania Chrystusa – Ona zawsze do Niego prowadzi”. Podczas głównej Mszy św. przypomniał o znaczeniu zdrowej pobożności maryjnej, o korzeniach kultu Ostrobramskiej Pani i o tym, jak głęboko ten kult wpisał się w duchowy rytm Podlasia. Nawiązał także do najnowszego dokumentu Stolicy Apostolskiej, porządkującego niektóre tytuły maryjne, podkreślając, że prawdziwa cześć dla Maryi rodzi się z Ewangelii i życia Kościoła, a nie z emocjonalnych uproszczeń. Uroczystość została poprzedzona nowenną, zwaną Nowenną Opieki. Jej tegoroczna tematyka: „Maryja – Matka nadziei” nawiązywała do hasła Roku Jubileuszowego i odnosiła się do osoby Maryi, która jest Matką i Mistrzynią nadziei. W ramach nowenny, którą rozpoczęto 7 listopada, obchodzone były: Dzień Życia Konsekrowanego (9 listopada), Dzień Kapłanów (13 listopada), Dzień Małżeństw i Rodzin (14 listopada) oraz Dzień Młodzieży i Liturgicznej Służby Ołtarza, zwany „Dniem u Mamy” (15 listopada). Na zakończenie uroczystej Eucharystii ks. kan. Ireneusz Korziński – kanclerz Kurii, ogłosił tegorocznych laureatów Medalu „Mater Misericordiae”. Medal „otrzymały: Siostry ze Zgromadzenia Służebnic Matki Dobrego Pasterza – za 130 lat posługi w Kościele białostockim, dr Elżbieta Młyńska – za wieloletnią służbę na polu katechezy, Zofia Jackowska z parafii św. Andrzeja Boboli w Białymstoku – za oddanie sprawom parafii, inicjatywy modlitewne i charytatywne oraz Teresa Zborala z parafii Ducha Świętego w Białymstoku – za aktywną obecność w życiu religijnym wspólnoty. Po wręczeniu medalii głos zabrał abp Józef Guzdek, przypominając, że duchowe dziedzictwo Białegostoku wyrasta z maryjnego zawierzenia, które przed osiemdziesięciu laty dotarło tu wraz z przybyciem Metropolity Wileńskiego abp. Romualda Jałbrzykowskiego.

Więcej informacji, zdjęcia i materiały filmowe w serwisie internetowym [ArchiBial.pl](http://ArchiBial.pl) oraz na platformie X @BialArchi



fot. Robert Ostrowski



fot. Robert Ostrowski



fot. Robert Ostrowski

## STOLICA APOSTOLSKA

**LEON XIV ODPRĄWIŁ MSZĘ ŚW. ZA ZMARŁEGO PAPIEŻA FRANCISZKA.** 3 listopada papież Leon XIV odprawił Mszę św. za swojego poprzednika Franciszka, zmarłego 21 kwietnia, oraz za kardynałów i biskupów, którzy odeszli w ciągu minionego roku. Leon XIV przypomniał w homilii, że jego poprzednik zainaugurował trwający Rok Święty i zmarł dzień po tym, gdy udzielił wielkanocnego błogosławieństwa Rzymowi i światu. Podkreślił, że „umiłowany papież Franciszek”, jak go nazwał, oraz zmarli w ostatnim roku kardynałowie i biskupi żyli chrześcijańską nadzieją, głosili jej świadectwo i jej nauczali.

**ZMARŁ KARD. DOMINIK DUKA.** 4 listopada w nocy, w Centralnym Szpitalu Wojskowym w Pradze, zmarł kard. Dominik Duka OP. Jako prowincjał dominikanów, biskup Hradec Králové i Prymas Czech odegrał kluczową rolę w czeskim Kościele na przełomie tysiącleci. Był też jednym z najwybitniejszych katolickich intelektualistów w Czechach. Pogrzeb kard. Duki odbył się 15 listopada w katedrze św. Wita w Pradze.

**PAPIEŻ NA LATERANIE: TYLKO CHRYSZTUS JEST DLA NAS FUNDAMENTEM.** „To Chrystus jest jedynym fundamentem Kościoła. Trzeba więc nieustannie powracać do Jezusa i Ewangelii” – mówił Papież w Bazylice św. Jana na Lateranie. To właśnie tam odprawił Eucharystię w uroczystość rocznicy poświęcenia tej świątyni. W homilii szczególną uwagę zwrócił na potrzebę dbania o piękno liturgii, „wierność stylowi szlachetnej prostoty typowej dla tradycji rzymskiej”. Leon XIV przypomniał, że Bazylika Laterańska została wzniesiona z woli cesarza Konstantyna, który w 313 r. przyznał chrześcijanom swobodę wyznawania swojej wiary i sprawowania kultu. Zauważył,

że nadal wspominamy to wydarzenie, aby z wdzięcznością przypominać sobie ten fakt historyczny, a ta Bazylika, „Matka wszystkich Kościołów”, jest czymś więcej niż tylko zabytkiem i pamiątką historyczną. Jest znakiem żywego Kościoła.

**LEON XIV NIE ZAMIERZA ZNIEŚĆ OGRANICZEŃ NAŁOŻONYCH NA SPRAWOWANIE MSZY TRYDENCKIEJ.** Papież Leon XIV nie zamierza znieść ograniczeń papieża Franciszka dotyczących odprawiania tradycyjnej Mszy łacińskiej (tzw. trydenckiej), ale udzieli dwuletnich dyspens biskupom, którzy o to poproszą – poinformował biskupów tego kraju 13 listopada nuncjusz apostolski w Wielkiej Brytanii, abp Miguel Maury Buendía.

**PAPIEŻ OTWORZYŁ W WATYKANIE NOWE AMBULATORIUM.** 14 listopada Ojciec Święty Leon XIV zainaugurował działalność nowej placówki medycznej, zlokalizowanej pod Kolumnadą Berniniego. Przychodnia św. Marcina – dwa nowoczesne gabinety lekarskie z zaawansowanym sprzętem oraz nowa pracownia radiologiczna pozwoli na szybką diagnostykę i udzielenie pomocy osobom żyjącym w ubóstwie. „Jubileusz nadziei to także Jubileusz ubogich” – wskazał kard. Konrad Krajewski. Jałmużnik papieski dodał, że tego typu miejsce pozwala na przywracanie „godności ludziom ubogim”.

**PAPIEŻ DO CARITAS: MIŁOŚĆ NAS POSYŁA I CZYNI SŁUGAMI.** 21 listopada papież Leon XIV spotkał się z przedstawicielami Caritas Internationalis, by podziękować im za codzienną służbę najbardziej potrzebującym. Ojciec Święty przypomniał, że miłość otrzymana od Chrystusa „nigdy nie jest prywatnym skarbem, lecz misją powierzoną naszym dłoniom”.

## 2 Niedziela Adwentu

7 grudnia 2025 – Ewangelia: Mt 3,1-12

### KRÓLESTWO NIEBIESKIE

W drugą Niedzielę Adwentu, jak co roku, słyszymy słowa Ewangelii o działalności Jana Chrzciciela na Pustyni Judzkiej. Jan wybrał pustynię i rzekę Jordan na miejsce swojej działalności, ponieważ dla ludu Izraela pustynia i Jordan symbolizowały i były znakiem interwencji Boga w historii ich narodu. Pustynia przypominała o Wyjściu, gdyż to właśnie na pustyni, w czasie wędrówki do Ziemi Obiecanej, Bóg zawarł z nimi przymierze. Prorocy zaś później przepowiadali, że Bóg wyprowadzi swój lud na pustynię, by odnowić z nimi swoje przymierze. Jordan również przypominał im Wyjście, gdyż stał się punktem kulminacyjnym wędrówki i symbolizował wypełnienie Bożego planu doprowadzenia Izraela do Kanaan. Można więc powiedzieć, że Jan Chrzciciel wzywając ludzi na pustynię i chrzcząc ich w Jordanie przygotowywał lud Izraela na jakieś doniosłe wydarzenie. Miało nim być nadejście Królestwa Niebieskiego, którego uobecnieniem był Jezus Chrystus. Głównym przesłaniem Jana Chrzciciela było wzywanie ludzi do nawrócenia, aby przygotowali się na nadejście Królestwa. Jan wzywał do całkowitej przemiany myślenia i postępowania – stanowczej, fundamentalnej zmiany kierunku własnego życia. Ogłaszanie przez Chrzciciela Królestwa Niebieskiego było przypomnieniem również proroctwa z Księgi Izajasza. Jan swym głosem, wzywającym do nawrócenia, był podobny do owego głosu na pustyni, ogłaszającego przyjście Boga i Jego królestwa. Jeśli Jan był tym głosem na pustyni i wzywał lud do przygotowania drogi dla Jezusa, to pojawienie się Jezusa było rzeczywiście faktem objawiającym przybycie do ludzi Boga. Gotujmy się więc na spotkanie z Nim.

## 3 Niedziela Adwentu

14 grudnia 2025 – Ewangelia: Mt 11,2-11

### PROROK

W dzisiejszej liturgii słowa znowu jest przywoływana postać św. Jana Chrzciciela. Słyszymy o nim, że jest największym z proroków, o którym sam Jezus mówi, że „między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela”. Ten największy z proroków przeżył jednak pewien kryzys zaufania do Jezusa. Oto przebywa w więzieniu, ponieważ krytykował niemoralne postępowanie Heroda Antypasa, to znaczy fakt, że związał się z żoną swego brata. Uwieszony Jan posyła do Jezusa uczniów z niepokojącym pytaniem: „Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?” Najwyraźniej Jan potrzebował upewnienia się co do mesjańskości Jezusa. Może wiara jego zaczynała słabnąć, gdy przez długie godziny czuwał w ciemnościach swej celi. Może, jak wielu współczesnych mu Żydów, oczekiwał na mesjasza-wojownika, który miałby wyzwolić lud Izraela spod rzymskiego panowania. A może Jan wyobrażał sobie tego, który po nim przyjdzie, jako wykonawcę Bożego sądu – który wytnie złych jak nieprzynoszące owocu drzewa i wrzuci je w płomień. Na pytania Jana Jezus nie odpowiedział „tak”. Potwierdził natomiast swoją mesjańską

tożsamość wskazując na znaki, które dokonują się przez Jego ręce: „niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci zostają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię”. W ten sposób Jezus stwierdza, że jest oczekiwanym Mesjaszem. Wystarczy przyrzeć się Jego czynom. Jednak, aby dostrzec te znaki i aby je zrozumieć, trzeba otwartości serca i zaufania: „Błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi”. Słowa te dotyczą również i nas. Są zapowiedzią egzystencjalnego Zbawienia obejmującego całego człowieka. Bądźmy więc czujni. Oto Bóg przychodzi zbawić swój lud.

## 3 Niedziela Adwentu

21 grudnia 2025 – Ewangelia: Mt 1,18-24

### JÓZEF

Ostatni tydzień Adwentu to czas, w którym śledzimy historię Narodzenia Jezusa. Dzisiejsza perykopa przedstawia sceny sprzed Narodzenia, ale widziane z perspektywy św. Józefa. Cud Wcielenia Syna Bożego był bowiem możliwy również dzięki posłusznej wierze Józefa. Gdy dowiedział się, że Maryja została brzemienną wprawdzie nim zamieszkali razem (byli już po zaręczynach, które były pierwszym etapem małżeństwa, gdy mężczyzna i kobieta wobec świadków wzajemnie składali śluby i od tego momentu byli uważani za prawnie zaślubionych) postawiło to Józefa przed wielkim dylematem. Mógł podejrzewać z Jej strony cudzołóstwo. Wobec tego powinien postawić Maryję przed publicznym sądem i ją oskarżyć. Jednak nie chciał narazić Jej na zniesławienie. Zamiast tego zamierzał oddać ją potajemnie. Józef jako człowiek sprawiedliwy planował rozwód, ale wyrazem jego sprawiedliwości było również miłosierdzie – zamierzał rozwieść się nie poprzez publiczny proces, ale w bardziej prywatny sposób. Józef jednak jest otwarty na Słowo Boga, przyjmując zapewnienie od Anioła, że sprawcą ciąży Maryi nie jest inny mężczyzna, lecz Duch Święty, co stanowi potwierdzenie Boskiego pochodzenia dziecka. W tym momencie Józef, choć nie jest biologicznym ojcem Jezusa, ma do odegrania ważną rolę wobec dziecka: ma nadać mu imię. Zgodnie z tradycją żydowską nadanie imienia dziecku oznaczało uznanie go za Syna. Dzięki więc otwartości i odwadze Józefa Jezus otrzymuje królewskie pochodzenie z rodu Dawida. Józef ma nadać Dziecięciu imię Jezus, co w języku hebrajskim oznacza „Jahwe jest wybawieniem”. Sam Jezus jest tym, który przyniesie Zbawienie. On przynosi Zbawienie od grzechu. Daje każdemu z nas tę wolność przez to, że jest Emmanuelem, Bogiem wśród nas nieustannie przebywającym.

## Uroczystość Narodzenia Pańskiego

25 grudnia 2025 – Ewangelia: J 1,1-18

### WCIELENIE

W Uroczystość Narodzenia Pańskiego, podczas drugiej Mszy św. tego dnia słyszymy prolog, rozpoczęcie Ewangelii według św. Jana. Jest to hymn na cześć Jezusa Chrystusa, odwiecznego Słowa. Głosi on uczestnictwo Słowa w dziele

stworzenia, Jego szczególne działanie polegające na wewnętrznym oświeceniu bytów rozumnych, Jego przyjście na ziemię i odrzucenie Go przez świat, ale i zbawcze miłosierdzie Boga, które On sam może dać ludziom poznać. W dzisiejszą Uroczystość jednak szczególnie brzmia słowa: „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas, i oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy” (w. 14). Jest tu zawarta tajemnica Wcielenia – Boskie Słowo, które odwiecznie jest zwrócone ku Bogu i samo jest Bogiem, stało się w pełni człowiekiem w Jezusie. Przez Wcielenie to Słowo zamieszkało wśród nas. Grecki termin, w języku polskim przetłumaczony jako „zamieszkać”, etymologicznie znaczy „rozbić namiot”. Przypomina to terminologię ze Starego Testamentu, opisującą „zamieszkanie” Boga między ludźmi. W czasach Wyjścia Bóg ukazywał swoją obecność pośród ludu właśnie w namiocie na pustyni. Jeżeli w tamtych czasach Bóg zamieszkał między swoim ludem, to obecnie czyni to w sposób, którego nie można było sobie wcześniej wyobrazić – mieszka wśród nas jako człowiek, Jezus z Nazaretu. Posiada to kolosalne konsekwencje dla naszego życia. Oto przez swoje Wcielenie Jezus dał nam możliwość stania się dziećmi Bożymi. „Jest to moc wewnętrznie przemieniająca człowieka, zasada nowego życia, które nie niszczy i nie przemija, ale trwa ku żywotowi wiecznemu” (Jan Paweł II).

## Święto Świętej Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa

28 grudnia 2025 – Ewangelia: Mt 2,13-15.19-23

### RODZINA

W niedzielę Świętej Rodziny, kontemplując obraz zapisany w Ewangelii według św. Mateusza, pragniemy zobaczyć niepowtarzalny charakter i styl tej Wspólnoty, którą tworzyli Jezus, Maryja i Józef. Najpierw patrzymy na Józefa, męża sprawiedliwego, który słucha Boga. Kiedy Rodzina jest w niebezpieczeństwie, Anioł rozmawia właśnie z nim. To on podejmuje decyzję, biorąc pod uwagę słowo Pana: organizuje ucieczkę do Egiptu, a później decyduje, dokąd powrócić i gdzie założyć dom. Józef jako mąż sprawiedliwy porusza się w ramach Bożego planu, a jednocześnie nie rezygnuje z myślenia i odpowiedzialności. Duszą i sercem tej Wspólnoty jest Maryja. Choć w dzisiejszej opowieści jest mało ukazana, to zapewne podczas drogi do Egiptu, pełnej prób i cierpienia, była przy Dziecku i dbała o praktyczne aspekty ich codziennego życia. Józef z Maryją troszczył się o Dziecko, chronią Je przed niebezpieczeństwem zabicia przez okrutnego Heroda. Realizują w ten sposób, może nawet nieświadomie, Boże zamiary wobec Jezusa, który był przeznaczony na to, by ocalić lud Izraela od jego grzechów. Jezus dorastał w tej ludzkiej rodzinie, razem z rodzicami prowadził zwyczajne życie i niczym się nie wyróżniał. Będąc Bogiem, stał się człowiekiem. Narodziwszy się w świecie, w społeczeństwie, przyjął wszystkie prawa i reguły nim rządzące. Nauczył się żyć w rodzinie – odziedziczył pewne cechy Matki i wyrósł w pewnych regułach życiowych Józefa. Pokazał nam jak czcić ojca i matkę.

ks. Zbigniew SNARSKI



Podaruj z radi 101.1 FM  
"Trochę ciepła na zimę"

Wokół nas jest wiele osób potrzebujących. Czasami nie umiemy, nie możemy, a niekiedy zwyczajnie nie wiemy jak im pomóc. „Radio 1” i „Drogi Miłosierdzia” współpracują z instytucjami, które wiedzą jaka i komu pomoc jest potrzebna.

Zwracamy się z apelem do naszych Słuchaczy i Czytelników, o podarowanie CIEPŁEJ CZAPKI, SZALIKA, RĘKAWICZEK, KOCA CZY KAWY I HERBATY.

Można je przynosić do siedziby Radia i (ul. św. M.M. Kolbego 8, budynek za kościołem parafialnym).

Wszystkie zebrane rzeczy zostaną przekazane instytucjom, które świadczą pomoc osobom w kryzysie bezdomności.



Diakonia Wyzwolenia Ruchu Światło-Życie Archidiecezji Białostockiej zaprasza

REKOLEKCJE WEEKENDOWE 6-8 lutego 2026 r.

Prowadzący: Ks. Marek Dziewiecki

Seniony rekolekcjonista, autor ponad 80 książek m.in. na temat wychowania, małżeństwa i rodziny, psychologii zdrowia, profilaktyki i terapii uzależnień, a także z zakresu komunikacji międzyludzkiej. Dyrektor telefonu Diecezji Radomskiej – „Linia Braterskich Serc”, członek Komisji Episkopatu Polski ds. Trzeźwości. Teolog i doktor psychologii.



## JAK MĄDRZE OKAZYWAĆ MIŁOŚĆ NASZYM BLIŹNIM?

Zapraszamy wszystkich, którzy mają trudności w relacjach z bliskimi, w miejscu pracy czy w sąsiedztwie.

Te rekolekcje to czas spotkania z Bogiem, który nas kocha i uczy kochać.

MIEJSCE: Dom parafialny przy kościele NSM w Dojlidach; Ul. Ks. Suchowolca 27

PLAN:

Piątek: początek godz. 18.00 – Eucharystia konferencja do 21.00

Sobota: od 8.30 do 21.00

Niedziela: od 8.30 do 16.00

KOSZT: 250 Zł, w tym obiady w sobotę i niedzielę, kolacja w sobotę i przerwy kawowe; śniadania i noclegi we własnym zakresie

ZAPISY: tel.: 602 552 751 lub 604731737

mail: [ddw.bialystok@gmail.com](mailto:ddw.bialystok@gmail.com)

Zgłoszenia przyjmujemy do wyczerpania puli miejsc - liczy się kolejność zgłoszeń.

W czasie rekolekcji będzie można posłuchać m. in.:

- o tym, że Bóg kocha nas za nic i na zawsze, a jednocześnie mądrze
- o tym, dlaczego nikomu z nas, ludzi, nie jest dobrze być samemu
- o tym, że Jezus nie przyszedł, żeby nas krzyż był cięższy, lecz żeby Jego radość była w nas i była pełna
- o tym, że zachowywanie przykazań to pierwszy warunek, by kochać i mądrze okazywać miłość
- o tym, że miłość nie ma nic wspólnego z nawiąnością
- o tym, że dobra teraźniejszość to pierwszy warunek pokonywania bolesnej przeszłości
- i o wielu innych mądrych i potrzebnych nam na co dzień prawdach

# Bóg, który przychodzi po cichu



ChatGPT.com

**Adwent zawsze wraca jak ciche zapukanie do drzwi. Nie narzuca się z hałasem, choć dzieje się w czasie, gdy świat gubi się w pośpiechu i reklamach. Kościół proponuje nam coś zupełnie innego: czas prosty, uważny, pełen ŚWIATŁA, które dopiero ma się narodzić. To dobry moment, by na nowo odkryć, że Boże Narodzenie nie jest świętem-tradycją, ale wydarzeniem, które ma w nas coś zmienić.**

**Teresa MARGAŃSKA**

Adwent nie jest czasem sentymentalnych przygotowań, ale duchową drogą, która prowadzi do spotkania z Bogiem przychodzącym w ludzkiej słabości. Kto wejdzie w ten czas świadomie, odkryje, że Boże Narodzenie nie zaczyna się od stołu wigilijnego, lecz od otwartego serca.

Piszę o krokach, bo sama potrzebuję porządkować swoje przeżywanie wiary – bo widzę, że małe, konkretne etapy potrafią bardziej przemieniać niż wielkie postanowienia. Lubię tę formę, bo pozwala iść powoli, ale pewnie; daje mi wrażenie, że naprawdę idę, a nie tylko myślę o drodze.

Te SZEŚĆ KROKÓW może stać się przewodnikiem dla każdego, kto chce przeżyć najbliższe święta głęboko i prawdziwie.

## 1. Oczekiwanie, które uczy nadziei

Adwent burzy naszą współczesną logikę działania. Uczy, że jest czas dojrzwania, w którym niczego nie da się przyspieszyć.

Bóg przychodzi wtedy, kiedy On chce, a nie wtedy, gdy zaplanujemy to w kalendarzu. Dlatego Kościół prowadzi nas przez czytania liturgiczne pełne obietnic. W nich pobrzmiwa ta sama nuta: „Pan sam da wam znak” (Iz 7,14). To zaproszenie, by choć raz nie brać wszystkiego na własne barki, ale pozwolić działać Bogu.

Dla mnie Adwent jest szkołą nadziei w praktyce. Nie tej łatwej, lekkiej, „świętecznej”, ale tej, którą trzeba pielęgnować jak światło w wietrzny wieczór. Nadzieja w chrześcijańskim sensie nie jest naiwnym optymizmem. To przekonanie, że Bóg działa nawet wtedy, gdy my tego nie widzimy. Papież Franciszek powiedział kiedyś, że „nadzieja jest cnotą ludzi, którzy nie myślą nocy z końcem wszystkiego”. Te słowa wracają do mnie zwłaszcza wtedy, gdy codzienność gęstnieje w mroku, a ja na nowo uczę się ufać, że nawet najmniejsze światło łaski jest silniejsze od nocy.

I chyba dlatego tak bardzo lubię myślenie „krokami”. Krok ma w sobie realizm – jednocześnie można zrobić tylko jeden. Nie da się przeskoczyć całej drogi. Adwent też jest taką drogą: nie nagłym olśnieniem, ale powolnym dojrzewaniem serca. Kto uczy się nadziei, zaczyna widzieć, że nawet trudne miejsca nie muszą oznaczać końca. Bóg właśnie tam często przygotowuje nam coś nowego. I o to chodzi w adwentowym oczekiwaniu: o zgodę, by On mógł nas zaskoczyć.

## 2. Życie, które ma w sobie tęsknotę

Każdy nosi w sobie przestrzeń, której nic doczesnego nie jest w stanie zapełnić.

Ja też ją w sobie noszę – czasem o niej zapominam, czasem próbuję ją zagłuszyć pracą, rozmowami, zadaniami „na wczoraj”. A jednak jej świadomość wciąż mnie dosięga. Święty Augustyn nazwał to po imieniu: „Niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie”. W Adwencie wyraźniej dociera do mnie, że dotyczy to także mojego serca, że to zdanie jest również o mnie.

W codzienności bardzo łatwo „zakleić” tęsknotę czymkolwiek: hałasem miasta, nadmiarem spraw, nawet rzeczami ważnymi, które jednak nie potrafią nasycić serca, bo tylko Bóg może wypełnić przestrzeń stworzoną dla Niego. I właśnie dlatego Adwent tak mocno do mnie przemawia – bo zaprasza, żeby na chwilę wyłączyć autopilota. Zatrzymać się. Usiąść w ciszy. Choćby na pięć minut. I pozwolić sercu odetchnąć, nie udając, że niczego mi nie brakuje.

Za każdym razem, kiedy znajduję na to odwagę, odkrywam coś ważnego: że Bóg naprawdę przychodzi do ludzi „ubogich duchem” – którzy nie wstydzą się przyznać, że nie wystarczy im to, co oferuje świat. Że chcą więcej. Głębiej. Prawdziwiej.

Ta tęsknota za Bogiem nie jest moją słabością. Jest dowodem życia. A *Katechizm* przypomina: „Pragnienie Boga jest wpisane w serce człowieka, bo od Boga pochodzi i dla Boga żyje” (KKK 27). W Adwencie lepiej rozumiem, że Bóg przychodzi nie po to, by spełniać moje drobne życzenia, ale by odpowiedzieć na coś znacznie większego: na pragnienie miłości, która przekracza moje lęki i niedoskonałości.

I dlatego lubię Adwent. Bo w tej cichej przestrzeni tęsknota zaczyna mówić prawdę o mnie... I otwiera miejsce na Tego, który przychodzi.

## 3. Liturgia, która prowadzi do źródła

Liturgia adwentowa jest dla mnie jak mapa, do której wracam co roku – czasem z większą uwagą, czasem w pośpiechu – ale zawsze odnajduję w niej drogowskazy prowadzące prosto do Betlejem. Jej rytm nie jest przypadkowy. Roraty o poranku to szczególne zaproszenie do czuwania. Trzecia niedziela, *Gaudete*, rozjaśnia cały ten czas – jakby Kościół subtelnie mówił: „ŚWIATŁO jest naprawdę blisko”. Kiedy świadomie wchodzę w tę liturgię, czuję, że coś we mnie zaczyna się układać, że obietnica staje się bardziej konkretna, że zaczyna się spełniać.

Dlatego Eucharystia w Adwencie ma inny smak. Przypomina, że Bóg nie jest gdzieś daleko, w jakiejś niedostępnej

przyszłości. On przychodzi teraz – w sposób bardzo prosty, cichy, a jednocześnie niesamowicie realny. W Komunii św. dotykam tego samego Boga, który narodził się w Betlejem! Często wracają do mnie wówczas słowa św. Atanazego: „On stał się jednym z nas, abyśmy mogli stać się podobni do Niego”, które pokazują, gdzie naprawdę zaczyna się przygotowanie do Świąt – w sercu otwierającym się na obecność Boga.

Liturgia Adwentu uczy mnie również innego punktu widzenia. W komercyjnym świecie, który w grudniu krzyczy jeszcze głośniejsze niż zwykle, Kościół prowadzi mnie ku ciszy, prostocie i pokorze. Kiedy na zewnątrz zaczynają dominować reklamy niezbędnych na Święta rzeczy i hałas przygotowań, w Ewangelii spotykam Boga, który przychodzi jako małe dziecko. Wówczas przekonuję się, czego naprawdę potrzebuję. Nie kolejnych zadań do wykonania zanim zabłyśnie „pierwsza gwiazdka”, ale serca zdolnego słuchać. Nie pośpiechu, ale chwili zatrzymania.

Im bardziej pozwalam liturgii działać we mnie, tym bardziej widzę, że to ona uczy mnie świętowania – nie na sposób świata, ale na sposób Boga.

## 4. Świat Narodzin Chrystusa – zwyczajny, a jednak przemieniony

Betlejem nie przypominało scenografii z kartki świątecznej... A jednak właśnie tam wydarzyło się coś, co zmieniło historię świata. Dlatego w Adwencie warto wracać do Ewangelii o Narodzeniu Jezusa, by zobaczyć, że Bóg przyszedł w codzienność – bez blichtru, bez świateł, bez tłumów. Pierwszymi świadkami byli pasterze – ludzie prości, którzy niczego nie musieli udowodniać, wystarczyło, że potrafili słuchać.

To doświadczenie jest zaskakująco bliskie naszym rodzinom. Nieidealnym, czasem zmęczonym, żyjącym w napięciu między obowiązkami a potrzebą oddechu. Właśnie dlatego tak porusza fakt, że Jezus nie wstydził się wejść w takie realia. To znak, że nasze domy – nawet dalekie od świątecznej perfekcji – są miejscem, które Bóg chce odwiedzić. Bez uprzedniego „posprzątania życia”, bez udawania, że wszystko mamy poukładane.

Boże Narodzenie mówi o Bogu, który się pochyla, a nie wynosi nad człowieka. Papież Benedykt XVI przypominał: „Bóg nie wchodzi w historię przez potęgę, ale przez pokorę”. To stwierdzenie potrafi rozbroić napięcia, które sami generujemy w czasie przygotowań. Jeśli naprawdę przyjmiemy je jako swoje, w nie uwie-

rzemy, dużo łatwiej będzie nam przeżyć Święta spokojnie: bez presji, bez dążenia do perfekcjonizmu, bez wewnętrzznego przymusu, by wszystko „się udało”.

Ostatecznie najważniejsze wydarza się w sercu, w odwadze, by otworzyć się na Tego, który przychodzi po cichu, tak jak wtedy w Betlejem.

## 5. Wigilia to nie finał – to zaproszenie

Wigilia zajmuje w moim sercu, tak jak w polskiej tradycji, szczególne miejsce. Od dziecka kojarzy mi się z siankiem pod białym obrusem, z Ewangelią czytaną przez tatę i z tym krótkim momentem ciszy, który zapada tuż przed łamaniem opłatka. Ale im jestem starsza, tym bardziej dociera do mnie, że Wigilia nie jest finałem Adwentu. Jest raczej progiem – cienką linią między naszymi oczekiwaniami a tym, co Bóg naprawdę chce nam dać. Dopiero nocna Eucharystia sprawia, że wszystko zaczyna układać się w jedną całość. Bez niej wszystko jest tylko piękną tradycją, ale nie spotkaniem.

Dlatego co roku zadaję sobie to samo pytanie, trochę niewygodne: czy w mojej Wigilii jest miejsce dla Chrystusa? Bo wiem, jak łatwo zgubić Go w drobiazgach. Ile razy przyłapałam się na tym, że bardziej dopracowuję dekoracje niż przygotowuję swoje serce. A przecież Jezus nie przychodzi do stołów „jak z obrazka”. Przychodzi tam, gdzie jest prawdziwa miłość – nawet jeśli w pośpiechu przypali makowiec.

Wigilia, z biegiem lat, staje się dla mnie przede wszystkim przestrzenią pojednania. Niełatwą. Bo prawda jest taka, że każdy na niej obecny niesie swój ból, swoją historię, swoje troski. Ale to właśnie tutaj, przy opłatku, Ewangelia o Bogu, który rodzi się w ubóstwie, staje się najbliższa. Czuję to zwłaszcza wtedy, gdy trzeba zrobić pierwszy krok w stronę kogoś, kogo trudno kochać.

Chrystus przychodzi, by przynieść pokój – nie oczekuje perfekcji. Po to, bym umiała przebaczać i sama przyjmować przebaczenie.

I chyba właśnie dlatego co roku wracam do tej nocy z jakimś drżeniem: bo wiem, że Bóg naprawdę może wejść w moje zwyczajne, popękane, nieidealne życie. Bez dekoracji. Bez udawania.

Tak po prostu – jak przyszedł w Betlejem.

## 6. Przyjął Chrystusa w domach i w sercach

Boże Narodzenie to święto „Przyjęcia”. Gdy czytam Ewangelię, zawsze ujmuje

mnie prostota ludzi, którzy jako pierwsi powiedzieli Bogu „tak”. Maryja przyjęła, Józef przyjął, pasterze przyjęli. I za każdym razem, kiedy zaczyna się Adwent, czuję, że teraz jest kolej na mnie. Nie na emocje czy wzruszenie przy kolędach, ale na decyzję: czy naprawdę chcę, żeby Chrystus zamieszkał w mojej codzienności? W moich relacjach, sposobie mówienia, w trosce o innych.

W Adwencie szczególnie mocno słyszę, jak Bóg pyta: „Czy jest u ciebie miejsce?” I wiem, że nie chodzi o to, czy wszystko w domu jest „dopięte”. Dla mnie to pytanie o serce. Czasem o krótką modlitwę, która wyrwa mnie z biegu. Czasem o proste „przepraszam”, które dojrzewa we mnie dłużej, niż bym chciała. Czasem o telefon, który odwlekałam tygodniami. Właśnie w takich drobnych gestach – bardziej niż w czymkolwiek wielkim – widzę, że Chrystus naprawdę się rodzi. I właśnie w takich gestach Święta zyskują głębię.

*Katechizm* przypomina, że „Syn Boży stał się człowiekiem, abyśmy mogli stać się dziećmi Bożymi” (KKK 460). Za każdym razem odkrywam w tych słowach coś nowego. To przecież sedno Bożego Narodzenia: nie tradycja, choć ją kocham; nie wzruszenie, choć często je przeżywam. Chodzi o przemianę, która dokonuje się, gdy pozwalam Bogu wejść w moje życie. Gdy daję Mu choć trochę miejsca, tam, gdzie zwykle rządzi pośpiech, zmęczenie albo – zwyczajnie – moja ludzka słabość.

Wiem, że jeśli tak przeżyję Adwent – uczciwie, nieidealnie, ale prawdziwie – Święta dadzą mi coś więcej niż tylko piękne chwile. Dadzą spotkanie z Miłością, która przychodzi po cichu, ale zmienia wszystko.

Z każdym Adwentem uczę się, że Bóg naprawdę nie potrzebuje idealnych miejsc – potrzebuje miejsca, w którym może być przyjęty.

A kiedy pozwalam Mu wejść w moją zwyczajność, świętowanie nabiera głębi, której nie da się osiągnąć żadnym wysiłkiem organizacyjnym. Dom staje się wtedy czymś więcej niż przestrzenią przygotowań – staje się miejscem spotkania. Miejscem, w którym można odetchnąć i ujrzeć ŚWIATŁO, które „w ciemności świeci” (J 1,5).

I właśnie wtedy Boże Narodzenie przestaje być wspomnieniem sprzed dwóch tysięcy lat. Staje się doświadczeniem żywego Boga, który przychodzi dziś – delikatnie, nie narzucając się, dokładnie tak, jak przyszedł w Betlejem. I, jeśli Mu na to pozwolę, rodzi się także w moim sercu. ■

# Dziadkowie

W grudniu, miesiącu adwentowo-bożonarodzeniowym, spróbujmy przełamać Słowo z Mądrości Syracha 44, 1-15. Zdaje się być ono szczególnie skierowane do dziadków i babć, których życie jest jeszcze bardziej „adwentem”, oczekiwaniem na Pana.

ks. Karol GODLEWSKI

Słowo to mówi o trzech, charakterystycznych dla nich postawach, do których kluczem są słowa: miłosierdzie, dziedzictwo i zgromadzenie.

Jednak – jak mówił papież Franciszek – człowiek jest jak wino. Jeśli jest dobry, z wiekiem staje się coraz lepszy. Jeśli jednak jest kiepski, z wiekiem staje się jak cierpki ocet. Stąd, przejrzenie się w tym Słowie dobrze zrobi także młodym: po to, by zechcieli wejść na drogę, wyznaczoną przez te trzy wyrazy, która doprowadzi ich do pięknej, radosnej i pełnej nadziei starości.

## Miłosierdzie

Syrach mówi o ludziach sędziwych, którzy dzielą się na dwie kategorie: jedna to znani, „kanonizowani”, podani wielu za przykład dziadkowie i babcie. Druga to ci, którzy po cichu przeminęli, „jak gdyby ich nie było”, nieznani na szerszą skalę. Franciszek nazwałby ich „świętymi z sąsiedztwa”.

Wspólnym mianownikiem obu tych grup jest „bycie mężami miłosierdzia, których prawda nie zostanie zapomniana”. Żaden czyn miłosierdzia, żadna dobroć, także ta, która wydaje się być wręcz naiwna, „rozpieszczająca”, jak to zwykli czynić dziadkowie, nie zostanie zapomniana i nie jest bez sensu. To bardzo ewangeliczna postawa: mając świadomość zbliżającego się „końca zarzą-

dzania” swoim życiem, umieć „skreślać zapis dłużny”, a to, co pozostało z doczesności, wykorzystać na budowanie tego, co wieczne: relacji (por. Łk 16,1-13). „Jak śmierć potężna jest miłość”, a to, co zbudowane na miłości, zostanie przeniesione ponad bramą śmierci i pójdzie za nami w wieczność.

## Dziedzictwo

Syrach pisze, że „z potomstwem” tych naszych „ojców i dziadków” będzie „pozostawać dobre dziedzictwo – ich wnukowie”, „a także ich dzieci”. Słowo „dziedzictwo” odnosi się poprzez swój źródłosłów do pokolenia Lewiego, które nie miało prawa posiadania ziemi, gdyż żyło jak dzisiejsi zakonnicy: ich „dziedzictwem” miał być jedynie Pan, a oni mieli żyć z kultu i dla kultu.

To pokazuje istotną sprawę. Piękną postawą dziadków jest życie „kultem”: codzienność nieraz obracająca się wokół i w rytm modlitwy.

Taka postawa uczy sensowności inwestowania w to, co niewidoczne dla oczu. Uczy – jak pisze papież Leon w *Orędziu* na tegoroczny Światowy Dzień Dziadków i Osób Starszych – że „historia nie kończy się w teraźniejszości, nie wyczerpuje się w pospiesznych spotkaniach i fragmentarycznych relacjach, ale biegnie ku przyszłości”.

To też uzasadnia drugi wymiar słowa „dziedzictwo” –

wymiar odnoszący się do wyrzekania się „ziemskiego udziału”. Wielu starszych ludzi w zawstydzający sposób „wyrzeka się” jakiegoś użycia ziemskiego życia, lat zasłużonej emerytury, które można byłoby przeznaczyć na podróże w nieodwiedzone miejsca lub – w miarę finansowych możliwości – zafundowanie sobie odrobiny niedoświadczonego nigdy luksusu, by do końca być wiernymi swojemu rodzicielskiemu powołaniu, a to, co mają, przeznaczyć na dzieci i wnuki.

To naprawdę jest akt wiary i nadziei, o której mówił, i której przykładem był papież Franciszek, przejawiającej się „odwagą uruchamiania procesów, których końca nie zobaczy się za własnego życia”.

Czerpana z modlitwy i kultu gotowość „wyrzekania się ziemskiego udziału” i inwestowania w „dziedzictwo”, jakim dla dziadków są ich wnuki, ze świadomością, że nie zobaczą swoimi ziemskimi oczyma owoców tego „procesu”, który z nadzieją inicjują – to szczególny wymiar „patrzacej poza horyzont doczesności” świętości dziadków.

## Zgromadzenie

Syrach mówi dziś, że „ludy będą opowiadać o mądrości ojców, a zgromadzenie będzie głosić ich chwałę”. „Chwałę” to z greki „ważność, istotność”.

Ten tekst pokazuje, jak „ważni” są dziadkowie, jeśli chodzi o proces „gromadzenia”.

Niejednym z nas doświadczył, jak obecność dziadków i babć scala rodzinę, także z bardzo praktycznego względu: skoro nieraz z braku sił są oni już nie mobilni, to do nich, a nie gdzieś indziej, zjeżdża się rodzina, np. przy okazji świąt. To nieoceniona rola osób starszych. Nie ogranicza się ona jednak do „gromadzenia” w wymiarze geograficznym, ale jeszcze bardziej sięga w wymiar duchowy, międzypokoleniowy.

Papież Leon pisze: „Jeśli więc jest prawdą, że kruchość osób starszych domaga się żywotności młodych, to równie prawdą jest, że niedoświadczenie młodych potrzebuje świadectwa osób starszych, aby mądrze planować przyszłość”. Franciszek tą samą prawdę oddał metaforą kajaku, w którym z przodu siedzi „młody”, nadający kajakowi pęd, którego nie miałyby siły nadać „starszy”. „Starszy” zaś siedzi z tyłu, pilnując, aby rozpedzony siłą młodości kajak nie stracił właściwego kursu. Takie powinny być nie tylko nasze rodziny i Kościół: każdy jest w nim niezbędnym. I bez każdego, choćby najmniejszego członka, całe Ciało Kościoła byłoby upośledzone.

Ucieszymy się Słowem i damy Mu się uruchomić do postaw, o których mówi – bez względu na to, w jakim wieku jesteśmy.



# Nie o mnie – o Nim

„Uciekajcie od wspólnot, w których liderem jest ktoś inny niż Chrystus, od wspólnot zbudowanych na liderze. A szczególnie od wspólnot zbudowanych na liderze, któremu wydaje się, że jest Bogiem” (abp Adrian Galbas)

ks. Kamil DĄBROWSKI

Słowa abp. Galbasa są jak mocne uderzenie dzwonu w czasie Adwentu. Dzwonu, który przypomina nam, że centrum Kościoła nie jest żaden człowiek – nawet najbardziej charyzmatyczny, błyskotliwy czy popularny – ale Jezus Chrystus.

W czasach, gdy wielu szuka autorytetów, przewodników, ludzi z „mocnym słowem”, bardzo łatwo jest pomylić drogę z przewodnikiem. Kiedy zaczynamy bardziej słuchać człowieka niż Ewangelii, gdy sercem wiążemy się z kimś zamiast z Chrystusem – wtedy nasza wiara traci właściwy kierunek.

## Jan Chrzciciel – wzór prawdziwego lidera

Adwent jest czasem, gdy w liturgii powraca postać Jana Chrzciciela – proroka pustyni, ascety o surowym spojrzeniu, człowieka, który mógłby stać się „gwiazdą” swoich czasów. Przychodziły do niego tłumy. Pytali: „Kim jesteś?” A on odpowiadał jasno: „Ja nie jestem Mesjaszem. (...) Trzeba, by On wzrastał, a ja się umniejszał” (J 3,28.30).

To zdanie jest jednym z najpiękniejszych w całym Piśmie Świętym. Jan wiedział, że jego zadaniem nie jest skupiać ludzi na sobie, lecz prowadzić ich do Jezusa. Nie zatrzymywał wzroku wiernych na swojej osobie. Był palcem, który wskazuje Baranka Bożego.

## Kościół – wspólnota, nie scena

Arcybiskup Galbas ostrzega przed wspólnotami, które budują się wokół jednego lidera. I ma rację. Tam, gdzie zaczyna się kult osoby, kończy się wolność Ducha. Kościół to nie scena, na której błyszczy lider, ale wspólnota serc, w której każdy ma swoje miejsce i każdy patrzy w tym samym kierunku – na Chrystusa.

Niebezpieczeństwo jest subtelne: można mówić o Jezusie, ale tak naprawdę głosić siebie. Można tworzyć dzieła, które z zewnątrz wyglądają pobożnie, a jednak karmią ludzką pychę.

Tymczasem Jezus nie przyszedł, by gromadzić fanów, ale uczniów. Nie budował wokół siebie fanklubu, tylko wspólnotę miłości. Czas Adwentu to wysmienita okazja, aby w tym kontekście zadać sobie bardzo konkretne pytania.

- Na kim opiera się moja wiara?
- Kogo naprawdę słucham?
- Czy idę za Jezusem, czy tylko za tym, kto o Nim mówi?

To nie jest wezwanie do podejrzliwości wobec wspólnot czy duszpasterzy, ale do czujności serca. Bo jeśli Jezus przestaje być

centrum, to nawet najpiękniejsza grupa może stać się pustką.

## Prawdziwe przywództwo – to służba

Jan Chrzciciel nie nosił złotych szat ani nie przemawiał z tronów. Jego siłą była pokora. Wiedział, że lider w Kościele nie jest właścicielem owiec, ale pasterzem, który prowadzi je ku Prawdzie, nie ku sobie.

W tym sensie każdy z nas może być „Janem Chrzcicielem”: w rodzinie, w pracy, w parafii. Każdy może wskazywać na Jezusa nie przez wielkie słowa, ale przez sposób życia – cierpliwość, uczciwość, przebaczenie, modlitwę.

## Trzeba, by On wzrastał

W kończącym się Roku Jubileuszowym 2025 papież Leon XIV zaprasza nas, byśmy byli „pielgrzymami nadziei”. A to znaczy: iść, ale nie w stronę siebie. Iść w stronę Boga. Bo to On jest źródłem nadziei.

Jeśli Kościół ma znów zachwycać światem, musi na nowo odkryć swoją prostotę – tę samą, którą miał św. Jan nad Jordanem: mówić mało o sobie, a wszystko o Jezusie.

Bo tylko wtedy, gdy On wzrasta, rodzi się w nas prawdziwa radość. A wtedy i nasze wspólnoty staną się: nie elitarnymi klubami, nie scenami, nie zamkniętymi kręgami – lecz przestrzenią Ducha, gdzie wszystko mówi jednym głosem:

„Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata”.

# ŚWIĘTY MIKOŁAJ

## – biskup, który uczy darować serce

Nie był bajkowym staruszkiem w czerwonym płaszczu, lecz biskupem, który kochał ludzi tak bardzo, że jego dobro przeszło do historii. Od Miry po Bari jego imię wciąż kojarzy się z miłosierdziem, modlitwą i troską o słabszych. A tradycja obdarowywania, która narodziła się z jego cichych gestów, do dziś zaprasza nas do życia Ewangelią.

ks. Jarosław JABŁOŃSKI

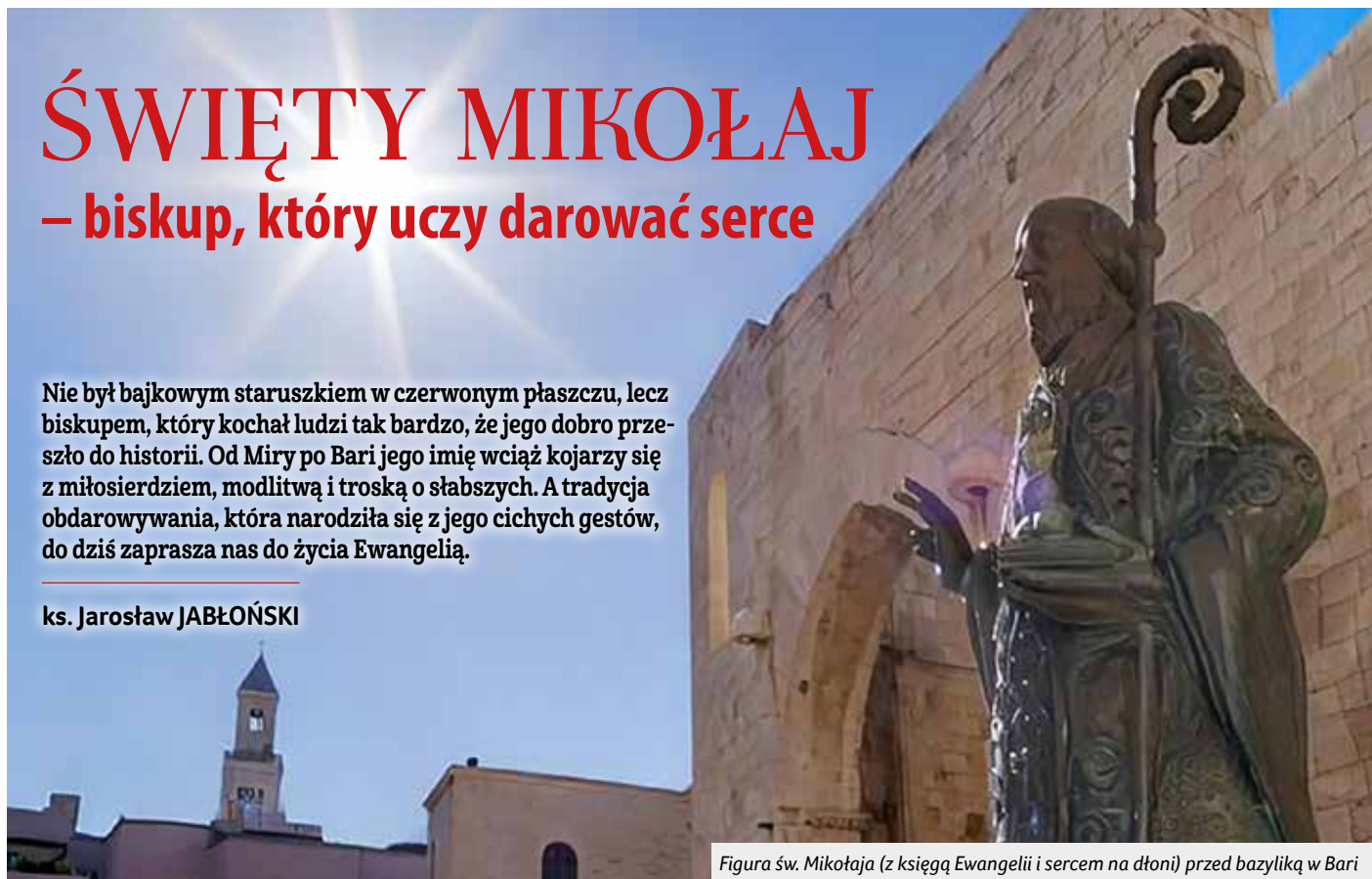


Figura św. Mikołaja (z księgą Ewangelii i sercem na dłoni) przed bazyliką w Bari

### Mikołaj z Miry – człowiek modlitwy i odwagi

Święty Mikołaj przyszedł na świat w Patarze w Azji Mniejszej (dzisiejsza Turcja), w rodzinie zamożnej, ale przede wszystkim głęboko wierzącej. Rodzice wychowali go w duchu prostoty i miłosierdzia. Wiara była dla niego czymś naturalnym, a modlitwa stawała się pierwszą reakcją na trudne wydarzenia. Kiedy wcześniej osierocony odziedziczył znaczny majątek, nie potraktował go jako osobistego zabezpieczenia. Widział w nim narzędzie do czynienia dobra, nad którym Bóg mu tylko powierza odpowiedzialność.

Z czasem został wybrany biskupem Miry. Był to okres prześladowań chrześcijan, a posługa pasterska nie ograniczała się do liturgii i nauczania. Biskup musiał umieć stanąć przy swoich wiernych, nawet jeśli groziła mu śmierć. Mikołaj robił to bez wahania. Podczas represji za cesarza Dioklecjana trafił do więzienia, które dla wielu duchownych było „ostatnim przystankiem”. On jednak nie zrezygnował ze swojej misji. Po uwolnieniu powrócił do pracy duszpasterskiej z jeszcze większą gorliwością.

Ojcowie Kościoła opisywali go jako pasterza, który łączył pokorę z siłą charakteru. Nie budował swojej pozycji, lecz wspólnotę. Dla wielu chrześcijan był

świadectwem, że wiara nie jest ideą czy teorią moralną, ale drogą, którą trzeba iść całym sercem. Papież Benedykt XVI powtarzał, że święci „nie są odległymi postaciami z przeszłości, lecz żywymi światłami, które Bóg zapala na naszej drodze”. Mikołaj – pełen odwagi i łagodności – właśnie takim światłem pozostał.

### Człowiek miłosierdzia, które działa po cichu

Najpopularniejsza opowieść o trzech siostrach, którym w nocy podrzucił sakiewki z pieniędzmi, mówi wiele o jego duchowości. Nie robił tego dla splendoru czy uznania. Uważał, że miłosierdzie ma największą moc wtedy, gdy nie szuka świadków. „Dawajcie w ukryciu – a Ojciec wasz, który widzi w ukryciu, odda wam” – te słowa Jezusa o jałmużnie potraktował dosłownie. Umiał widzieć potrzeby i reagować, zanim pojawiły się prośby.

Podobnych historii jest więcej. Ratował marynarzy na wzburzonym morzu, wstawał się za niewinnie skazanymi, wspierał rodziny, które zderzały się z jakimś nieszczęściem. I zawsze działał szybko, jakby czas dla człowieka w potrzebie był ważniejszy niż jego własny odpoczynek. Jego dobroć była cicha, ale skuteczna. Nie zmieniała świata spektakularnie, lecz przemieniała konkretne ludzkie losy.

Ta właśnie cichość miłosierdzia stała się rozpoznawalnym znakiem jego świętości. Papież Franciszek często przypominał, że „miłosierdzie nie potrzebuje fanfar – wystarczy uważne serce”. Gdy patrzymy na św. Mikołaja, widzimy, że całe jego życie było tego odzwierciedleniem. Czynił dobro nie dlatego, żeby się tym chwalić, ale dlatego, iż widział taką potrzebę.

### Dlaczego go naśladujemy

Święty Mikołaj pokazuje nam bardzo prostą prawdę: miłość zaczyna się od bycia uważnym. To właśnie dzięki temu jest patronem dzieci, kupców, marynarzy, a także tych, którzy proszą o dobre decyzje i życiową mądrość. Jego troska nie dotyczyła jednej grupy – obejmowała wszystkich, którzy byli zbyt słabi, aby poradzić sobie sami.

W chrześcijaństwie święci nie są ozdobą. Są przykładem życia, które da się naśladować. Mikołaj uczy też gestów, które nic nie kosztują, a niosą ogromne dobro: życzliwości, przebaczenia, dyskretnego pomocy. Często wystarczy zauważyć kogoś, komu brakuje nadziei. W tym sensie tradycja mikołajek nie jest sentymentalną zabawą, lecz praktyczną lekcją Ewangelii.

Kościół, za św. Jakubem, mówi wprost: „wiara bez uczynków jest martwa”. Widać to w życiu biskupa Miry. Jego

pobożność nie zatrzymywała się na modlitwie, ale w naturalny sposób przechodziła w działanie. Papież Jan Paweł II, mówiąc o świętych Wschodu i Zachodu, podkreślał, że są „mostami jedności, przez które Bóg łączy serca”. Święty Mikołaj jest jednym z takich mostów: zaprasza, aby przejść od pobożnych słów do czynów, które rodzą dobro.

### Prezenty – o co w tym naprawdę chodzi

W kulturze współczesnej prezenty często stają się wyłącznie elementem zabawy. Dla chrześcijanina mają jednak głębszy sens. Są darem, który jest znakiem miłości, przypomnieniem, że ktoś jest ważny. Nie chodzi o to, aby zachwycić rozmiarem pudełka, ale aby okazać serce. Najpiękniejsze mikołajkowe prezenty nie zawsze muszą być drogie i kupowane. Mogą to być poświęcony czas, wysłuchanie kogoś, drobna pomoc.

Dawanie rzeczy ma sens, gdy rodzi relację. Święty Mikołaj nie zajmował się filantropią. Zajmował się ludźmi. Najpierw słuchał, potem pomagał. Jego gesty były odpowiedzią na konkretne dramaty i potrzeby. To dlatego do dziś jest dla nas inspiracją. Każdy drobny prezent, podarowany z myślą o drugim, jest echem miłosierdzia, które czynił przed wiekami.

Jeśli więc chcemy dobrze przeżyć 6 grudnia, warto zadać sobie proste pytanie: co

mój gest ma powiedzieć drugiej osobie? To, że ją dostrzegam, że chcę jej przypomnieć o dobru. Że pragnę, by poczuła się kochana. Papież Franciszek, mówiąc o kulturze daru, podkreślał, że dając, zawsze zostawiamy w drugim część Boga. To jest właśnie sens mikołajkowej tradycji.

### Bari – miejsce, gdzie bije pamięć o świętym

W 1087 r. relikwie św. Mikołaja zostały przewiezione z Miry do Bari na południu Półwyspu Apenińskiego (dzisiejsze Włochy). Miasto to do dziś jest jednym z najważniejszych miejsc jego kultu. Bazylika, która powstała nad kryptą z jego grobem, stała się centrum modlitwy, pielgrzymek i jedności chrześcijan.

Mieszkańcy Bari od wieków czują się stróżami pamięci o Świętym. Każdego roku, od 7 do 9 maja, obchodzą oni uroczyste przeniesienie jego relikwii. To dni głęboko religijne, z wielką procesją, modlitwami i uroczystą Eucharystią. Wierni przychodzą, aby dziękować za jego opiekę, prosić o pomoc i odnawiać w sercu to samo pragnienie dobra, które charakteryzowało biskupa Miry.

Bari ma również znaczenie symboliczne. Święty Mikołaj jest tam czczony jako patron jedności Wschodu i Zachodu. Jego kult przekracza granice języków i tradycji. Od dawna uważany jest za jednego z tych, którzy potrafią łączyć chrześcijan różnych

### MODLITWA DO ŚW. MIKOŁAJA

Święty Mikołaju,  
pomóż mi przez two  
możne wstawiennictwo,  
abym dzień dzisiejszy  
poświęcił  
memu Bogu i Stwórcy:  
przez spełnienie  
Jego świętej woli,  
przez głęboką miłość do Niego  
i przez wielką,  
czułą troskliwość  
w unikaniu wszelkich  
grzechów i uchybień.  
Święty Mikołaju!  
Módl się za nami!

obrzędów. To piękny znak: człowiek, który za życia łączył ludzi w potrzebie, po śmierci łączy Kościoły.

### Co jest najważniejsze w dniu jego święta

Najważniejszy nie jest prezent, ale serce. Święto św. Mikołaja to zaproszenie, by na nowo przyjąć logikę Ewangelii: widzieć tych, którzy są obok i okazać im realne wsparcie. To może być sąsiad, który od dawna żyje samotnie. To może być dziecko, któremu brakuje poczucia bezpieczeństwa. To może być ktoś w pracy, kto skrywa trudne doświadczenia. Mikołaj uczy, że dobro zaczyna się od gestu, który możemy uczynić już dziś.

Warto też przeżyć ten dzień w duchu wdzięczności. Drobny prezent może stać się początkiem rozmowy, pojednania, odnowienia więzi. Gdy dajemy, przypominamy sobie, że wszystko, co mamy, jest darem od Boga. W takim świetle nawet małe rzeczy stają się wielkie.

Kult Świętego Mikołaja nie przemija, gdyż nie jest on bohaterem legend, ale historycznym świadkiem Chrystusa. Przykład jego życia wciąż ma moc i wciąż inspirować, by żyć Ewangelią w sposób konkretny i cichy. A najlepszym prezentem, jaki możemy podarować innym, wspominając jego postać, jest płynące z serca dobro, które rodzi między nami pokój i radość.

To właśnie sprawia, że jego święto i wszelkie gesty dobroci wciąż mają sens, bo rodzą w nas pragnienie, by być dla innych takimi, jakim był św. Mikołaj. ■

Święty Mikołaj jest patronem daru człowieka dla człowieka. Jego życie i cuda przypominają nam, że prawdziwa wielkość człowieka nie polega na tym, co posiada, lecz na tym, kim jest i czym dzieli się z innymi. Święty Mikołaj jest wzorem hojności, dobroci i troski o tych, którzy są w potrzebie, a jego kult łączy Wschód i Zachód, ukazując jedność chrześcijaństwa w miłości i solidarności.

Jan Paweł II  
Bari, 26 lutego 1984



Jan Paweł II przed relikwiami św. Mikołaja w Bari, 26 lutego 1984 r.

# SYN BOŻY STAŁ SIĘ CZŁOWIEKIEM, UMARŁ NA KRZYŻU I ZMARTWYCHWSTAŁ DLA NASZEGO ZBAWIENIA

Są zdania, których nie da się wypowiedzieć obojętnie. Nawet jeśli znamy je od lat, wciąż wracają z nową siłą. Czwarta prawda wiary należy właśnie do takich zdań. W kilku prostych słowach streszcza powód, dla którego chrześcijaństwo istnieje. Jednocześnie zaprasza do zatrzymania się nad tajemnicą, która jest większa niż nasze rozumienie, a jednak dotyka naszej codzienności.

To zdanie nie jest dodatkiem do religijnej tradycji. To rdzeń – fundament, do którego wracają wszystkie inne prawdy. „Syn Boży stał się człowiekiem, umarł na krzyżu i zmartwychwstał dla naszego Zbawienia” – to nie hasło, ale wydarzenie. Historia Boga, który przyszedł szukać człowieka, bo człowiek sam już nie wiedział, dokąd iść.

## Bóg, który stał się jednym z nas

Wszystko zaczyna się od Wcielenia. Kościół mówi o nim językiem pięknym i prostym: „Dla nas i dla naszego Zbawienia zstąpił z nieba i stał się człowiekiem” – wyznajemy w *Credo*.

*Katechizm* tłumaczy: „Syn Boży stał się człowiekiem, aby nas zbawić, jednając nas z Bogiem” (KKK 457). Nie chodzi o symbol ani legendę. Chodzi o realne wejście Boga w naszą rzeczywistość. Jezus zna ludzkie życie od środka – nie jako obserwator, ale jako ktoś, kto je przeżył. Zna trud pracy, zna smak radości, zna ciężar lęku i niezrozumienia.

To niezwykle istotne: Bóg nie zbawia człowieka „z zewnątrz”. Robi to, stając obok niego. Staje się jednym z nas, żebyśmy już nigdy nie mogli powiedzieć, że zostaliśmy

sami. Benedykt XVI pisał kiedyś, że Wcielenie to „największy gest solidarności Boga z człowiekiem”. To prawda: Bóg nie ratuje człowieka z dystansu. To jest bliskość, która nie boi się naszej kruchości.

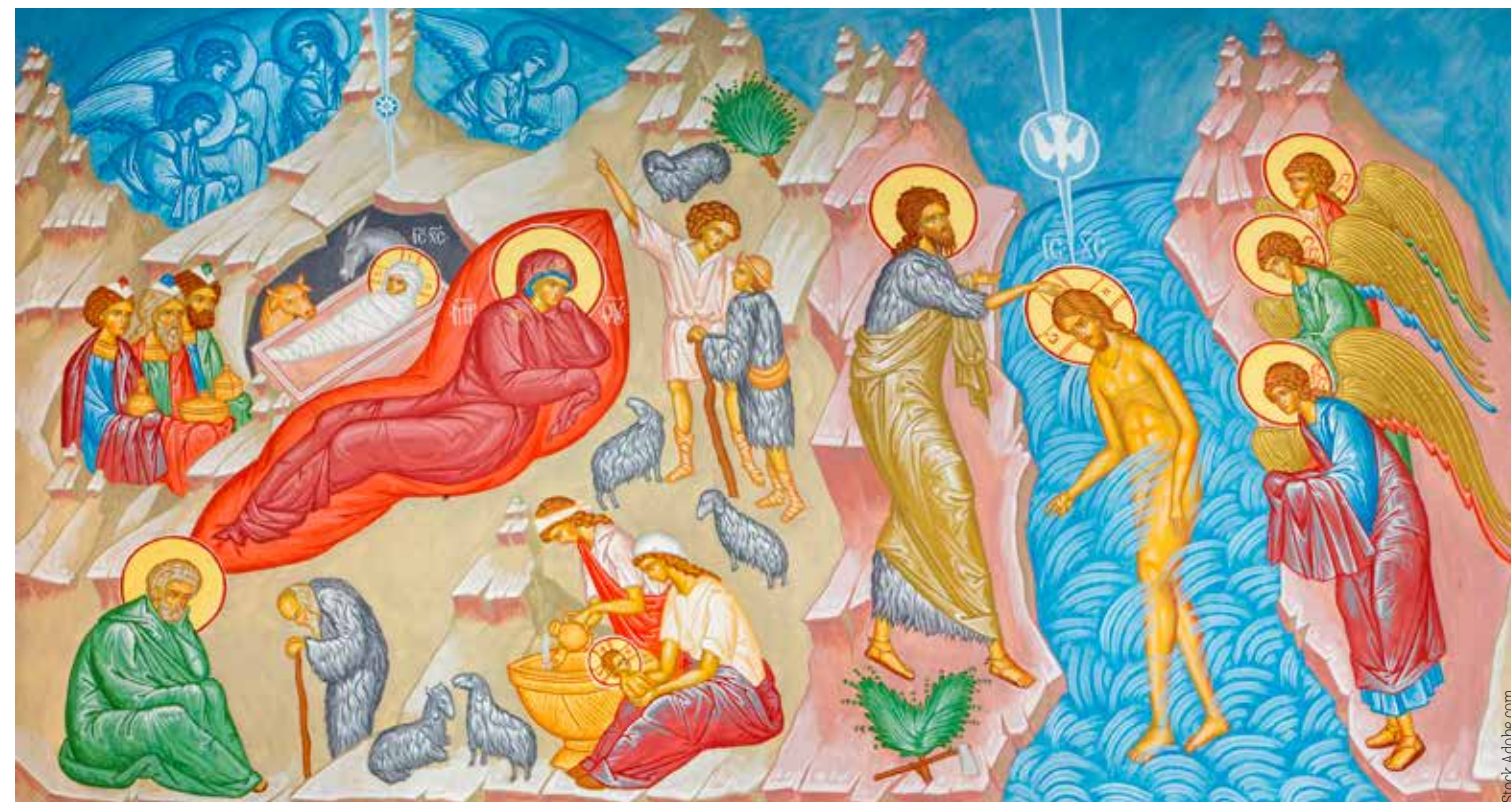
Papież Leon XIV przypomina w jednej ze swoich katechez: „Wcielenie jest objawieniem Boga, który nie tylko mówi, ale towarzyszy. Nie zbawia z wysokości, ale przez obecność, która staje się darem”. To zdanie dobrze oddaje sens tej prawdy – Bóg w Jezusie wszedł w historię tak głęboko, że już nie ma takiego miejsca w ludzkim życiu, którego by nie dotknął.

## Dlaczego krzyż?

Drugim punktem tej prawdy jest krzyż. Temat, którego chętnie unikamy. A jednak bez niego wszystko inne przestaje być zrozumiałe. Jezus oddał życie dobrowolnie. Nie dlatego, że świat Go przerósł. Nie dlatego, że został zaskoczony własną misją. „Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję” – mówi w Ewangelii (J 10,18).

Kościół od początku rozumiał krzyż jako moment, w którym miłość Boga osiągnęła największą głębię. Sobór Watykański II ujął to tak: „Chrystus przez swoją Mękę i Śmierć przyniósł nam życie” (por. LG 3). To bardzo mocne słowa. Mówią, że krzyż to nie porażka, lecz początek zwycięstwa. Co więcej, że to jedyny sposób, by człowiek mógł naprawdę wrócić do Boga. Nie dlatego, że Bóg potrzebował krwi, ale dlatego, że miłość ma swoją cenę. Jezus zapłacił ją całkowicie.

Jan Paweł II podkreślał to wielokrotnie: „Na krzyżu Bóg powiedział człowiekowi: tak, kocham cię. I powiedział to raz na zawsze”. To ważne zwłaszcza wtedy, gdy nosimy w sobie pytania o sens cierpienia.



Krzyż nie usuwa bólu, ale sprawia, że nie jest już pusty. Jezus wziął na siebie wszystko, co najbardziej boli, żeby pokazać, że Bóg jest tam, gdzie człowiek cierpi.

Papież Leon XIV dodaje w jednej ze swoich homilii: „Krzyż nie jest znakiem przegranej Boga, ale miejscem, gdzie ludzka bezradność spotyka Jego nieskończoną miłość. Kto patrzy na krzyż, uczy się prawdy o Bogu, który nigdy nie porzuca tego, co stworzył”. Ten akcent pomaga widzieć krzyż nie jako ciężar, ale jako bramę – jako punkt, przez który wchodzi nadzieja.

## Zmartwychwstanie – moment, który zmienił wszystko

Gdyby opowieść skończyła się na Wielkim Piątku, Chrystus pozostałby tragicznym bohaterem. Ale grób nie zatrzymał życia. Ewangelie są zgodne: w niedzielny poranek wydarzyło się coś, czego nie przewidział nikt – nawet najbliżsi uczniowie.

Zmartwychwstanie jest wydarzeniem, które odwróciło losy świata. *Katechizm* mówi jasno: „Zmartwychwstanie Chrystusa jest szczytem naszego Zbawienia” (KKK 654). To oznacza, że śmierć nie ma ostatniego słowa. Nigdy. Że ciemności nie są ostateczne, grzech nie jest ostateczny, nasze upadki nie są ostateczne.

Zmartwychwstanie jest zwycięstwem, które nie przeminęło. Nie jest wspomnieniem, ale źródłem. Wciąż działa, wciąż zmienia ludzi, wciąż daje nadzieję. Papież

Franciszek mówi bardzo prosto: „Zmartwychwstanie nie jest happy endem. Jest początkiem”. To dobre zdanie do zapamiętania. Bóg pokonał śmierć, by otworzyć nowy sposób życia – także dla nas.

Warto dodać jeszcze jedną rzecz: Zmartwychwstanie Chrystusa nie jest tylko „dowodem” Jego Boskości, ale aktem nowego stworzenia. Kościół od początku widział w tym wydarzeniu początek przemiany całego świata, a nie tylko triumf nad grobem. Dlatego chrześcijańska nadzieja ma charakter konkretny – zakorzeniony w historii, a nie w marzeniach.

## Dlaczego to wszystko ma znaczenie dzisiaj?

Można zapytać: co to zmienia w mojej codzienności? Czy ta wielka teologia ma wpływ na poniedziałkowe poranki, zmęczenie, relacje, lęki, wybory?

Zmienia wszystko. Jeśli Bóg stał się człowiekiem – to znaczy, że nasze życie ma sens i wartość. Że nie musimy udawać kogoś innego. Jeśli Jezus umarł za nas – to znaczy, że żaden grzech nie przekreśla człowieka ostatecznie. Jeśli zmartwychwstał – to znaczy, że zawsze istnieje droga wyjścia z ciemności.

Nie jest to teoria bądź wymyślona idea. To mapa życia. Czwarta prawda wiary jest sercem chrześcijańskiej nadziei. Nie mówi: „spróbuj być lepszy, może się uda”.

Mówi: „Bóg zrobił już wszystko. Przyjmij to i współpracuj z łaską, którą daje ci Bóg”.

Dzisiejszy świat często proponuje nam myślenie, w którym człowiek ma poradzić sobie sam: sam definiować sens, sam tworzyć zasady, sam podtrzymywać swoje życie. To brzmi atrakcyjnie, ale w praktyce często prowadzi do zmęczenia, lęku i poczucia, że trzeba wszystko udźwignąć własnymi siłami. W świetle tej prawdy chrześcijaństwo podaje zupełnie inną perspektywę – nie musisz być samodzielnym „zbawcą” swojego życia. Bóg już przeszedł tę drogę przed tobą, zna jej ciężar, zna twoje ograniczenia i nie oczekuje od ciebie nadludzkiego wysiłku. Oczekuje zaufania.

To dlatego ta prawda, choć pochodzi sprzed dwóch tysięcy lat, jest tak aktualna. Pozwala wyjść z presji, którą tworzy współczesność, i oddychać spokojniej, wiedząc, że ostateczna odpowiedź na nasze pytania nie leży w nas, ale w Tym, który pokonał śmierć.

## Wiara, która prowadzi ku wolności

Ta prawda uczy jeszcze czegoś ważnego: chrześcijaństwo nie polega na ciężarach. Polega na wdzięczności. Na odpowiedzi na miłość, która była pierwsza. Jak pisał św. Paweł: „Chrystus nas umiłował i samego siebie wydał za nas” (Ef 5,2). To jest z kolei fundament duchowego życia. Nie strach, nie przymus, nie perfekcjonizm. Miłość,

którą można przyjąć, a potem powoli, na własną miarę na nią odpowiadać.

Kto żyje tą prawdą, nie jest już samotny. Wie, że ma w życiu drogę. Wie, że Bóg nie jest przeciwko niemu. I że nawet jeśli coś po ludzku się rozsypuje, ostatecznie zwycięży Ten, który zmartwychwstał.

Wolność, o której mówi chrześcijaństwo, nie polega na robieniu wszystkiego, co podsunie impuls. Taka „wolność bez granic” szybko prowadzi do wewnętrznego rozbicia, a czasem nawet do uzależnień i życiowych zakrętów. Prawdziwa wolność rodzi się z poznania, że jesteśmy kochani – i to miłością, która nie cofa się przed niczym. Kto odkryje tę miłość, nie musi już uciekać w iluzje ani udawać swojej wartości. Może żyć spokojniej, podejmując decyzje nie ze strachu, ale z zaufaniem. Papież Leon XIV w jednej z homilii powiedział: „Wolność chrześcijanina nie rodzi się z izolacji, ale z relacji – z więzi z Tym, który wyzwala od fałszywych lęków i otwiera na dobro, którego sami byśmy nie wybrali”. To zdanie dobrze tłumaczy, dlaczego wiara nie krępuje, ale uwalnia – bo uczy patrzeć na siebie oczami Boga, a nie oczami własnych słabości.

## Pytania, które warto sobie zadać

- Co zmienia w moim patrzeniu na siebie świadomość, że Bóg stał się człowiekiem właśnie dla mnie?
- Czy w trudniejszych momentach uciekam od krzyża, czy patrzę na niego tak, jak patrzył Chrystus – z miłością?
- Gdzie dziś najbardziej potrzebuję światła zmartwychwstania?
- Czy wierzę, że moje życie naprawdę może być nowe?
- Jak odpowiadam na dar Zbawienia w codziennych, zwykłych decyzjach?

## Na zakończenie

Czwarta prawda wiary jest jak otwarte drzwi. Przypomina, że Bóg zrobił już wszystko, by człowiek mógł wrócić do życia, które nie kończy się śmiercią. Przypomina, że miłość jest silniejsza niż grzech. Przypomina, że każdy dzień zaczyna się nie od naszych zasług, ale od Jego łaski.

To zdanie – „Syn Boży stał się człowiekiem, umarł na krzyżu i zmartwychwstał dla naszego Zbawienia” – można powtarzać jak modlitwę. Można wypowiedzieć je w chwilach zwątpienia, zmęczenia, poczucia winy. Bo ono naprawdę niesie. To jest prawda, która nas podnosi. Prawda, która otwiera drogę. Prawda, która nie starzeje się nigdy.

„Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego” (Kpł 19,18)

# Miłosierdzie sercem Księgi Kapłańskiej

ks. Tomasz MAZUREK

## Bar micwa

W judaizmie rabinicznym istnieje szczególna uroczystość związana z osiągnięciem przez chłopca trzynastego roku życia. W tym wieku pobożny Żyd, wobec wspólnoty synagogałnej, podejmuje odpowiedzialność za przestrzeganie przykazań. Sama nazwa *bar micwa* oznacza dosłownie „syn przykazania”. Choć ceremonia ta ukształtowała się dopiero w średniowieczu i nie jest opisana na kartach Biblii, sam problem wierności przykazaniom pozostawał w tradycji żydowskiej zawsze kwestią pierwszorzędnej wagi.

Zbiór *micwot* (przykazań) tradycyjnie liczy 613 nakazów i zakazów. Według tej rachuby mamy 248 nakazów (co, według tradycji, miałyby odpowiadać liczbie członków

ludzkiego organizmu) oraz 365 zakazów (tyle, ile dni roku słonecznego). Symbolika tej liczby jest czytelna: dojrzały religijnie Żyd, a takim stawał się trzynastoletni chłopiec, jest wezwany do zachowywania prawa Bożego każdego dnia roku i całym swoim jestestwem.

Ta symbolika jest głęboka i piękna, jednak tak duża liczba przykazań rodzi pytanie: czy istnieje w ogóle ktoś, kto byłby w stanie wszystkie te przykazania zachować, a nawet je zapamiętać? Nic dziwnego, że w sercach wielu pobożnych Żydów pojawiało się pytanie: skoro nie jestem w stanie wypełnić wszystkiego, które przykazania są najważniejsze? Z podobnym pytaniem przyszedł kiedyś do Jezusa pobożny Żyd, nauczyciel Pisma, faryzeusz.

**„Które przykazanie jest pierwsze/największe?”**  
Mt 22,36; Mk 12,28

Spotkanie między przywódcą religijnym a Jezusem opisują dwaj Ewangelisci. Zarówno Marek, jak i Mateusz przekazują to wydarzenie, choć ich relacje wykazują pewne różnice.

Mateusz podaje, że pytanie padło z ust faryzeusza w kontekście polemiki z saduceuszami. Dodaje również, że zostało ono zadane podchwytliwie, „aby wystawić Go na próbę” (por. Mt 22,35). Marek natomiast nie wspomina o złej intencji pytającego; zaznacza jedynie, że uczony w Piśmie, słysząc jak trafnie Jezus odpowiedział saduceuszom na temat zmartwychwstania, zdecydował się zapytać Go o pierwsze przykazanie.

Różnica widoczna jest także w samym brzmieniu pytania. W wersji Markowej pada: „Które jest pierwsze (*prōtē*) ze wszyst-

kich przykazań?” (Mk 12,28). U Mateusza przybiera ono formę: „Nauczycielu, które przykazanie w Prawie jest największe (*megalē*)?” (Mt 22,36).

Niezależnie od wariantu, powaga pytania staje się oczywista, gdy przypomnimy sobie, kim jest pytający. To przywódca religijny, zobowiązany do zachowywania wszystkich 613 przykazań i uczący innych ich przestrzegania. Pytanie rodzi się zapewne z doświadczenia, jak trudne jest wypełnienie całego Prawa. Uczony w Prawie poszukuje więc tego, czego pominąć nie wolno. W istocie zadaje pytanie o sam rdzeń życia duchowego: o to, co jest absolutnie najważniejsze i co stanowi fundament wiary każdego pobożnego Żyda.

**„Pierwsze jest...”**  
Mk 12,29

Odpowiadając na to pytanie, Jezus nie proponuje nowego

prawa, odmiennego od znanych już 613 przykazań. Sam stwierdził, że nie przyszedł Prawa znieść, ale je wypełnić (por. Mt 5,17). Jego odpowiedź jest zakorzeniona w Piśmie: składa się z cytatów ze Starego Testamentu.

W relacji Marka brzmi ona następująco: „Pierwsze jest: Słuchaj, Izraelu, Pan Bóg nasz jest jedynym Panem (por. Pwt 6,4). Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą (por. Pwt 6,5). Drugie jest to: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego (por. Kpł 19,18). Nie ma innego przykazania większego od tych” (Mk 12,29-31).

Jezus łączy więc dwa przykazania obecne w Torze: miłość Boga i miłość bliźniego. Poprzedza je jeszcze wezwanie do słuchania: „Słuchaj, Izraelu...”. W ten sposób pokazuje, że u podstaw wszelkiej miłości, zarówno Boga, jak i bliźniego, stoi postawa słuchania. Ten, kto nie potrafi słuchać, w praktyce nie będzie też umiał kochać.

Druga część odpowiedzi Jezusa odwołuje się wprost do Księgi Kapłańskiej. To właśnie z tej księgi, tak często przez nas pochopnie oskarżanej o „niedzisiejszość” oraz rzekomą, czysto kultyczną skostniałość, Jezus wydobywa drugie najważniejsze przykazanie: „Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego” (Kpł 19,18).

**„Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty”**  
Kpł 19,2

Punktem wyjścia rozdziału Księgi Kapłańskiej, z którego Jezus zaczerpnął drugie najważniejsze przykazanie, jest wezwanie do świętości na wzór samego Boga. Ten, który

objawił się jako miłosierny i gotowy do przebaczenia (por. Kpł 16), teraz, jak dobry ojciec, uczy swoje dzieci świętości rozumianej w sposób bardzo praktyczny.

Co to znaczy być świętym według Księgi Kapłańskiej? W praktyce oznacza to m.in.: okazywanie szacunku członkom własnej rodziny (por. Kpł 19,3); troskę o to, by ubodzy i cudzoziemcy mieli dostęp do pożywienia (por. Kpł 19,9-10); uczciwe traktowanie pracowników i wypłacanie należności na czas (por. Kpł 19,13); niewykorzystywanie czyjejkolwiek słabości lub ułomności (por. Kpł 19,14); unikanie stronniczości i plotkowania (por. Kpł 19,15-16); rezygnację z odwetu i pielęgnowanej w sercu nienawiści (por. Kpł 19,17-18); traktowanie cudzoziemca jak członka własnej społeczności (por. Kpł 19,33).

Zasady te, będące rozwinięciem przykazania miłości bliźniego, bywają trafnie określone mianem „Kazania na Górze Starego Testamentu”. Mogłyby z powodzeniem posłużyć każdemu z nas jako pytania do rachunku sumienia. Świętość bowiem, jako naśladowanie samego Boga, realizuje się w codziennym i konkretnym dbaniu o relacje z innymi. Nie jest czymś oderwanym od życia ani zarezerwowanym jedynie dla przestrzeni świątyni, lecz stanowi styl życia tych, którzy chcą naśladować Boga.

**„Miłosierdzia pragnę, nie krwawej ofiary”**  
Oz 6,6

Najpełniejszej i najgłębszej interpretacji słów Pisma Świętego jak zawsze należy szukać u samego Jezusa. Parafrazując Jego odpowiedź na pytanie o największe przykazanie, można podsumować naszą jubileuszową wędrówkę przez

Księgę Kapłańską następująco: „Najważniejsza i pierwsza w Księdze Kapłańskiej jest miłość bliźniego”. To właśnie to przykazanie Jezus wskazał jako najważniejsze spośród tak licznych przepisów Prawa zawartych w centralnej księdze Tory.

Wszystkie szczegółowe normy kultyczne i ofiarnicze, wszelkie przepisy o czystości, tracą sens, jeśli nie prowadzą do większej miłości wobec tych, którzy są najbliżsi. W tym świetle odślania się także najgłębsze znaczenie roku jubileuszowego: nie chodzi tylko o porządek rytualny, ani jedynie o zewnętrzne zachowywanie przepisów, ale o wewnętrzną odnowę, o to, by przez posłuszeństwo prawu, przez troskę o czystość serca i życia, bardziej i dojrzaiej kochać.

W tym właśnie sensie miłosierdzie staje się sercem Księgi Kapłańskiej. W najgłębszym przesłaniu tej księgi odkrywamy bowiem Boga, który nie jest drobiazgowym strażnikiem rytuałów i przepisów o czystości. Objawia się On raczej jako z troskany Ojciec, pragnący, aby Jego dzieci kochały tak, jak On kocha, i troszczyły się o siebie nawzajem tak, jak On troszczy się o nas. Po to powinniśmy przestrzegać przykazań, po to zgadzamy się na przyjęcie na siebie jarzma Prawa i porządkujemy codzienność, po to podejmujemy wysiłek nawrócenia i odnowy, aby w konkretnych relacjach, zwłaszcza z tymi, którzy są naszymi „blizniami”, wzrastała w nas miłość.

**„Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują”** Mt 5,44

W ciągu całego roku jubileuszowego pochylaliśmy się nad Księgą Kapłańską, starając

się odkrywać jej głębsze znaczenie. Rozważaliśmy różne obrazy Bożej obecności i sens Jego świętości. Mówiliśmy o powołaniu całego Ludu Bożego, o sensie ofiar i znaczeniu posłuszeństwa Bogu. Zatrzymaliśmy się nad potrzebą porządku w codziennym życiu, nad figurą kozła ofiarnego oraz nad znaczeniem dnia przebłagania (Jom Kippur) i roku jubileuszowego.

Dzisiaj zbliżamy się już do kresu ogłoszonego jeszcze przez papieża Franciszka roku jubileuszowego. Kolejny przypadek dopiero w 2050 r. Wielu z nas prawdopodobnie już go nie dożyje. Tym bardziej warto w ostatnich dniach tego szczególnego czasu łaski zastanowić się, gdzie w naszej codzienności zaniedbujemy najważniejsze przykazanie: miłość Boga i bliźniego.

Być może regularnie uczestniczymy we Mszy św. i składamy ofiary, a jednak nie rozmawiamy z bratem lub siostrą. Może odmawiamy różaniec, a mimo to w sercu nosimy dawne urazy. Może zachowujemy piątkową wstrzeźliwość od pokarmów i podejmujemy post, a jednak patrzymy na innych z pogardą, uznając ich za „gorszych”. Księga Kapłańska przypomina nam wyraźnie, że rytualna pobożność nigdy nie zastąpi czynnej miłości.

Przyjmując niezасłużony dar jubileuszowego przebaczenia, płynący z łaski miłosiernego Ojca, pozwólmy, aby nasze serca każdego dnia upodabniały się do Jego Serca. Kochajmy więcej i konkretniej, tak abyśmy stawali się córkami i synami Ojca, „który jest w niebie i sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi” (por. Mt 5,45).

# SERCE JEZUSA

## wzorem miłości bliźniego

„Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem” (J 13,15).



Pan Jezus w powyższych słowach wskazuje na siebie jako na przykład wszystkich cnót, a najbardziej cnoty miłości bliźniego, jaką okazał w swoim życiu ziemskim, Męce i Śmierci. Kiedy indziej znowu mówi o potrzebie naśladowania siebie pod tym względem: „Weźmijcie jarzmo moje na siebie i uczcie się ode Mnie...” (Mt 11,29). Najwyższy wychowawca dusz rozumiał doniosłość przykładu i nie ograniczał się do podania swojej niebieskiej najwznioślejszej nauki, lecz na żywy przykład wskazuje, jakim jest sam nauczyciel: słowa bowiem tylko uczą, a pociąga przykład. Przyjrzyjmy się tej cnocie miłości bliźniego u Zbawiciela.

1. Czy można mówić o miłości Zbawiciela ku bliźnim? Wszak On jest Panem i Bogiem, a my Jego stworzeniem i sługami. Tak, niewątpliwie. Ale z chwilą, gdy stał się człowiekiem, Syn Boży stał się naszym bratem: „Bo kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten Mi jest bratem, siostrą i matką” (Mt 12,50). Otóż Zbawiciel, wraz z płomienną miłością ku Ojcu, posiadał gorącą miłość ku ludziom, których nazywa braćmi – bliźni. Ta miłość była nieustannym oddechem Jego piersi, tętnem Jego Serca, początkiem i celem wszystkich Jego czynności, nauki i myśli. Dla dobra swoich bliźnich narodził się, pracował i umarł. Od żółbka aż do grobu ta miłość nie przestawała ani na chwilę trawić jego Najświętszego Serca.

Cała księga natchniona, zwana Ewangelią, jest istnym poematem miłości. Wzniosłe jej karty ukazują nam postać Słowa Bożego, jak z miłości ku nam opuszcza tron swojej chwały, by jak wygnaniec Niebieski prowadzić życie na ziemi, jak oddaje się ciężkiej, mozolnej pracy, jak znosi najcięższe cierpienia, a wreszcie ofiaruje się na śmierć haniebną. Jeśli się zbliżymy do Krzyża Świętego, a przyjrzymy się zawieszonemu na nim Jezusowi, rumieniącemu się w purpurze ofiarnej krwi, ujrzymy, iż z Jego ran płyną strumienie miłości. Jeżeli się wsłuchamy w szepc Jego ust, modlących się w Ogrójcu, czy wypowiadających

testament na Golgocie, posłyszemy słowa miłości: „Ojcze! Odpuść im; bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23,34).

On to powiedział: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego” (J 13,15). Taką nadmierną miłość Jezus miał dla bliźnich – dla przyjaciół.

Jeżeli spojrzenie na krzyż przekonuje nas o miłości Jezusa do bliźnich, to nie sposób bez głębokiego wzruszenia zbliżyć się również do tabernakulum w naszych kościołach. Tu również mamy oczywisty dowód nieskończonej ku nam miłości Zbawiciela. Miłość wymaga obecności. Toteż Jezus, wracając do swego Ojca, zarazem pozostał z nami, okrywając się zasłoną eucharystyczną.

2. Miłość bliźniego, obok miłości Boga, jest największym przykazaniem. Tę cudowną cnotę, nieznaną w świecie pogańskim, zawdzięczamy Synowi Bożemu. On to wyrzekł wielkie słowo braterstwa i miłości, które ze wszystkich ludzi czynią jedną niepodzielną rodzinę. Chcąc okazać jej wielkość i potrzebę, nazwał ją drugim przykazaniem, podał ją jaką cechę swoich wyznawców, zapewnił jej doczesną i wieczną zapłatę i pragnął usilnie, aby ją rozniecić w sercach wszystkich ludzi. W najuroczystszej chwili przed Męką swoją Syn Boży przekazuje swoim uczniom wszystko, co miał najdroższego, przekazuje klejnot miłości wzajemnej: „Dzieci, jeszcze krótko

jestem z wami. Będziecie Mnie szukać, ale – jak to Żydom powiedziałem, tak i teraz wam mówię – dokąd Ja idę, wy pójdźcie nie możecie. Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowalem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13,33-35). Oto wola przedśmiertna Zbawiciela, oto ostatnie Jego słowo do uczniów.

Miłość braterska tak dalece leżała na Sercu Zbawiciela, tak troszczył się o jej utrzymanie na świecie, że oddał ją pod opiekę niebieskiego Ojca swojego i przed samą chwilą pojmania taką zanosił modlitwę: „Ojcze Święty, zachowaj ich w Twoim imieniu, które Mi dałeś, aby tak jak My stanowili jedno (...). Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał” (J 17,11-21).

A więc cnota miłości bliźniego stoi na czele Prawa i znajduje się w samym sercu Ewangelii. Czyżby serce chrześcijańskie nie zadryło na tę mowę i na ten przykład Serca Jezusowego!

Zasada, którą stale mamy się kierować, polega na tym, by w bliźnim widzieć Boga, widzieć w nim Jezusa Chrystusa. „Patrz na bliźniego – pisze św. Jan Eudes – w Bogu, to znaczy uważaj go za coś, co wyszło z serca i dobroci Boga, co jest uczestnictwem w Bogu, co zostało stworzone, by do Boga powrócić, znaleźć się na Jego łonie i wysławiać Go na wieki”. W ten sposób uczynimy miłość naszą nadprzyrodzoną w pobudkach i środkach działania, bardziej powszechną, wspaniałomyślną i czynną. W ten sposób potrafimy kochać nieprzyjaciół, jak tego żąda Zbawiciel: „Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują” (Mt 5,44). Takiej miłości daję nam przykład Najświętsze Serce Jezusa, które, wisząc na krzyżu, modli się za oprawców, wołając: „Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią” (Łk 23,34a). Amen.

Z konferencji ks. Michała Sopoćki na pierwsze piątki miesiąca, oprac. s. Dominika Steć.

# NIEDZIELA A UROCZYSTOŚĆ

## – JAKI FORMULARZ W DZIEŃ POPRZEDZAJĄCY?

Coraz częściej w kalendarzach liturgicznych opracowywanych dla poszczególnych diecezji pojawia się – dla niektórych nieco „dziwny” – zapis, mówiący o obowiązku celebrowania Mszy św. z formularza danej uroczystości, nawet jeśli przypada ona w dzień powszedni. Oznacza to, że wieczorna Msza św. dnia poprzedzającego odprawiana jest już z formularza tej uroczystości.

ks. Łukasz ŻUK

Wielu z nas zna jednak dawną praktykę i jest przekonanych, że obowiązek ten odnosi się przede wszystkim do niedziel oraz do uroczystości, które posiadają tzw. Mszę wigilijną. Czy takie tłumaczenie jest właściwe? Czy w takim razie zapis, który odnosi się do wszystkich niedziel i uroczystości, jest błędny?

Takie tłumaczenie może nawet niektórych przekonywać, zwłaszcza jeśli odnosi się oni jedynie do punktu 11 *Ogólnych norm roku liturgicznego i kalendarza* (dalej ONRLiK), gdzie czytamy: „Uroczystości zalicza się do głównych dni, a ich obchód rozpoczyna się w dniu poprzednim od I Nieszporów. Niektóre uroczystości mają specjalny formularz Mszy wigilijnej, którego używa się wieczorem w dniu poprzedzającym uroczystość, jeżeli odprawia się Mszę w godzinach wieczornych”.

Po głębszej analizie tego zapisu, rzeczywiście, dokument nie wspomina o uroczystościach, które nie posiadają własnego formularza Mszy wigilijnej. Dlatego, aby właściwie wyjaśnić tę kwestię, należy ponownie sięgnąć do wspomnianego dokumentu ONRLiK, gdzie znajdujemy dalsze wskazania dotyczące sposobu celebrowania Mszy św. w przeddzień niedziel i uroczystości.

W numerze 3 czytamy, że „Obchód niedzieli i uroczystości rozpoczyna się wieczorem dnia poprzedzającego”. Nieco dalej, w numerze 11 określono, że uroczystości należą do głównych dni roku liturgicznego i rozpoczynają się już od I Nieszporów dnia poprzedzającego. Tym samym liturgiczny obchód uroczystości nie ogranicza się jedynie do dnia kalendarzowego, lecz obejmuje również wieczór dnia poprzedzającego,



podobnie jak w przypadku niedziel. Zatem nawet wówczas, gdy uroczystość nie posiada własnego formularza Mszy wigilijnej, wieczorna Msza św. w dniu poprzedzającym winna być celebrowana z formularza danej uroczystości, a nie dnia powszedniego. Zasada ta nie jest więc ograniczona wyłącznie do uroczystości posiadających specjalny formularz wigilijny, lecz odnosi się do wszystkich uroczystości w sensie liturgicznym. Formularz Mszy wigilijnej, o ile istnieje, stanowi jedynie szczególną formę, nie zaś warunek możliwości sprawowania Mszy św. uroczystości w przeddzień.

Dlatego też nakaz sprawowania wieczornej Mszy św. w przeddzień uroczystości według formularza samej uroczystości jest słuszny. Ponieważ obchód uroczystości zaczyna się wieczorem i Msza św. wieczorna w przeddzień uroczystości liczy się jak ta w samą uroczystość. *Kodeks prawa kanonicznego* w kanonie 1248 mówi: „Nakazowi uczestniczenia we Mszy świętej czyni zadość ten, kto bierze w niej udział, gdziekolwiek jest odprawiana w obrządku katolickim, bądź w sam dzień świąteczny, bądź też wieczorem dnia poprzedzającego”. Nawet kiedy uroczystość nie ma formularza Mszy wigilijnej, bierze

się wieczorem w jej przeddzień formularz samej uroczystości. Taka sytuacja jest w uroczystości: Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, Wszystkich Świętych, Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny i Świętej Bożej Rodzicielki Maryi. Analogicznie także w inne uroczystości: św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny, Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski, Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Warto pamiętać, że uczestnictwo w sobotę wieczorem (lub wieczór przed inną uroczystością) winno być dla nas pewnym wyjściem, jeżeli istnieją faktyczne przeszkody uczestnictwa w niedzielnej Mszy św. Dlatego też, dla uniknięcia niewłaściwego korzystania z nowej praktyki – co może wyrażać się w stałym uczestnictwie we Mszy św. w dzień poprzedzający np. z powodu wygodnictwa, należy w katechezie i przepowiadaniu nieustannie ukazywać istotę chrześcijańskiej niedzieli i sposób jej świętowania. Warto podkreślić, że dla uniknięcia niewłaściwego korzystania ze stałego uczestnictwa we Mszy św. w dzień poprzedzający należy nieustannie ukazywać istotę chrześcijańskiej niedzieli i sposób jej świętowania. ■



## Przyjaciele, a zatem świadkowie

Świadectwo chrześcijańskie rodzi się z przyjaźni z Panem, ukrzyżowanym i zmartwychwstałym dla zbawienia wszystkich. Nie należy go mylić z propagandą ideologiczną, lecz jest ono prawdziwym źródłem przemiany wewnętrznej i społecznej wrażliwości. Jezus zechciał nazwać „przyjaciółmi” uczniów, którym dał poznać Królestwo Boże i poprosił, żeby z Nim pozostali, aby tworzyli Jego wspólnotę i aby posłać ich do głoszenia Ewangelii (por. J 15,15,27). Kiedy więc Jezus mówi do nas: „Dawajcie świadectwo”, zapewnia nas, że traktuje nas jako swoich przyjaciół. Tylko On w pełni wie, kim jesteśmy i dlaczego tu jesteśmy: zna serca Was, młodych, Wasze poruszenie wobec dyskryminacji i niesprawiedliwości, Wasze pragnienie prawdy i piękna, radości i pokoju; ze swoją przyjaźnią słucha Was, motywuje i prowadzi, wzywając każdego do nowego życia.

Spojrzenie Jezusa, który zawsze i wyłącznie pragnie naszego dobra, wyprzedza nas (por. Mk 10,21). Nie chce, abyśmy byli sługami czy „aktywistami” jakiejś partii: wzywa nas, abyśmy byli z Nim jako przyjaciele, aby nasze życie zostało odnowione. A świadectwo wypływa spontanicznie z radosnej nowości tej przyjaźni. Jest to przyjaźń

wyjątkowa, która daje nam wspólnotę z Bogiem; przyjaźń wierna, która pozwala nam odkryć godność naszą i innych; przyjaźń wieczna, której nawet śmierć nie może zniszczyć, ponieważ ma swoje źródło w Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym.

Pomyślmy o przesłaniu, które Apostoł Jan pozostawia nam na końcu czwartej Ewangelii: „Ten właśnie uczeń daje świadectwo o tych sprawach, i on je opisał. A wiemy, że świadectwo jego jest prawdziwe” (J 21,24). Cała wcześniejsza opowieść zostaje podsumowana jako „świadectwo”, pełne wdzięczności i zadziwienia ze strony ucznia, który nigdy nie podaje swojego imienia, ale nazywa siebie „uczniem, którego Jezus miłował” (...).

Innym odważnym świadkiem Ewangelii jest Poprzednik Jezusa – Jan Chrzcziciel, który „Przyszedł na świadectwo... by wszyscy uwierzyli przez niego” (J 1,7). Chociaż cieszył się wielką sławą wśród ludu, dobrze wiedział, że jest tylko „głosem”, który wskazuje Zbawiciela: „Oto Baranek

Boży” (J 1,36). (...) Od Jana Chrzcziciela uczymy się, że świadectwo chrześcijańskie nie jest głoszeniem samych siebie ani celebrowaniem naszych duchowych, czy moralnych

zdolności. Prawdziwe świadectwo to rozpoznawanie i ukazywanie Jezusa, jedynego, który nas zbawia, gdy się objawia. Jan rozpoznał Go pośród grzeszników, zanurzonego we wspólnej ludzkiej egzystencji. Dlatego papież Franciszek tak bardzo nalegał: jeśli nie wyjdziemy od swoich spraw i ze swojej strefy komfortu, jeśli nie wyjdziemy ku ubogim i ku tym, którzy czują się wykluczeni z Królestwa Bożego, nie spotkamy Chrystusa i nie będziemy dawali o Nim świadectwa.

*Z orędzia do młodych na Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata,  
23 listopada 2025*

## Z HOMILII METROPOLITY BIAŁOSTOCKIEGO



## O autentyczną pobożność maryjną

Pobożność maryjna jest skarbem Kościoła. Trzeba jednak czuwać, aby była wolna od błędów. Musimy strzec się przed tymi, którzy mogliby nas zwieść. Nie możemy podążać za fałszywymi prorokami, którzy – powołując się na autorytet Kościoła, a częściej na prywatne objawienia – chcieliby sprowadzić nas na manowce wiary.

W trosce o autentyczny kult Maryi zaledwie kilka dni temu, opublikowano *Notę doktrynalną dotyczącą niektórych tytułów*

*maryjnych odnoszących się do współpracy Maryi w dziele zbawienia. W tym watykańskim dokumencie, zaaprobowanym przez papieża Leona XIV, Maryja*

ukazana jest jako ta, która współpracowała w zbawczym dziele odkupienia: była Matką Syna Bożego, trwała przy Nim w godzinie Jego Męki oraz modliła się razem z Apostołami w oczekiwaniu na Zesłanie Ducha Świętego (por. Dz 1,14). Święty Augustyn nazwał Maryję „współpracownicą” w dziele odkupienia, podkreślając Jej współdziałanie z Chrystusem, aby rodziła się „wierni w Kościele”, dlatego możemy Ją nazwać „Matką wiernego Ludu” i „Matką wierzących”. Jednak, jak podkreślają teologowie, nie uprawnia to do określania Maryi mianem Współodkupicielki. Z całą mocą należy głosić, że jedynym Odkupicielem człowieka jest Jezus Chrystus,

**Z całą mocą należy głosić, że jedynym Odkupicielem człowieka jest Jezus Chrystus, ponieważ „w Nim mamy odkupienie przez Jego krew”.**

ponieważ „w Nim mamy odkupienie przez Jego krew” (Ef 1, 7). Bóg chciał, aby „przez Niego znów pojednać wszystko ze sobą” (Kol 1, 20). Piękne świadectwo zostawił św. Piotr Apostoł, który powiedział, że „Nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni” (Dz 4,12).

Wspomniany dokument watykański jednocześnie przestrzega, aby unikać „tytułów i wyrażań odnoszących się do Maryi, które przedstawiają Ją jako swego rodzaju «piorunochron» wobec sprawiedliwości Pana, jak gdyby Maryja była konieczną alternatywą dla niewystarczającego miłosierdzia Boga”. Wystarczy przywołać jedną z znanych pieśni maryjnych, a w niej te słowa z trzeciej zwrotki: „Lecz kiedy Ojciec zagniewany siecze, szczęśliwy, kto się do Matki uciecze”. To fałszywy obraz Maryi jako Tej, która miałaby uchronić nas przed sprawiedliwością Ojca, sama będąc uosobieniem miłosierdzia. To jest sprzeczne z podstawową prawdą, że „Bóg jest

miłością” oraz z tym, co Jezus czynił i głosił: „Nie przyszedłem potępić, ale zbawić”. „Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary. Bo nie przyszedłem powołać

sprawiedliwych, ale grzeszników” (Mt 9,13).

Maryja pomaga nam przygotować się do życia w łasce, którą tylko Pan może w nas zaszczepić. Jak w Kanie Galilejskiej za nowożeńcami, tak dziś Maryja wstawia się za nami, ukazując Chrystusowi nasze braki, potrzeby i cierpienia, aby On mógł działać swoją Boską mocą. Matka Jezusa zachęca nas mówiąc: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5), i w ten sposób pomaga nam otworzyć się na działanie Bożej łaski. Ona pragnie dla nas dobra i prosi o nie razem z nami.


*Uroczystość Matki Bożej Miłosierdzia, 16 listopada 2025*

# Adwentowy kalendarz 2025

## W pielgrzymce nadziei

Czas Adwentu prowadzi nas drogą czuwania, ciszy i nadziei. To zaproszenie, by odkrywać obecność Boga w zwyczajnych chwilach, budować dobro i przygotować serce na spotkanie z przychodzącym Chrystusem.

Adwent zaczyna się niezwykle prosto: od jednej świecy, od pierwszych słów liturgii zapraszającej do przemiany i od cichego, ale pewnego przeczucia, że Bóg znowu chce coś w nas poruszyć. Ten czas uczy nas drogi – spokojnej, wytrwałej, pełnej nadziei. Dlatego tegoroczny Adwentowy Kalendarz 2025 – „W pielgrzymce nadziei” wpisujemy w kończący się Rok Jubileuszowy: „Pielgrzymi nadziei”.

Na każdy dzień proponujemy fragment Słowa Bożego, krótkie rozważanie, które pomoże zrozumieć, czym naprawdę jest oczekiwanie na przyście Pana. Także małe zadanie – jakiś konkretny do wykonania, dzięki któremu można pogłębiać relację z Bogiem, wzmocnić więzi z drugim człowiekiem i owocnie przeżyć przygotowanie do Świąt. Obok każdego wyzwania zostawiliśmy miejsce na zaznaczenie jego wykonania , bo Adwent najlepiej przeżywa się wtedy, gdy wiara przekłada się na konkretne czyny.

Chcemy, by te adwentowe kroki umacniały rodziny, porządkowały serca i pomagały odkrywać, że nadzieja naprawdę ma imię: Jezus.

Niech każdy dzień, który dzieli nas od Bożego Narodzenia, będzie małym krokiem, przypomnieniem, że Pan naprawdę jest blisko i nieustannie do nas przychodzi.

### 30 listopada – I niedziela

#### Adwentu

**SŁOWO BOŻE:** „Czuwajcie więc, bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie” (Mk 13,35).

**ROZWAŻANIE:** Adwent zaczyna się wezwaniem do czuwania. To nie jest strach przed tym, co nieznanne, ale gotowość, by dostrzec Boga, który działa po cichu, w codzienności. Czuwając, uczymy się nie przegapiać chwil, w których On przechodzi tuż obok.  
**MOJE WYZWANIE:** Rozpocznij Adwent w ciszy i z ufnością. Poświęć chwilę, aby zastanowić się nad tym, czego pragniesz w tym okresie dla siebie oraz swoich bliskich.

WYKONANE 



### 3 grudnia – środa

**SŁOWO BOŻE:** „Nie lękaj się, bo Ja jestem z tobą” (Iz 41,10).  
**ROZWAŻANIE:** Bóg nie obiecuje, że usunie wszystkie trudności. On daje obecność, która potrafi przemienić lęk w zaufanie. Od tego zaczyna się duchowa odwaga.  
**MOJE WYZWANIE:** Wypowiedz dziś w ciszy kilkakrotnie w ciągu dnia słowa modlitwy: „Jezu, ufam Tobie”.

WYKONANE 

### 4 grudnia – czwartek

**SŁOWO BOŻE:** „Ja jestem światłością świata” (J 8,12).  
**ROZWAŻANIE:** Wystarczy odrobina światła, by rozproszyć ciemność. Tak działa Chrystus – nie narzuca się, ale wchodzi z ciepłem i spokojem. Im więcej Mu pozwalamy, tym jaśniejsze staje się nasze wnętrze.  
**MOJE WYZWANIE:** Zapal dziś podczas modlitwy świecę i poproś Chrystusa, aby był światłem Twojego życia.

WYKONANE 

### 1 grudnia – poniedziałek

**SŁOWO BOŻE:** „Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego” (Mt 3,3).

**ROZWAŻANIE:** Przygotowanie drogi zaczyna się w środku człowieka. Czasem wystarczy jeden krok – odpuszczenie urazy, porządek w myślach, chwila zatrzymania. Bóg nie wymaga od nas wielkich czynów, lecz otwartego serca.

**MOJE WYZWANIE:** Zaplanuj dziś uporządkowanie w czasie Adwentu jednego ważnego obszaru w Twoim życiu, które odkładasz od dłuższego czasu.

WYKONANE 

### 2 grudnia – wtorek

**SŁOWO BOŻE:** „Twoje słowo jest lampą dla moich stóp” (Ps 119,105).

**ROZWAŻANIE:** Słowo Boże rozświetla drogę kawałek po kawałku. Nie daje pełnej mapy, ale uczy zaufania na dziś. Tak rodzi się w nas postawa pielgrzymów nadziei: pokorna zgoda na to, że Bóg prowadzi krok po kroku.

**MOJE WYZWANIE:** Przeczytaj dowolny psalm z Pisma Świętego, choćby krótki. Pomódl się jego słowami.

WYKONANE 

### 5 grudnia – piątek

**SŁOWO BOŻE:** „Pan jest moim pasterzem, niczego mi nie braknie” (Ps 23,1).

**ROZWAŻANIE:** To zdanie ma moc układania serca na nowo. Nie wszystko rozumiemy, nie wszystko jest proste, ale Bóg naprawdę prowadzi. Uczy nas spokoju i cierpliwości.

**MOJE WYZWANIE:** Przeczytaj dziś Psalm 23 podziękuj Bogu, że prowadzi Cię przez życie.

WYKONANE 

### 6 grudnia – sobota – wspomnienie św. Mikołaja

**SŁOWO BOŻE:** „Dawajcie, a będzie wam dane” (Łk 6,38).  
**ROZWAŻANIE:** Hojność nie musi być spektakularna. Czas, zainteresowanie, dobre słowo – to też dar. Święty Mikołaj przypomina, że obdarowywanie innych nie jest dodatkiem, ale stylem życia chrześcijanina.

**MOJE WYZWANIE:** Zrób dziś komuś drobną przysługę, bądź podziel się dziś z kimś czymś, co zawsze posiadasz – swoim czasem, talentem, uśmiechem.

WYKONANE 



### 7 grudnia – II niedziela Adwentu

**SŁOWO BOŻE:** „Nawróćcie się, bo bliskie jest Królestwo Niebieskie” (Mt 3,2).

**ROZWAŻANIE:** Jan Chrzciciel „nie owija w bawełnę”. Stawia sprawę jasno: bez przemiany serca człowiek nie ruszy dalej w stronę Boga. Nawrócenie to nie jednorazowy zryw, lecz proces, który dojrzewa jak owoc. Adwent jest idealnym momentem, by zobaczyć, co trzeba oczyścić, a co wymaga troski.

**MOJE WYZWANIE:** Zrób dziś rachunek sumienia i wybierz jedną Twoją słabość, która jest powodem grzechu, z którą chcesz się zmierzyć w czasie Adwentu.

WYKONANE

### 8 grudnia – poniedziałek

#### Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny

**SŁOWO BOŻE:** „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według Twego słowa” (Łk 1,38).

**ROZWAŻANIE:** Maryja pokazuje nam, że wiara rodzi się z zasłuchania i zaufania. Jej „fiat” otworzyło drogę dla największej nadziei świata. W Jej sercu nie było lęku, który paraliżuje, ani pychy, która zamyka. Była pełna pokornej gotowości. W Adwencie uczymy się od Niej, jak powiedzieć Bogu: „Jestem do dyspozycji”.

**MOJE WYZWANIE:** Odmów dziś modlitwę *Zdrowaś Maryjo*, prosząc o łaskę pokornego serca.

WYKONANE

### 9 grudnia – wtorek

**SŁOWO BOŻE:** „Miłujcie waszych nieprzyjaciół” (Mt 5,44).

**ROZWAŻANIE:** Ewangelia nie jest wygodna. Wzywa nas do miłości, która przekracza sympatie i urazy. To trudne, ale właśnie w ten sposób zaczyna się nowe życie – wolne od ciężaru gniewu.

**MOJE WYZWANIE:** Podejmij dziś próbę pojednania się z osobą, z którą jesteś w konflikcie. Jeśli to zbyt trudne, pomódl się za tę osobę oraz o łaskę przebaczenia dla Ciebie.

WYKONANE

### 10 grudnia – środa

**SŁOWO BOŻE:** „Pan jest blisko wszystkich, którzy Go wzywają” (Ps 145,18).

**ROZWAŻANIE:** Bóg jest blisko nie tylko wtedy gdy wszystko idzie po naszej myśli. Jest blisko, szczególnie w chwilach bezsilności. Wystarczy jedno słowo z wnętrza serca, by Go przywołać.

**MOJE WYZWANIE:** Podziękuj Bogu za jedną, konkretną łaskę, której doświadczyłeś z Jego rąk w ostatnim czasie.

WYKONANE

### 11 grudnia – czwartek

**SŁOWO BOŻE:** „Bądźcie mocni w Panu” (Ef 6,10).

**ROZWAŻANIE:** Siła chrześcijanina nie rodzi się z twardości, ale z nadziei, która nie ustaje. Bóg jest źródłem mocy, która pozwala przejść przez trudne chwile.

**MOJE WYZWANIE:** Spróbuj dzisiaj przez cały dzień ani razu nie narzekać.

WYKONANE

### 12 grudnia – piątek

**SŁOWO BOŻE:** „Błogosławieni czystego serca” (Mt 5,8).

**ROZWAŻANIE:** Czyste serce to takie, które nie udaje przed sobą ani przed Bogiem. To odwaga bycia prawdziwym. Tylko w takim sercu Słowa Boże mogą zakorzenić się naprawdę głęboko.

**MOJE WYZWANIE:** Spróbuj dzisiaj przez cały dzień ani razu nie mówić źle o innych.

WYKONANE

### 13 grudnia – sobota

**SŁOWO BOŻE:** „Zaufaj Panu z całego serca” (Prz 3,5).

**ROZWAŻANIE:** Zaufanie dojrzewa jak owoc. Nie pojawia się od razu, ale z czasem staje się pewnością, że Bóg naprawdę działa. W Adwencie uczymy się tej wytrwałej wiary.

**MOJE WYZWANIE:** Oddaj w modlitwie Bogu jedną trudną sprawę, która dotyczy Twojej rodziny.

WYKONANE



### 14 grudnia – III niedziela Adwentu – Niedziela Radości

**SŁOWO BOŻE:** „Radujcie się zawsze w Panu” (Flp 4,4).

**ROZWAŻANIE:** Radość chrześcijańska rodzi się nie z okoliczności, ale z obecności Boga. Jest jak światło, które wypełnia wnętrze, nawet jeśli na zewnątrz jest szaro. Dziś Kościół przypomina, że taka radość jest możliwa.

**MOJE WYZWANIE:** Nie zapominaj dziś o radości, która wypływa z relacji z Bogiem. Uśmiechnij się! Podziel się tą radością z bliskimi osobami.

WYKONANE

### 15 grudnia – poniedziałek

**SŁOWO BOŻE:** „Droga sprawiedliwych jak światłość” (Prz 4,18).

**ROZWAŻANIE:** Sprawiedliwość zaczyna się od codziennych decyzji. Od tego, jak mówimy, jak oceniamy, jak patrzymy na drugiego. Świat potrzebuje ludzi, którzy świecą spokojnym, dobrym światłem.

**MOJE WYZWANIE:** Robiąc zwykłe, codzienne rzeczy postaraj się dziś zastanowić, czy Twoje opinie, słowa i czyny są sprawiedliwe, czy nie dotykają i nie ranią innych.

WYKONANE

### 16 grudnia – wtorek

**SŁOWO BOŻE:** „Pokój zostawiam Wam, pokój mój daję Wam. Nie tak jak daje świat, Ja Wam daję. Niech się nie trwoży serce Wasze ani się lęka!” (J 14,27).

**ROZWAŻANIE:** Pokój serca to znak, że Bóg naprawdę mieszka w człowieku. Nie eliminuje trudności, ale daje wewnętrzną równowagę. To dar, który warto codziennie wypraszać.

**MOJE WYZWANIE:** Pomódl się dziś o pokój w Twoim sercu, w Twojej rodzinie oraz pokój na świecie.

WYKONANE

### 17 grudnia – środa

**SŁOWO BOŻE:** „Nie troszczcie się więc zbytnio i nie mówcie: co będziemy jeść? Co będziemy pić? Czym będziemy się przyodziewać? (...) Przecież Ojciec Wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie” (Mt 6,31-32).

**ROZWAŻANIE:** Boga nie trzeba przekonywać, by troszczył się o nas. On wie, czego naprawdę potrzebujemy: miłości, przebaczenia, sensu. W Adwencie uczymy się oddzielać to, co konieczne, od tego, co zbędne.

**MOJE WYZWANIE:** Zastanów się dzisiaj nad duchowym przygotowaniem do Świąt, pomyśl co powinno być w nich najważniejsze?

WYKONANE

### 18 grudnia – czwartek

**SŁOWO BOŻE:** „Oto Ja wyślę anioła mego, aby przygotował drogę przede Mną, a potem nagle przybędzie do swej świątyni Pan, którego wy oczekujecie” (Ml 3,1).

**ROZWAŻANIE:** Aniołowie pojawiają się nie tylko w Biblii. Czasem przychodzą przez ludzi, słowa, wydarzenia, które prowadzą nas ku dobru. Warto rozglądać się z wdzięcznością.

**MOJE WYZWANIE:** Podziękuj dziś choćby jednej osobie za dobro, które ci okazała.

WYKONANE

### 19 grudnia – piątek

**SŁOWO BOŻE:** „A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5,5).

**ROZWAŻANIE:** Rok Jubileuszowy przypomina nam, że jesteśmy pielgrzymami nadziei. Nadzieja nie jest naiwnością, lecz wiarą, że Bóg dotrzymuje obietnic. Dzięki niej możemy iść dalej.

**MOJE WYZWANIE:** Pomódl się za tych, którym brakuje nadziei. Dostrzeż taką osobę wokół siebie, poświęć jej chwilę uwagi, zainteresowania. Może do niej zadzwonić lub napisz.

WYKONANE

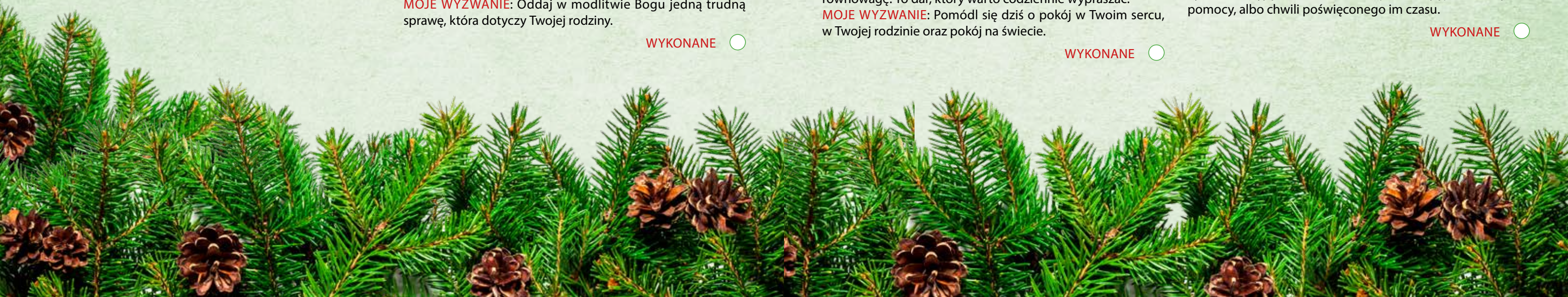
### 20 grudnia – sobota

**SŁOWO BOŻE:** „Nie odrzucaj mojego wezwania” (Prz 1,24).

**ROZWAŻANIE:** Bóg puka delikatnie. Mogą to być wyrzuty sumienia, dobre natchnienie, nagle pragnienie modlitwy. Warto na to zareagować, bo właśnie tam zaczyna się przemiana.

**MOJE WYZWANIE:** Pomyśl dziś o osobach starszych i samotnych, które żyją obok ciebie. Może potrzebują przed Świątami pomocy, albo chwili poświęconego im czasu.

WYKONANE





### 21 grudnia – IV niedziela Adwentu

**SŁOWO BOŻE:** „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40).

**ROZWAŻANIE:** W relacji z drugim człowiekiem dotykamy samego Boga. Miłość jest najlepszym przygotowaniem do Świąt, bo w niej objawia się prawda o naszym sercu.

**MOJE WYZWANIE:** Zrób dziś mały gest dobroci wobec kogoś z sąsiedztwa lub rodziny.

WYKONANE

### 22 grudnia – poniedziałek

**SŁOWO BOŻE:** „Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna” (Mt 1,23).

**ROZWAŻANIE:** Maryja przypomina nam, że Bóg jest wierny swoim obietnicom. W Jej życiu wszystko jest owocem łaski. Adwent zaprasza nas, byśmy z pokorą przyjęli to, co Bóg chce dać.

**MOJE WYZWANIE:** Pomódl się dziś modlitwą *Pod Twoją obronę za Twoją rodzinę.*

WYKONANE

### 23 grudnia – wtorek

**SŁOWO BOŻE:** „Bramy, podnieście swe szczyty, oto wchodzi Król chwały” (Ps 24,7).

**ROZWAŻANIE:** Jesteśmy o krok od Betlejem. Serce, które się otwiera, staje się jak dom gotowy na przyjęcie Gościa. To dobry dzień, by uporządkować to, co jeszcze niespokojne.

**MOJE WYZWANIE:** Postaraj się dziś pokazać swoim zachowaniem, że pragniesz przyjąć w Twoim domu i sercu nadchodzącego Pana.

WYKONANE

### 24 grudnia – środa – Wigilia Bożego Narodzenia

**SŁOWO BOŻE:** „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania” (Łk 2,14).

**ROZWAŻANIE:** W Noc Narodzenia spełnia się najgłębsze pragnienie człowieka: Bóg jest z nami. Przychodzi cicho, w prostocie, by nikt nie bał się do Niego zbliżyć. W tej ciszy rodzi się pokój, który przewyższa wszystko.

**MOJE WYZWANIE:** Podziękuj Bogu za dar Narodzin Jezusa. W atmosferze radości i pokoju zasiądź z bliskimi do Wigilijnej Wieczerzy, przypominając sobie, że Chrystus przyszedł, by nas zjednoczyć w miłości. Wybierzcie się do Waszej świątyni, aby świętować radość narodzin Chrystusa Pana.

WYKONANE

## Modlitwa na Adwent

Jezu, który przychodzisz cicho i pewnie jak świt,  
w czasie Adwentu uczysz nas czekania  
z otwartym sercem.

Staję dziś przed Tobą i wołam:  
Panie, pozwól mi rozpoznać Twoje kroki w moim życiu,  
nawet jeśli są delikatne jak szept Anioła.

Ty, który przyszedłeś do Maryi ze słowem pokoju,  
ucz mnie przyjmować Twoją wolę bez lęku.  
Niech w moim sercu znajdzie się przestrzeń  
na Twoje światło i miłość.  
Przyjdź i prowadź mnie drogą, która rodzi nadzieję.

Ty, którego obecność poruszyła serce Jana jeszcze  
przed narodzeniem,  
rozbudź we mnie tę samą radość z bliskości Boga.  
Wnieś w ten świat pokój większy niż nasze niepokoje  
i spraw, by nikt nie czuł się zapomniany.  
Przyjdź i odmień to, co w nas zgąsło.

Ty, który objawiłeś swoje imię Józefowi,  
naucz mnie zaufania, gdy nie wszystko rozumiem.  
Pomóż mi trwać przy Tobie w codziennych  
obowiązkach

i odkrywać, że każde proste dobro jest drogą  
do Ciebie.

Przyjdź i zamieszka w tym, co zwyczajne.

Ty, na którego czekali sprawiedliwi całych pokoleń,  
umocnij we mnie cierpliwość i wytrwałość.  
Gdy droga staje się długa, przypominaj,  
że jesteś blisko.

Przyjdź i obdarz pokojem, który nie mija.

Jezu, Światłości, która nie zna zachodu,  
przychodzisz, by rozproszyć każdą ciemność.  
Oświeć tych, którzy szukają sensu,  
dotknij tych, którzy boją się jutra,  
i prowadź wszystkich ku życiu pełnemu.  
Przyjdź, Panie, i odnawiaj nas swoim przyjściem. Amen.

## WOLNOŚĆ RELIGIJNA – REGULACJE W KONSTYTUCJI RP

Podjęta dotychczas problematyka z zakresu wolności religijnej wskazuje na bardzo szerokie spektrum tego zagadnienia. Pokazuje przede wszystkim, że wykracza ono poza ramy ujęcia kościelnego, a co za tym idzie, nie można go traktować wyłącznie na płaszczyźnie kościelnych postulatów.

ks. Tomasz SULIK

Wolność religijna to wolność od jakiegokolwiek przymusu w wyznawaniu, czy praktykowaniu religii. Prawo do wolności, również religijnej jest jednym z podstawowych praw człowieka. Jest prawem niezbywalnym. Obejmuje również możliwość praktykowania religii na zewnątrz, swobodnego wyrażania przekonań religijnych. Jako takie jest traktowane na forach międzynarodowych, m.in. ONZ.

Prawo do poszanowania wolności religijnej znalazło swoje miejsce w oficjalnych dokumentach ustrojowych poszczególnych państw. W Polsce podstawowe regulacje w zakresie relacji między państwem a Kościołem aktualnie są określone przez Konstytucję RP z 2 kwietnia 1997 r. Ustalone zasady, które potem zostały wpisane do Ustawy zasadniczej, zostały wypracowane po debacie, w której wzięli udział nie tylko przedstawiciele partii politycznych, lecz także Kościoła katolickiego oraz innych związków wyznaniowych. W kwestii relacji instytucjonalnych między państwem a Kościołem, do art. 25 Konstytucji wpisano zasady m.in. określone przez Sobór Watykański II, natomiast sprawy *stricto* wyznaniowe zostały ujęte w art. 53 (por. Jabłońska, s. 54; por. Krukowski, s. 62).

We wspomnianym art. 53 zostały ujęte zasady, które relacje między państwem a Kościołem ujmują w formie gwarancji

wolności sumienia i religii. Z ich treści wynika, że wychodzą one poza zakres ustaleń o relacjach wzajemnych pomiędzy instytucjami państwa i Kościoła, a są zorientowane w kierunku określenia gwarancji, jakie daje państwo każdej osobie ludzkiej (por. Jabłońska s. 55).

Podmiotami gwarancji ochrony wolności sumienia i religii, jakie określa Konstytucja są: każdy człowiek (art. 53 ust. 1); rodzice wychowujący dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniami (art. 53 ust. 3); dzieci jako korzystający z wychowania religijno-moralnego (art. 53 ust. 3); Kościół, lub inny związek wyznaniowy mający uregulowaną sytuację prawną, w kwestii nauczania religii w szkole (art. 53 ust. 4). Odniesienie się przez Ustawodawcę konstytucyjnego do osoby ludzkiej w kontekście poszanowania jej praw jest afirmacją godności człowieka. Jej źródłem nie jest wola Ustawodawcy, lecz wpływa ona z prawa naturalnego i jako taka jest wartością nadrzędną. Nie nadaje on nikomu tej godności, lecz ją uznaje. Jest to z kolei podstawą do określenia praw i wolności każdej osoby ludzkiej (por. Jabłońska, s. 54-55; por. Krukowski, s. 63).

Konstytucja RP na określenie praw i wolności obywatelskich posługuje się pojęciem wypracowanym w międzynarodowych orzeczeniach dotyczących ochrony praw człowieka, które afirmują godność osoby ludzkiej jako nadrzędną war-

tość w odniesieniu do norm prawa. W art. 53 ust. 1 Konstytucja gwarantuje wolność sumienia. Pomimo że Ustawa zasadnicza nie precyzuje na czym ona polega, to jednak jej rozumienie wypływa z przyjęcia prawdy o godności osobowej człowieka. Oznacza to, że wolność sumienia jest możliwością podejmowania wewnętrznych decyzji moralnych. Wolność sumienia obejmuje swoim zakresem przyjmowanie przekonań religijnych, jak również koncepcji światopoglądowych nastawionych antagonistycznie do religii. Zagwarantowanie prawa do wolności sumienia dotyczy zarówno wierzących, jak i niewierzących (por. Krukowski s. 64).

Sąd sumienia określony jako możliwość dokonywania wyborów, podejmowania decyzji moralnych dotyka sfer ludzkiej świadomości, w które nie wkracza prawo stanowione. Dopóki nie zostanie on uzewnętrzniony pozostaje poza zasięgiem działań władzy publicznej. Uzewnętrznione przekonania, które stoją w sprzeczności z dobrem wspólnym i są szkodliwe dla społeczeństwa podlegają interwencji państwa.

Wolność religii ma węższy zakres niż wolność sumienia. Jej konstytucyjna ochrona dotyczy zasadniczo dwóch obszarów: wolności do działania i wolności od przymusu. Aspekt pozytywny wolności religii dotyczy sposobów wyrażania na zewnątrz przekonań religijnych. W ochronie konstytucyjnej wolności mieści się również

ochrona przekonań religijnych. Do nich należą: wolność słowa, wolność do zgromadzeń, do zrzeszania się (art. 54; 57; 58).

Wolność od przymusu w kontekście uzewnętrzniania przekonań religijnych, bądź nieuzewnętrzniania ich, dotyczy przede wszystkim zakazu przymuszania do praktyk religijnych. Dotyczy to również zakazu zmuszania do powstrzymania się od uczestniczenia w nich (art. 53). Obejmuje także zakaz przymusu przez władze publiczne do ujawniania własnego światopoglądu, wyznania (art. 53 ust. 7; por. Krukowski, s. 67).

Konstytucja oprócz gwarancji ochrony wolności religii przewiduje również możliwość ograniczenia wyrażania jej na zewnątrz. Obwarowuje jednak taką możliwość warunkami, że może to nastąpić tylko na drodze ustawowej i z ważnych powodów. Dotyczą one konieczności ochrony: bezpieczeństwa państwa, porządku publicznego, zdrowia i moralności, wolności i praw innych osób (art. 53 ust. 5). ■

**Bibliografia:** *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej* z dnia 2 kwietnia 1997 r., P. Jabłońska, *Wolność religijna w prawodawstwie polskim*, „*Libertas Religiosa*”, 1(2022), s. 40-66; J. Krukowski, *Polskie prawo wyznaniowe*, Warszawa 2005; H. Misztal, *Wolność religijna i jej gwarancje prawne*, w: *Prawo wyznaniowe III Rzeczypospolitej*, Lublin – Sandomierz 1999, s. 17-64.



# Między wiarą a manipulacją

## rozpoznawanie toksycznych schematów we wspólnotach religijnych

Pomimo tego, że duchowość i wiara niektórych form religijności przynoszą niewątpliwe dobrodziejstwa zdrowiu umysłowemu człowieka, to jednak istnieją również liczne ryzyka w praktykowaniu pewnych form duchowości, które mogą negatywnie odbić się na kondycji psychofizycznej wiernych. Badania na ten temat przeprowadzili w Puerto Rico specjaliści od spraw zdrowia i socjologowie. Despotyzm religijny i związana z tym psychomanipulacja może mieć miejsce w każdej religii i każdy może paść jego ofiarą, szczególnie w chwilach kryzysu.

ks. Paweł POPIELNICKI

W gabinetach terapeutycznych dość często spotyka się osoby, które są ofiarami manipulacji w rodzinie, w bliskich związkach, w pracy. Temat psychomanipulacji można analizować w różnych perspektywach – życia rodzinnego, wychowania, pracy zawodowej, prowadzenia grup społecznych, terapii, polityki itd. Różni się ona od uczciwego wywierania wpływu na ludzi tym, że zawiera fałsz, kłamstwo czy nieprawdę. Manipulacja i przemoc mogą się zdarzyć także w ramach Kościoła. Przypomnijmy, że z manipulacją mamy do czynienia wtedy gdy cel ukryty, rzeczywisty jest inny niż cel deklarowany. Przemoc natomiast to sytuacja, gdy ktoś robi coś z drugą osobą wbrew jej woli. Zjawiska te są często ze sobą powiązane.

Każda wspólnota składa się z ludzi, a tam, gdzie człowiek, poza dobrem może pojawić się również zło. Granica między nimi przebiega w każdym z nas. Mamy walczyć o dobro, a przeciwstawiać się złu. Ewangelia wzywa nas do nieustannego nawracania. Jeżeli ją zmienię swoje życie, będę bardziej święty, to również moja wspólnota i Kościół staną się lepsze. Musimy również pamiętać, że zarówno naszemu wzrostowi, jak i grupie będą towarzyszyły różne kryzysy, napięcia czy nieporozumienia pomiędzy osobami.

Ważne, aby je na bieżąco rozwiązywać. Nigdy też nie możemy zwolnić się z myślenia i przyjmować na ślepo tego, co ktoś mi przekazuje tylko dlatego, że jestem w katolickiej wspólnoty. Wiara ma być rozumna.

Głębokie otwarcie na Boga, otwarcie serca na miłość i prawdę, w które wkracza nie Bóg, ale ktoś i coś innego może prowadzić do głębokich problemów. Delikatność w tym obszarze jest szczególnie istotna. Psychomanipulacja może być stosowana w różnych obszarach życia społecznego a zwłaszcza tam, gdzie między ludźmi istnieją więzi i zależności emocjonalne. Nie oznacza to, że więzi i zależności są czymś negatywnym. Jeżeli więź jest oparta na prawdzie, nie ma mowy o manipulacji.

Osoby, które chcą manipulować innymi w celu osiągnięcia własnych korzyści/celów, zwykle tworzą najpierw silne więzi emocjonalne z osobami manipulowanymi, prowadzące nawet do uzależnienia emocjonalnego. Zjawisko to określane jest w sektach jako „bombardowanie miłością”, ale występuje też w innych sytuacjach społecznych. W rodzinie może to być np. nadmiernie kontrolująca czy nadopiekuńczy matka, która realizuje własne cele dzięki więzi emocjonalnej z dzieckiem. Z podobnym rodzajem manipulacji wy-

korzystującej więzi emocjonalną możemy spotkać się w związkach czy w kierowaniu zespołem w pracy. Czasem możemy też spotkać lidera religijnego, który w celu nawracania innych dużo mówi o miłości, jak gdyby obiecuje miłość, której sam *de facto* nie daje.

Manipulacja oznacza:

- zafałszowanie prawdy – ponieważ cel, który nie byłby zaakceptowany, jest ukryty,
  - zafałszowanie miłości – ponieważ miłość szanuje wolność drugiej osoby, nie wymusza, nie wprowadza w błąd, nie oszukuje.
- Popularne formy manipulacji we wspólnotach opierają się na bliskiej, emocjonalnej relacji i polegają na stosowaniu takich technik, jak:
- wywoływanie poczucia winy,
  - szantaż emocjonalny – wywoływanie współczucia, „branie na litość”, na „sierotkę”, na chorobę: jeśli nie zrobisz tego, co ja chcę, to będę chora, smutna,
  - technika dezorientacji – potocznie zwana „odwracanie kota ogonem” – wykorzystuje się wzbudzenie poczucia winy i przekierowanie uwagi z rzeczywistego sprawcy na ofiarę,
  - tworzenie złudzenia „zrobimy to razem”,

- „zrób to dla mnie” – używanie dobroci lub miłości drugiej osoby do własnych celów,
- zasada wzajemności: „ja dla ciebie zrobiłem..., więc ty musisz!”,
- obietnice, plany, wizje, np. miłości – zależy od tego, co jest ważne dla drugiej osoby,
- szantaż intelektualny – „profesor X tak mówi..., w Biblii jest napisane...”,
- dobra opinia – „ty jesteś najlepsza w tej roli ze wszystkich, których znam...”,
- małe kroki – „jeśli zgodzi się na..., to zgodzi się też na...”.

Badania przeprowadzone nad despotyzmem religijnym przez psycholog kliniczną Solvig Berríos wykazują potrzebę uświadomienia przywódcom religijnym możliwości zaistnienia ryzyka doprowadzenia do szkód w życiu wiernych z powodu stosowania przez nich zbytnej kontroli życia osobistego. Wierni, według pani psycholog, powinni wiedzieć, że ich przywódca również może zgrzeszyć i zbłądzić, gdyż jest tylko człowiekiem.

Według badań wierni powinni zdawać sobie sprawę z możliwości ponoszenia ryzyka manipulacji typu – kontrola zachowań przy pomocy posiadanej przez liderów władzy, monopol na prawdę i „wolę Bożą”, ograniczanie wolności w relacji społecznej z innymi osobami, łamanie godności człowieka. Badania wskazują, że religijny despotyzm jest złem, który istnieje od dawna, charakteryzuje się tym, że wierni, którzy podporządkowują się jakiemuś przywódcy wpadając w ten sposób w szkodliwe dla nich zachowanie, które doprowadziły już w przeszłości nawet do grupowych samobójstw.

W wyobrażeniu osób poszukujących Boga grupy powołujące się na Boga są często jakby z definicji „święte”. Przypisuje się im najlepsze intencje, uważa się, że powinny być terenem działania samego Boga. Takie oczekiwanie rodzi często specyficzne otwarcie – do samej głębi człowieka, gdzie najgłębsze ja otwiera się na samego Boga, gdzie oddaje Mu siebie, gdzie nic dla siebie nie zachowuje. Taka postawa nie uwzględnia czynnika ludzkiego (bo przecież nikt nie jest Duchem Świętym, a ludzie są grzeszni) i może wynikać z niedojrzałości. Ale może także wynikać z gorliwości, z pragnienia oddania Bogu całego życia.

Poniżej przedstawiam opis pewnych doświadczeń, na który składają się wypowiedzi osób zranionych przez grupy religijne. Ważne wydaje się podkreślenie,

że krytyczne, negatywne określenia dotyczą doświadczeń z ludźmi, nie z Panem Bogiem.

- Powoływanie się na najwyższe niepodważalne wartości, w tym miłość i Boga, może u wielu osób budzić zaufanie. Pojawiające się ewentualne wątpliwości trudno jest zdefiniować. Na hasła „miłość” i „Pan Bóg” człowiek otwiera się na bardzo głębokim poziomie. Poruszają się w nim najgłębsze oczekiwania. Kiedy obietnice pozostają niespełnione, rodzi się poczucie bycia oszukany.
- Rozeznanie, że „Pan Bóg tego chce”, że to moje miejsce, prowadzi do wchodzenia we wspólnotę „na full”, pełne zaangażowanie, poświęcenie.
- Oferta miłości bez pokrycia. Człowiek naiwnie w to wierzy, a potem budzi się ze świadomością, że to nie jest to, że miało być inaczej.
- Grupy sprawiające wrażenie, że są lepsze niż reszta świata. Że tylko w tej wspólnocie działa Pan Bóg – reszta to pogaństwo, albo co najmniej złudzenia. Tylko u nas objawia się Pan Bóg – nigdzie więcej. Jeśli ktoś opuści grupę, ma poczucie, że zaczął należeć do ludzi „drugiej kategorii”.
- Miłość – warunkowa, o ile spełniasz nasze kryteria.
- Lojalność nade wszystko.
- Język wspólnoty – hermetyczny, specyficzny.
- Przeakcentowanie określonych elementów, np. relacji, emocji, wspólnoty, winy czy doświadczenia. Preferowanie we wspólnocie określonego stanu: albo stanu wolnego, albo małżeństwa.
- Różnica między nauczaniem teoretycznym a praktyką, która jest naśladowana. Głosi się np., że trzeba odpoczywać, ale robi się co innego, w praktyce nie ma szans na odpoczynek, wzbudzone jest poczucie winy, że za mało się robi dla wspólnoty.
- Manipulowanie informacjami. Także manipulacja słowem prorocstwa – żeby obowiązywało to znaczenie, które jest nam aktualnie potrzebne.
- Deklaratywnie przynależność do grupy opiera się na zasadzie dobrej woli. Doświadcza się jednak czegoś, co można nazwać przemocą duchową. My jesteśmy najlepsi, a jeśli ci się nie podoba, to nie musisz tu być. Ale ten, kto odchodzi, jest zły. Osoby, które odchodzą, odchodzą z ranami, a po odejściu mają alergię na wspólnotę.

- Tworzenie getta. Nie można się przeciwstawić. Doświadczenie: izolacja, pustka, poczucie winy.
- Osoba lidera: naginanie do ojcostwa – bo „ja jestem twoim ojcem”.
- Preferowanie pewnych osób, „pupilków”. Etykietowanie.
- Hasło „uczyć się posłuszeństwa” oznacza w praktyce wytrzymać wszystko, nawet dysfunkcyjną grupę. O problemach się nie mówi.
- Ograniczenie wolności lub zabranie wolności. Nieuwzględnianie specyfiki poszczególnych osób – totalitaryzm.

Manipulacja w grupach powołujących się na Boga może być wynikiem lęku przed trudnymi sytuacjami i próbą poradzenia sobie z nimi przy pomocy ludzkich środków. Lider nie jest Duchem Świętym, ma swoje lęki, a także swoje traumy z przeszłości. Jego ukrytym celem może być zaspokojenie własnych potrzeb psychicznych, rozwiązanie swoich problemów emocjonalnych, potrzeba władzy, kontroli, kariery, bycie w centrum. Jeżeli nie jest świadomy swoich lęków czy innych emocji, nie wyraża wprost własnych potrzeb, nie uznaje swoich słabości, nie ma tzw. wglądu – prowadzi to do braku prawdy w komunikacji z innymi.

W jednej ze swoich książek, śp. ks. Krzysztof Grzywoczek podkreślał różnice między dojrzałym liderem a fanatykiem: „To jest dojrzałe chrześcijaństwo, taki jest dojrzały lider, ksiądz, teolog, katecheta. Wspierają wolność, samodzielność, nie boją się jej, nie zawężają. Fanatyk natomiast zawęża wolność do zasad (...) Podporządkowuje innym swoim poglądom i boi się innych poglądów. Nie słucha (...). Ludzie zaburzeni, szczególnie ci o zaburzeniu fanatycznym, są niezwykle sprawnymi manipulatorami. To taka inteligencja, która jest kompensacją zaburzenia osobowości (...) Osoby fanatyczne nie są wolne, są uwikłane w swój infantylny i lęk”.

Każdy z nas – w mniejszym lub większym stopniu – jest podatny na manipulację. Każdy ma potrzeby, deficyty, przeżywamy różne kryzysy. Stajemy się wtedy bardziej podatni na pewne treści. Wiedza o mnie samym, o tym, co we mnie mocne, a co słabe i wreszcie wiedza teologiczna mogą uchronić przed manipulacją. Otaiczajmy się też mądrymi ludźmi, z którymi będziemy mogli porozmawiać o naszych niepokojach i wysłuchać ich zdania. Warto pomyśleć o spowiedniku spoza naszej grupy, który ma do niej dystans i będzie potrafił dostarczyć niepokojące rzeczy, jeśli takie zaczną się pojawiać.

# MITY SUKCESU

Wierzmy w wiele mitów dotyczących drogi do osiągnięcia sukcesu w życiu. Uznajemy, że istnieją gotowe przepisy na powodzenie. Wystarczy, że nauczymy się ich, a osiągniemy nasze cele. Tymczasem sukces może nie przyjść mimo jak najlepszych starań.



ks. **Tobiasz STASIŃSKI**

Co gorsza, wiele z naszych przekonań i obiegowych opinii jest zwyczajnie nieprawdziwych i szkodliwych. Potrafią sabotować nasze szczęście przez jednowymiarową i ideologiczną próbę wytłumaczenia zasad rządzących ludzkim działaniem. Życiorysy Świętych i Błogosławionych są dobrym przykładem, tego, że Bóg może prowadzić nas nieoczywistymi ścieżkami.

Pierwszym i bodaj największym mitem samorozwoju jest prawo przyciągania. Nie zagłębiając się w szczegóły można powiedzieć, że jest to wiara w to, iż dostajemy od życia to, czego tak naprawdę chcemy. Co w tym szkodliwego? Każdy z nas chce być zdrowy, kochany i bogaty. W myśl prawa przyciągania musielibyśmy stronić od ludzi potrzebujących: od chorych, samotnych i ubogich, aby nie przyciągnąć ich złego oddziaływania.

## **bl. JAN KAROL STEEB** (15 grudnia)

Rodzice bl. Jana Karola Steeb zdaje się, że wierzyli intuicyjnie w jakąś formę prawa przyciągania, mimo iż żyli w XVIII w. Byli niemieckimi luteranami osiągającymi sukcesy w biznesie i polityce. Kształcili swojego syna, aby z czasem mógł zająć miejsce w rodzinnym interesie tekstylnym. Wysyłając Jana na

szkolenie do włoskich manufaktur nie spodziewali się, że ich syn pozna tam katolicyzm i się w nim rozkocha. Chcąc zachęcić młodego konwertytę do powrotu na luteranizm wydziedziczyli go. Wierzyli, że pieniądze mają walor przyciągający, a wizja ubóstwa zniechęcający. Tymczasem tak zmotywowali Jana, iż ten nie tylko porzucił nawet niemiecko-luteraniską formę imienia i zaczął używać włosko-katolickiego „Carlo”, ale też wstąpił na drogę duchowną i został księdzem. Czy przez tak radykalne decyzje przyciągnął do siebie biedę i samotność jak mniemali jego rodzice? Nic bardziej mylnego. Wraz z bl. Wincencją Marią Poloni założył Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia. Niejako na przekór rodzicom Carla i innym wierzącym w prawo przyciągania zgromadzenie to zajmowało się pomocą osobom chorym. Skąd ks. Steeb wziął na to pieniądze? Pozostał jedynym żyjącym z licznego rodzeństwa i przez to spadkobiercą rodzinnego majątku. Miał być ostatnim według woli rodziców, a stał się pierwszym. Rzekomo przyciągał do siebie biedę, a zyskał majątek, którego i tak nawet nie pragnął dla siebie.

Innym szkodliwym mitem jest przekonanie, że praca zawodowa musi być naszą pasją. Podobno w innym przypadku niemożliwe jest osiągnięcie ponadprzeciętnych wyników i bycie lepszym od tych, którzy lubią to, co robią.

## **bl. MARIA od ANIOŁÓW** (16 grudnia)



Była włoską zakonnice żyjącą na przełomie XVII i XVIII w. Trzeba przyznać, że rzeczywiście miała pasję i pociąg, aby zostać karmelitanką, bo wstąpiła do zgromadzenia wbrew rodzicom. Proza życia zakonnego i wzrost duchowy to rzeczy wymagające, a zapał i pierwotna gorliwość Marii szybko się wyczerpały. Czy zawróciła z obranej ścieżki tylko dlatego, że straciła pasję? Nie. Trwała w podjętych postanowieniach, a dopiero po kilku latach jej zapał się odnowił. Była na tyle utalentowana, że w młodym wieku została najpierw mistrzynią nowicjatu, a później przełożoną. Problem w tym, że nie chciała być osobą zarządzającą. Mimo iż radziła sobie perfekcyjnie, nigdy nie zyskała do tego typu zadań szczególnego entuzjazmu. Wolała dbanie o rozwój wewnętrzny własny i innych osób jako kierowniczką duchową oraz prostą orędowniczką w modlitwie. Widząc swoje słabnące zdrowie i czując presję, by pełnić rolę przeorowskiej, poprosiła Boga by ten zabrał ją do siebie, jeśli On chce zwolnić ją z obowiązków. I tak rzeczywiście się stało w trzy tygodnie po kolejnym wyborze przełożonej na stanowisko, które w pokorze mimo braku pasji przyjęła. Maria osiągała swoje cele nie tylko pomniejsze, ale i ten cel najważniejszy, a brak wewnętrznego żaru nie był dla niej ograniczeniem.

Wewnętrzną pasję możemy nazwać też motywacją wewnętrzną. Innym rodzajem mo-

tywacji jest ta, której oczekujemy z zewnątrz. Wielu z nas chciałoby, żeby ktoś nas stale zachęcał. Znakiem tego jest chociażby popularny w Internecie osobny gatunek filmowy: wideo motywacyjne. Są to mniej i bardziej udane kompilacje przemów udowadniających widzowi, że jest wyjątkowy, najlepszy i skazany na sukces.

## **św. ADELAJDA** (16 grudnia)



Czegoś takiego w swoim życiu była niemal zupełnie pozbawiona św. Adelajda. Była królową Włoch i cesarzową Niemiec, rzecz jasna – w charakterze małżonki. W dzieciństwie szybko została sierotą, a później dwukrotnie była wdową. Przy tym tak jak inne kobiety średniowiecza, była przedmiotem rozgrywek politycznych. Nie tylko pretendenci do władzy starali się zmuszać ją do podejmowania odpowiednich decyzji, ale nawet własna synowa nastawiła męża przeciwko matce. Adelajda nie miała za grosz motywacji zewnętrznej, a mimo to ciągle pozostawała aktywna. Potrafiła odmówić ślubu, gdy ją do zamążpójścia motywowano. Gdy motywacja zmieniła się w uwięzienie, uciekła z niewoli niczym awanturnik w powieści. Własny syn ją przegnał, a ona po jego śmierci i tak zatroszczyła się o rodzinę. Nim jej wnuk Otton III osiągnął dojrzałość, rządziła Niemcami jako regentka słysząc z mądrości i dobroci. Bez zapewnienia i zachęty z zewnątrz stała się wybitną kobietą X w. ■

# Rozważanie modlitwy Ojcze nasz



**Święty Ludwik de Montfort zapisał, że jest szczęśliwy ten, kto z uwagą rozmyśla nad każdym słowem Modlitwy Pańskiej, gdyż w niej znajduje się wszystko, co potrzebne i czego można pragnąć. Wyjaśnia dalej, że modlitwa Ojcze nasz „przewyższa [...] wszystkie pragnienia świętych, zawiera w skróconej wersji wszystkie piękne słowa psalmów i kantyków, prosi o wszystko, co jest nam niezbędne dla życia, oddaje chwałę Bogu w sposób doskonały, unosi duszę z ziemi do nieba i ściśle łączy ją z Bogiem”.**

ks. **Mieszko CZAPLEJEWICZ**

Modlitwa *Ojcze nasz* nosi nazwę *Modlitwa Pańska*, ponieważ została nam dana przez naszego Pana Jezusa Chrystusa. Autorzy chrześcijańscy od samego po-

czątku traktowali ją jako najdoskonalszą modlitwę. Tertulian zauważa: „*Modlitwa Pańska* jest rzeczywiście streszczeniem całej Ewangelii”. Z tego powodu na jej podstawie pisano traktaty o modlitwie.

Święty Tomasz z Akwinu wyjaśnia: „*Modlitwa Pańska* jest najdoskonalszą z modlitw [...]. W niej prosimy nie tylko o to, czego możemy słusznie pragnąć, ale także w kolejności, w jakiej należy tego pragnąć. *Modlitwa Pańska* nie tylko uczy nas prosić, ale także kształtuje wszystkie nasze uczucia”. Zatem przyjrzyjmy się jej dokładnie!

*Modlitwa Pańska*, jak zauważa św. Tomasz z Akwinu, posiada pięć doskonałości, gdyż jest: „pewna, właściwa, uporządkowana, pobożna i pokorna”. Pewna ponieważ kiedy uczniowie poprosili Jezusa, aby nauczył ich się modlić, On przekazał im właśnie te słowa. Właściwa, bo prosi się o rzeczywiście potrzebne

dobro. Pobożna, ponieważ brak w niej rozwlekłości, a ponadto wynika z miłości do Boga i do bliźniego. Pokorna, bo ufność nie wynika z własnych zasług, ani swoich sił, lecz z otrzymania wszystkiego od Boga.

Nawet kolejność siedmiu prośb ma znaczenie – przez nią Pan Jezus ukazuje nam, w jakim porządku należy się modlić (doskonałość uporządkowania). Pierwsze trzy prośby mają na celu Bożą chwałę, a cztery następne proszą o udział w tej chwale. Taki układ ma według św. Tomasza trzy znaczenia. Po pierwsze, celem dążeń winien być Bóg. Po drugie, rzeczy duchowe powinny być ważniejsze od ziemskich. Po trzecie, Bóg pokazuje, że pokładając w Nim ufność, możemy spodziewać się rzeczy duchowych.

*Modlitwa Pańska* objawia człowiekowi prawdę o Ojcu i o sobie samym. Bez objawienia przez Jezusa człowiek nie poznałby Ojca, a sam z siebie nie jest godny, aby mówić do Boga „Ojcze”. Jednak dzięki łasce chrztu św., który zanurza w śmierci Pana Jezusa i namaszcza Duchem Świętym, Bóg przybiera każdego za swoje dziecko. Dzięki temu ochrzczony jako odrodzony do życia Bożego może adorować Ojca. Słowo „Ojcze” przypomina zatem łaskę usynowienia, ale także wymaga, aby skierować swoje pragnienia i wolę do upodobnienia się do Ojca poprzez postępowanie jak dziecko Boże.

Mówiąc do Boga „Ojcze” nie chodzi o płeć czy wiek, gdyż Bóg to duch, który istnieje wiecznie. Słowo „Ojciec” zawiera w sobie całą historię Zbawienia, która jest źródłem niezwykłego pocieszenia. Słowo „Ojcze” jest dane przez Jezusa modlącemu się, aby zwrócić uwagę na łaskawość Boga Ojca i aby dzięki temu przystępować do Niego z ufnością – szczególnie konieczną, gdyż Pan Jezus wielokrotnie wspomina, że to wiara człowieka uzdrowiła. Zwrot „Ojcze” rozpała serce wielką miłością i daje niezwykłą czułość, aby rozmawiać z Bogiem

jak ze swoim Ojcem. Skoro Bóg pozwolił człowiekowi być Jego dzieckiem, zyskuje on zapał do modlitwy oraz nadzieję, że dostanie to, o co chce prosić.

Święty Jan Paweł II w *Rosarium Virginis Mariae* pisze, że nawet kiedy indywidualnie odmawia się *Modlitwę Pańską*, ma ona wymiar eklezjalny (kościelny). Wskazuje na to znajdujący się w *Modlitwie Pańskiej* zaimmek „nasz”. Nie tyle oznacza on posiadanie, ile nową jakość relacji z Bogiem wynikającą z pozycji Nowego Przymierza, zawartego między Bogiem a Kościołem. Mówiąc „nasz”, mówi się o pewności bycia Ludem Bożym, który zjednoczy się z Ojcem w czasach ostatecznych. Wyprowadza on niejako z egoizmu „ja” do wspólnoty „my”. Pan Jezus w *Wieczerniku* prosił Boga o jedność swoich uczniów. Aby doprowadzić do tej komunii, dał uczniom jednoczące słowo: „Ojciec”. Każdy uczeń, zwracając się tak do Boga, włączony jest w jedną wspólnotę miłości – synów i córek jednego Ojca, czyli braci i sióstr dla siebie nawzajem.

Słowa „któryś jest w niebie” ukazują na źródło jedności ludzi – pochodzenie od Ojca, źródła i wzoru wszelkiego ojcostwa. Celem tych słów nie jest wzbudzenie poczucia oddalenia od Boga, będącego w jakimś dalekim niebie, ale wręcz przeciwnie pokazuje sposób Jego istnienia. Bóg w swoim istnieniu jest wszechobecny, a w tym bardzo bliski człowiekowi, gdyż mieszka w sercach sprawiedliwych i czystych. Skoro Boże istnienie jest doskonałe, a On Wszchemogący, słowa te niosą ufność, że żadna prośba nie będzie dla Niego niemożliwa do spełnienia. Ponadto zwrot ten: wskazuje na szczęście nieba jako rzeczywistość osiągalną – prawdziwą ojczyznę chrześcijanina, do której po części należy oraz zachęca do przygotowania się do wiecznego szczęścia w niebie poprzez noszenie obrazu człowieka niebieskiego już tu na ziemi, aby móc całkowicie cieszyć się tą rzeczywistością w przyszłości. ■

## Boże Narodzenie w krajach Ameryki Południowej



Świętowanie Bożego Narodzenia jest nieodłącznie związane z życiem chrześcijańskim. Przyzwyczajliśmy się do naszych pięknych polskich tradycji, które jednak nie są obecne w innych krajach i kulturach. Zapraszam dzisiaj Drogich Czytelników w podróż po bożonarodzeniowych zwyczajach w niektórych krajach Ameryki Łacińskiej.

### BOLIWIA

Tam Boże Narodzenie świętuje się, podobnie jak w Polsce, w nocy z 24 na 25 grudnia.

Wigilia jest zwykłym dniem pracy, a uroczystą Pasterkę odprawa się przeważnie między godziną 19.00 a 21.00 – nie później, bo przyjęło się, że ludzie najpierw udają się do kościołów, a dopiero potem, w nocy, spędzają czas z rodzinami. Na wspólnej kolacji największym przysmakiem jest nieobecna na co dzień wieprzowina (*lechón*) oraz *picana*, to jest gulasz z kurczaka, wieprzowiny, wołowiny lub jagnięciny, który podaje się z ziemniakami i kukurydzą na grzbień. Tradycją jest picie gorącej czekolady na śniadanie, któremu towarzyszą wypieki *buñuelos*.

O północy przyjsie na świat Zbawiciela hucznie ogłasza się – niczym u nas Nowy Rok – petardami i sztucznymi ogniami. Nie obchodzi się jednak drugiego dnia Świąt.

Świętowanie jest więc krótsze i przybysz z Polski musi się do tego przyzwyczaić. Nie ma tyłu kolęd. Jest za to zwyczaj przygotowywania szopek bożonarodzeniowych – nie tylko w kościołach; wiele osób pielęgnuje ten zwyczaj również w swoich domach.

Święta Bożego Narodzenia są w Boliwii tak ważne, że pracownicy otrzymują w grudniu potrójną pensję.

W uroczystość Objawienia Pańskiego, która jest tam bardzo tłumnie obchodzona, wierni przynoszą te stajenki czy choćby figurki Nowonarodzonego Jezusa do kościoła, żeby je poświęcić.

Według miejscowego zwyczaju to właśnie w dzień Trzech Króli, a nie w samo Boże Narodzenie, wręcza się prezenty.

### EKWADOR

Niedołączonym zwyczajem świątecznym w Ekwadorze jest żywa szopka. Żywe szopki są organizowane na różne sposoby – statyczny, gdzie dzieci tylko siedzą przebrane za postacie ze żłóbka w czasie Mszy św. i w ten sposób tworzą żywą szopkę, oraz bardziej dynamiczny, jakim jest odgrywanie scenek bożonarodzeniowych. Prostsza forma występów to taka, w której w tle gra muzyka i słychać wypowiedziane słowa, a aktorzy tylko wykonują odpowiednie gesty i przemieszczają się na scenie.

Najbardziej zaangażowani wybierają jednak formę, w której aktorzy sami wypowiadają kwestie i odgrywają wyznaczone im role, podobnie jak w naszych jasełkach.

Zarówno w Boliwii, jak i w Peru przygotowuje się czasem w okresie Bożego Narodzenia *piñata*, która wywodzi się z tradycji hiszpańskiej. Zabawa polega na tym, że pod sufitem umieszczona jest papierowa kula wypełniona słodyczami, a jedno dziecko uderza w nią kijem, aż uda mu się ją rozbić

i wszyscy uczestnicy zabawy zostaną obsypani cukierkami, które z niej wypadły.

Dnia 24 o północy, a ściślej mówiąc 25 grudnia, rozpoczyna się Misa del Gallo (Pasterka) – „Msza Koguta”. Nazwa nawiązuje do dawnej tradycji ludowej mówiącej, że kogut jako pierwszy ogłosił narodziny Jezusa, piejąc o północy. Przychodzą na nią wszyscy mieszkańcy takimi „falami” procesyjnymi z poszczególnych dzielnic, przynosząc ze sobą figurkę Dzieciątka Jezus, która znajdowała się w żłóbku, przy którym gromadzili się we wszystkie dni trwania Nowenny do Dzieciątka Jezus.

Oprócz tego każda rodzina przynosi pięknie przystrojoną, swoją własną figurkę ze swego domowego żłóbka. Figurki – bywa, że dziesiątki, a nawet setki – składa się u stóp ołtarza. Ułożone obok siebie tworzą barwny, niemal dywanowy kobierzec.

Wiele figurek, z braku miejsca lub z obawy zaginięcia czy podmienienia, pozostaje przez całą Mszę św. w rękach ich właścicieli. Po Eucharystii wracają do swych domów przy akompaniamencie śpiewów kolędowych i fajerwerków.



### PARAGWAJ

Kraj ten, jako kolejne państwo Ameryki Południowej, posiada podobne tradycje związane ze świętami.

Dużą popularnością cieszą się wspomniane żywe szopki. W niektórych parafiach są organizowane konkursy między różnymi grupami, które przygotowują bożonarodzeniowe przedstawienia.

### KUBA

Do lat 90. ubiegłego stulecia na Kubie nawet dzień Bożego Narodzenia był dniem roboczym. Dzień wolny mieszkańcy wyspy zawdzięczają św. Janowi Pawłowi II, który podczas swojej wizyty na Kubie poprosił o dzień wolny z racji narodzin Zbawiciela. Zadaniem Kościoła jest uczenie autentycznego, chrześcijańskiego świętowania. W parafiach przygotowuje się przedstawienia o Bożym Narodzeniu oraz – coraz częściej – organizuje wspólne świętowanie i dzień Rodziny.

Jedna z kubańskich kolęd opowiada historię biednego pastuszka, który nie miał nic do ofiarowania Dzieciątka Jezus. Na pytanie innych pasterzy, co przynosi Jezusowi, odpowiedział: „Przynoszę Jezusowi moje zadziwienie i wzruszenie”.

Niech czas Bożego Narodzenia będzie dla nas czasem wzruszenia i zadziwienia, jak Wielki jest Bóg, który tak ukochał człowieka.

ks. Adam WIŃSKI



Weź udział w misjach Archidiecezji Białostockiej:  
**Misje Archidiecezji Białostockiej**  
Numer rachunku  
**29 8085 0005 0000 1078 2000 0080**  
Tytuł przelewu: **wsparcie misjonarzy**

## Blask ciemnieje

Rzadko możemy spotkać w kościołach obrazy przedstawiające Boże Narodzenie, choć przecież jest to święto tak ważne w kalendarzu liturgicznym. Dlatego ucieszyłam się, kiedy zobaczyłam w prezbiterium kościoła w Sokołach *Pokłon Trzech Króli*. Obraz pochodzi prawdopodobnie z drugiej połowy XVII stulecia, lecz swą ikonografią sięga do tradycji średniowiecznej. Tłem ewangelicznej sceny jest tutaj stajenka, która ma formę antycznych ruin. Są to pozostałości domu Dawida, który miał przyjść na świat w Betlejem.

### Aneta KUŁAK

Chrystus swoimi narodzinami wypełnił prorocstwo o Mesjaszu pochodzącym z rodu Dawida, który wywyższy jego dom. Królowie zostali ukazani jako mężczyźni o odmiennych karnacjach skóry i w różnym wieku, symbolizujący trzy kontynenty znane w wiekach średnich (Europę, Afrykę, Azję) i trzy fazy życia ludzkiego (młodość, dojrzałość i starość). W taki sposób artysta wyraził myśl, że w osobach trzech Królów czesie Dzieciątka oddaje całą ludzkość. Z kolei dary Mędrców ujawniały trzy aspekty istoty Chrystusa: kadziło – boskość, mirra – cielesność, a złoto – królewskość.

Boże Narodzenie przedstawiano w sztuce zwykle przy pomocy jednej ze scen opisywanych w Ewangelii: Adoracji Dzieciątka, Hołdu Pasterzy lub Pokłonu Trzech Króli. Ikonografia tych tematów jest bardzo bogata, zarówno w sztuce Wschodu, jak i Zachodu, podszyta głęboką symboliką antycypującą przyszłe etapy historii Zbawienia. W tradycji zachodniej bardzo często ukryte znaczenie mają zwyczajne przedmioty towarzyszące Świętej Rodzinie, takie jak trzymana przez św. Józefa świeczka, której „blask ciemnieje” wobec nieziemskiego światła Nowonarodzonego Boga.

Ikonografia Bożego Narodzenia w sztuce wschodniego chrześcijaństwa posługuje się inną retoryką. Do najstarszych

przedstawień, powtarzanych przez wieki w malarstwie ikonowym, należy wyobrażenie chwili tuż po narodzinach Jezusa. W centrum kompozycji znajduje się Maryja odpoczywająca na rozłożonym na ziemi czerwonym płaszczu, a owinięte w powijaki Dzieciątko ułożone jest w kamiennym żłobie, nad którym stoją wół i osioł. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że obecność zwierząt ma niejako sankcjonować pierwotne przeznaczenie Jezusowego łóżeczka, ponieważ jest ono niepokojąco podobne do rzymskiego sarkofagu... I nie jest to podobieństwo przypadkowe. Teologowie od pierwszych wieków chrześcijaństwa dopatrywali się w historii narodzin Chrystusa zapowiedzi jego męczeńskiej śmierci. W betlejemskim żłóbku widziano nie tylko kołyskę Dzieciątka, ale również ołtarz i grób.

Myśl tę dostrzegamy analizując niezwykle wystrój baptysterium przy cerkwi pw. św. Michała Archanioła w Bielsku Podlaskim, którego autorem był wybitny współczesny artysta Jerzy Nowosielski. Na ścianach niewielkiej kaplicy, której wnętrze utrzymane jest w mocnych odcieniach czerwieni, bieli i granatu, dwukrotnie pojawia się postać Chrystusa ciasno owinięta pasami białego płótna. Najpierw widzimy ją na ikonie Narodzenia Pańskiego, namalowanej bezpośrednio na ścianie. Pozornie powtarza ona znany od wieków kanon, ale malarskie akcenty zostały



fol. Aneta Kułak

tutaj rozłożone nieco inaczej. Centrum ikony jest zielona skala otaczająca jak łupina grotę Narodzenia, w głąb której promień Bożej Mocy. W kamiennym żłobie, pod czujnym wzrokiem osła i wołu, leży sztywno spowite w powijaki Dzieciątko. Obok, na rozłożonym płaszczu, spoczywa Bogarodzicielka, stanowiąc najsilniejszy barwny akcent na obrazie, rozlewający się w kształt kropli krwi. Wnętrze groty jest czarne; to czerni środka ziemi i mrok tajemnicy, w której dokonuje się Wcielenie. Dzieje się ono w ciszy i ciemności, z dala od ludzkiego wzroku. To również czerni nocy – astronomicznej i duchowej, w której pograżona jest ludzkość oczekująca Zbawiciela. Nawet św. Józef, choć towarzyszący scenie narodzin, jest wyłączony z udziału w Boskim misterium – siedzi zamyślony na skale obok groty, w strefie, w której przebywają mniej wta jemniczeni uczestnicy cudu: pasterze i Aniołowie. Drugi raz widzimy Chrystusa spowitego w białą tkaninę w scenie Ukrzyżowania umieszczonej na

ścianie prezbiterialnej. U podstawy krucyfiksu znajduje się niewielkie prostokątne pole, na którego czarnym tle leży wydłużona postać martwego Chrystusa owiniętego w pasy białego płótna. Ale to nie są już powijaki, lecz całun, opinający ciało niczym kokon, w którego wnętrzu ma miejsce niezwykła przemiana. Czerni tła jest tutaj znowu ciemnością wnętrza ziemi, jednocześnie grobem i żywną glebą, w której – znów bez udziału naocznych świadków – dokonuje się tajemnica Zmartwychwstania, a przypominające ziarno ciała Chrystusa staje się nasieniem, z którego wyrasta Drzewo Życia – krzyż.

Kiedy wrócimy do obrazu z Sokołów nie znajdziemy na nim żadnych niepokojących symptomów przyszłego cierpienia Boga-Człowieka. Scena Pokłonu Trzech Króli ma radosny nastrój tryumfu dobra nad złem i zwycięstwa światła nad ciemnością. Świętej Rodzinie i Mędrcom ze Wschodu przyświeca betlejemka gwiazda, nic nie zakłóca spokoju Dzieciątka...



## ROK Z FRANCISZKIEM KARPIŃSKIM

w Białymstoku, w którym poeta, na zaproszenie Izabeli z Poniatowskich Branickiej, siostry królewskiej, najpierw spędzał w latach 1785–1788 letnie miesiące, a wkrótce osiadł w pobliskich majątkach na dzierzawach. Na szczęście pieśni wciąż były słyszane w kościołach, i to nie tylko dzięki tym najbardziej znanym, lecz także takim, jak *Pieśń na procesję Bożego Ciała*, *O Męce Pańskiej* czy *O Zmartwychwstaniu Pańskim*.

Przypomnijmy w tym miejscu fragment VI Księgi *Pana Tadeusza*, gdzie w zaścianku Dobrzyń „Maciek nad Maćkami”, „staruszek chodził po samotnym dworze, / Nucąc piosenkę: *Kiedy ranne wstają zorze*”. Wspominał też ks. Dzdzisław Peszkowski, ocalony z zagłady katyńskiej, że w zorganizowanym w Indiach sierocińcu dla polskich dzieci, które z Armią gen. Andersa opuściły sowiecką „nieludzką ziemię”, każdy dzień rozpoczynano pieśnią *Kiedy ranne wstają zorze*, a kończono śpiewem *Wszystkie nasze dzienne sprawy*.

Rocznica Karpińskiego, tak godnie czczona w naszym mieście – osobne audycje w Radiu „i”, numer specjalny „Dróg Miłosierdzia” towarzyszący pielgrzymce Akcji Katolickiej do Świętej Wody, jeden z punktów międzynarodowej konferencji „Dni Godności Życia”, III *Symposium Branicianum* w całości poświęcone poecie, spotkania związane z jego życiem i twórczością – miała zasięg ogólnopolski: od Suchodoliny, dzierzawionej niegdyś przez autora słynnego *Powrotu z Warszawy* na wieś, po Kraków, gdzie gościł i który go zachwycał bardziej niż poznany Wiedeń. O swoim największym synu pamiętano też w jego domowej ojczyźnie, niestety wciąż trwająca wojna na Ukrainie bardzo ograniczyła

możliwości udziału w uroczystościach w Kołomyi.

Krajobrazy dzieciństwa poeta utrwałał w licznych wierszach; w jednym z nich napisał:

*Powiedzcie lasy i wy, góry dawne,  
czy piękniejszego co w tych  
stronach było?  
Jak wy będziecie odtąd  
z tego sławne!  
Lecz jak się prędko światło  
wasze skryło.*

Nasi rodacy za wschodnią granicą, którzy nie opuścili ojczyźnej ziemi – to Polska, jak mówią ze smutkiem, od nich odeszła – podejmują liczne przedsięwzięcia, by zachować pamięć o przeszłości, szczególnie o Franciszku Karpińskim właśnie. Dla nich jego poezja pozostała wciąż żywa. Mają do tego nie tylko prawo, ale i przywilej, bo ta ziemia przyjęła ciało poety, który zmarł w Chorowszczyźnie koło Kołomyi, a pochowany został w Łyskowie.

Doceniając kołomyjskie uroczystości, trudno jednak nie westchnąć, że... mogliśmy mieć grób poety nieopodal Białegostoku. Karpińscy należeli do zubożałej szlachty. Ojciec Franciszka nie posiadał majątku, był dzierzawcą u możnych właścicieli. Syn także poszedł śladami ojca, gospodarzył na nieswojej ziemi, skrzętnie odkładając dochody, by wreszcie, niedługo przed śmiercią, nabyć Chorowszczyznę, chociaż chciał kupić Masiewo, wieś, która po II wojnie światowej pozostała w Polsce...

Wcześniej gospodarzył w leżącej nieopodal Różanegostoku Suchodolinie, co zawdzięczał poznanemu w Białymstoku szambelanowi królewskiemu Marcinowi Badeniemu: „...obrałem, z wiadomości cokolwiek o tych folwarkach, a do tego z jego rady, klucz Suchodolina nazwany, który wkrótce obją-

łem na siebie sześćioletnim kontraktem...”

Ten sam Marcin Badeni w roku 1791 wyrobił przyjacielowi przywilej na pięćdziesięcioletnią(!) dzierzawę Kraśnika na skraju Puszczy Białowieskiej. W tej samotni poeta gospodarzył karczując las i spisując swoje wspomnienia. Zachował się serdecznie uśmiechnięty list „Pani Krakowskiej” (hetman Branicki był kasztelanem krakowskim, stąd ten tytuł jego żony). Karpiński każdego roku przyjeżdżał do pałacu na imieniny swojej dobrodziejki. Kiedy więc nie mógł być w roku 1803, przesłał wyjaśniający list, na który można adresatka odpowiedziała:

„Mój Karpinsiu, gdyby ten las, co Go strząśł, był mój, kazałabym się na nim pomścić, bo mi Cię brakowało do Twojej kompanij i fety, którą mi Marszałkowa dawała. [...]

JP[anie] Marszałkowa i Marszałkowa, i ja zapewniamy go zawsze o prawdziwej przyjaźni i szacunku. Bądź zdrów, mój kochany Karpinsiu, i przy Twoich zabawach przypomnij sobie czasem i o nas”.

Karpiński pamiętał oczywiście o „Pani Krakowskiej”, co potwierdził dołączony do owego wyjaśniającego listu wiersz *Do Elżbiety z Poniatowskich Branickiej, Kasztelanowej Krakowskiej, z okoliczności służby jej starych*. I nie był to jedyny utwór jej poświęcony, wcześniej napisał *Do pani Elżbiety z książąt Poniatowskich Branickiej, kasztelanowej krakowskiej, hęłtmanowej] w wielkiej] k[oronnej] w dzień imienin jej. Obraz cnoty*.

Jest więc wystarczająco wiele przykładów potwierdzających bliskie związki Franciszka Karpińskiego z miastem Branickich oraz jego bliższymi i dalszymi okolicami, by uznać poetę za chlubę Podlasia. ■

**Dobiega końca Rok Franciszka Karpińskiego, ogłoszony w związku z dwustuleciem odejścia do Pana „poety serca”. Moja „przygoda” z autorem najpiękniejszych, czułych liryków i wielu wciąż śpiewanych nie tylko w naszych świątyniach pieśni, trwa od najmłodszych lat. Jednak dopiero od roku 1992, kiedy to przypadła dwusetna rocznica ukazania się w Supraślu *Pieśni nabożnych*, a pan Wiesław Szczepaniak wydał w swoim wydawnictwie *Współczesna Oficyna Supraska wierny reprint, wciąż do „mojego” poety powracam.***

Waldemar SMASZCZ

W roku 2000, Roku Wielkiego Jubileuszu Chrześcijaństwa, przygotowałem pięknie opracowaną przez prawdziwego artystę książkę, Krzysztofa Tura, dwutomową edycję związaną z Karpińskim, a w starym kościele farnym, dzięki życzliwości ówczesnego białostockiego Metropolity, abp. Stanisława Szymeckiego i proboszcza parafii katedralnej, ks. prałata Antoniego Lićwinki, odsłonięto tablicę pamiątkową informującą, że w tej świątyni po raz pierwszy zabrzmiały *Pieśni nabożne*.

W pewnym momencie jednak dzieła Franciszka Karpińskiego niemal zanikły w powszechnej świadomości, także



## Męczennicy z Podlasia

**Pratulino to miejscowość w gminie Rokitno w powiecie bialskim malowniczo położona nad zakolem Bugu. Dzisiaj ta niewielka wieś jest miejscem pielgrzymek do znajdującego się w niej Sanktuarium Błogosławionych Męczenników Podlaskich. W 2024 r., w 150. rocznicę tragicznych wydarzeń powstał film *Modlitwa o Polskę – z ziemi podlaskiej*.**

Alicja i Adam RADZISZEWCY

Fabularyzowany dokument opowiada o losach tysięcy unickich rodzin, które w drugiej połowie XIX w. mieszkały na terenie dzisiejszego Podlasia Południowego i były prześladowane przez ówczesną carską administrację tamtych rejonów. Film przedstawia losy przede wszystkim trzynastu mężczyzn, którzy 24 stycznia 1874 r., broniąc w Pratulinie swojej unickiej świątyni, zostali zastrzeleni przez carskie wojsko. W 1996 r. owych trzynastu unitów zostało uznanych błogosławionymi przez papieża Jana Pawła II. Tym samym stali się symbolem doświadczeń całej lokalnej społeczności.

Unicy pojawili się na wschodzie Polski po zawiązaniu Unii Brzeskiej w 1596 r. Do Kościoła unickiego, zwanego również grekokatolickim, wstępowały miliony ludzi, którzy wcześniej należeli do cerkwi prawosławnej. Z biegiem czasu obrządek łaciński i unicki zbliżały się do siebie,

a u unitów stopniowo wykształcała się polska świadomość narodowa. Tymczasem po zniknięciu Polski z mapy Europy carska polityka zmierzała do całkowitej likwidacji Kościoła unickiego. Do największego nateżenia prześladowań doszło po upadku Powstania Styczniowego. Podlaskich unitów poddano trwającej 40 lat męce codziennych okrutnych cierpień – bicia, głodzenia ludzi i zwierząt domowych, ogałacania całych wiosek przez stacjonujące za karę wojsko carskie, wystawianie na mróz, więzienia, zsyłki... Wielu masowość i okrucieństwo prześladowań oraz męstwo unitów porównywało do męczeństwa pierwszych chrześcijan. Jednak caratowi w żaden sposób nie udało się złamać ducha unitów. Punktem kulminacyjnym oporu wiernych okazało się wspomniane wydarzenie, które przeszło do historii i na zawsze zapisało się w świadomości okolicznych mieszkańców Pratulina. 13 męczenników stało się symbolem doświadczeń całej lokalnej społeczności.

Twórcą filmu *Modlitwa o Polskę – z ziemi podlaskiej* jest Michał Muzyczuk, katowiczanie, którego rodzina pochodzi z Zaczopek, niewielkiej wsi sąsiadującej z Pratulinem. W obrazie czuje się niezwykle sentyment reżysera do terenów i wydarzeń, o których opowiada. Siłą produkcji jest współpraca z lokalną społecznością. Film ma obszerną część inscenizacyjną, w której udział wzięli mieszkańcy Podla-

sia Południowego. W główną rolę wcielił się znany aktor i reżyser Marek Bukowski, a narratorem jest Adam Ferency.

Film jest również opowieścią o cichym zakątku Polski nad Bugiem, który został zapomniany, a ma do zaoferowania atmosferę, której próżno szukać w innych częściach naszego kraju. Fabularyzowane sceny z drugiej połowy XIX w. przeplatane są reporterskimi obrazami współczesnego Pratulina, gdzie żywa jest pamięć o męczeństwie przodków, a ludzie żyją spokojnie, w zgodzie z Bogiem i naturą. Być może dzieje się tak dzięki szczególnej jedności pratulinian z przodkami – męczennikami, do których modlą się o pomoc w rozwiązaniu różnych codziennych problemów. W zamyśle reżysera film ma przybliżyć nie tylko dzieje unitów, ale także pokazać piękno Południowego Podlasia. Nadbużańska kraina to miejsce, w którym siła przyrody współgra z siłą ludzi. Ich wartości, przywiązanie do tradycji, szacunek do pracy i ziemi są współczesnym odbiciem etosu unitów. Kult męczenników podlaskich to rzecz nad Bugiem zupełnie naturalna, a mieszkańcy regionu ciągle noszą w sercach pamięć o przerażających wydarzeniach sprzed półtora wieku.

Warto wybrać się do Pratulina. Na nas Sanktuarium Męczenników Podlaskich zrobiło niezwykle wrażenie. ■

P.S. Film można obejrzeć na platformie TVP VOD.

# Ignacy Krasicki i Berlin

X.B.W. to pseudonim rozpoznawalny dla każdego polonisty. Tak podpisywał się Ignacy Krasicki, nazywany dziś księciem poetów. Któż nie czytał jego bajek czy satyr? Bardziej wytrawni czytelnicy znają go również jako autora *Monachomachii* czy *Mikołaja Doświadczńskiego przypadków uchodzących za pierwszą polską powieść*. „Książę Biskup Warmiński” to mistrz satyry, ciętej riposty, mądry krytyk wad człowieka i polskiego społeczeństwa, a jednocześnie śmiały reformator i polityk, koneser sztuki i przyjaciel ostatniego króla Polski Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Anna KIETLIŃSKA

Meandry historii (pierwszy rozbiór Polski) sprawiły również, że jako biskup warmiński stał się poddany, a z czasem również przyjacielem Fryderyka II, króla Prus. Tym samym ślady po działalności Ignacego Krasickiego znajdziemy dziś w Warszawie, Lidzbarku Warmińskim, Gnieźnie i... w Berlinie.

Gdy przemierzamy się berlińską Unter den Linden, nie możemy przeoczyć kopuły, która przywołuje inny niż współczesny Berlin porządek świata – jest klasycystycz-

odwiedził Fryderyka II, by przedstawić mu pierwsze projekty, ten w tym czasie pił czekoladę. Gdy skończył, postawił odwróconą filiżankę na stoliku i zasugerował, żeby kościół wyglądał jak filiżanka.



Jednak ci, którzy kiedykolwiek widzieli rzymską świątynię, nie mają żadnych wątpliwości – berlińska katedra jest pomniejszonym echem antycznej doskonałości. Widzimy klasycystyczną fasadę, pełną płaskorzeźb i symetrii, łudząco podobne do Panteonu kolumny, tympanon. Bryła świątyni przenosi nas do świata, który wierzył w proporcję, klasycystycznego ładu architektury podporządkowanej logice geometrii. Takie zderzenie z chaosem współczesnego Berlina zaciekawia i przyciąga. Jakież było moje zdziwienie, gdy odkryłam, że ów kościół splota się z polską historią. 1 listopada 1773 r. miało miejsce poświęcenie świątyni. Konsekracji dokonał Ignacy Krasicki. Co więcej, kościół stał się również miejscem pochówku autora *Bajek*, zanim jako Prymas Polski został przeniesiony do katedry gnieźnieńskiej, gdzie spoczywa do dziś. Krasicki umiera w Berlinie w roku 1801, szczątki zaś trafiły do Gniezna dopiero po dwudziestu ośmiu latach w wyniku starań drugiego oświeceniowego poety Juliana Ursyna Niemcewicza.

Na patronkę berlińskiej świątyni wybrano św. Jadwigę – patronkę Śląska, żonę Henryka Brodatego, matkę Henryka Pobożnego. 1 marca 1943 r., w wyniku nalotu, zniszczona została kopuła katedry, a wnętrze uległo całkowitemu wypaleniu. Odbudowę rozpoczęto w 1952 r., jednak ostateczną modernizację świątyni przyniósł rok 2018. Koszty przebudowy i renowacji wyniosły 44,2 mln euro. Po sześciu latach wierni mogli uczestniczyć w pierwszym nabożeństwie.

I tu wszystkich czekała niespodzianka. Katedra św. Jadwigi stała się jednym z najbardziej ascetycznych kościołów świata. Wszędzie gładkie białe ściany, proste linie, brak ołtarzy w tradycyjnym słowa tego znaczeniu. W centrum kolistego wnętrza prosty ołtarz – marmurowa półkula. Dookoła ustawiono krzesła – zgrzebne, minimalistyczne. Przestrzeń wypełniła pustka. Światło splywa z góry, nie tworząc żadnego cienia.

Pustka nie jest tu przypadkiem. Mamy wrażenie uczestniczenia w subtelny programie estetyki i duchowości. Odbudowana po wojennych zniszczeniach katedra św. Jadwigi stała się świadectwem zmiany myślenia o *sacrum*. Architekci zaprojektowali ją w duchu pokory: żadnych złotych ornamentów, żadnego triumfu formy. Człowiek staje tu nie w obliczu sztuki, ale wobec ciszy. Tak pojęta modernistyczna przestrzeń przywraca pierwotne znaczenie liturgii wiążącej się ze wspólnotą, doświadczaniem skupienia i modlitwy. To lekarstwo na chaos świata i oczyszczenie z wszechobecnych współczesnych bodźców.



Dawne świątynie wizualizowały sakralność. Witraże przepuszczały wielokolorowe światło, ściany przemawiały językiem symbolicznych fresków, melodia chorałów czy brzmienie organów dopełniały wrażenia nieziemskości. Obrazy mówiły do oka i serca. Dzisiejsze wnętrze katedry św. Jadwigi – minimalistyczne, geometryczne i ciche – sugeruje, aby *sacrum* odnaleźć samodzielnie. Świątynia nie pragnie zachwyty. Pragnie skupienia. Nie jest to łatwe, bo konfrontacja z *sacrum* wymaga wewnętrznego spojrzenia, które tłumi dziś epoka ekranów i krzykliwych przekazów medialnych. Zazwyczaj architektura sakralna minionych lat opowiadała człowiekowi, kim jest wobec Boga. Kościół św. Jadwigi pyta dziś, czy człowiek potrafi Go jeszcze usłyszeć. Jest jak biała kartka, na której każdy musi sam zapisać swoje *Credo*. I dlatego warto tam zajrzeć. ■

# Dlaczego nieczyste?

Zbliża się Wigilia. Nieraz już na lekcjach rozmawialiśmy o zachowywaniu wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych. Zachowujemy ją we wszystkie piątki roku oraz w Środę Popielcową. Nie dotyczy to uroczystości, czyli dni liturgicznych najwyższej rangi.

Na przykład w pierwszy piątek po Wielkanocy wstrzemięźliwość nie obowiązuje. Z przestrzegania wstrzemięźliwości zwolnione są osoby chore oraz te, które nie mają możliwości wyboru pokarmu (dotyczy m.in. punktów zbiorowego żywienia). Wyjątek ten nie dotyczy postu ścisłego w Środę Popielcową i Wielki Piątek. W szczególnych przypadkach, ze słusznych powodów, dyspensy od zachowania wstrzemięźliwości może udzielić proboszcz własny bądź miejsca poszczególnym wiernym, rodzinom lub grupom wiernych, nakładając wówczas formę zadośćuczynienia do wypełnienia przez wiernych, np. jałmużnę albo modlitwę w intencjach Kościoła (por. kan. 1249-1253).

W Wigilię nie jemy mięsa głównie z powodu wielowiekowej tradycji religijnej, która wiąże się z postem i symbolicznym przygotowaniem do świąt Bożego Narodzenia. Chociaż prawo kościelne nie nakłada obowiązku postu w ten dzień, wiele rodzin nadal kultywuje ten zwyczaj jako formę wyrzeczenia i skupienia na duchowym znaczeniu Wigilii. Poszcząc symbolicznie oczekujemy na przyjście Chrystusa, a powstrzymywanie się od jedzenia mięsa jest wyrazem pokuty i duchowego przygotowania. Biskupi zachęcają do zachowania wstrzemięźliwości tego dnia. „Zachęcamy też, zgodnie z postanowieniami II Polskiego Synodu Plenarnego, do zachowania wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych

w Wigilię Bożego Narodzenia, ze względu na wyjątkowy charakter tego dnia w Polsce” (por. *List na temat przykazań kościelnych* z dnia 21 października 2003 r.).

Dawid pamiętał te wyjaśnienia doskonale, ale nurtowało go coś innego. Żydzi dzisiaj różnią się jedzeniem na koszerne i niekoszerne, a zwierzęta na czyste i nieczyste. „O co chodzi? Proszę Pana, dlaczego jedne są czyste, a inne nieczyste? Przecież Pan Bóg stwarzając świat powiedział, że wszystko co uczynił było dobre”.

Lista zwierząt nadających się do konsumpcji i tych nienadających się znajduje się w rozdziale 11 Księgi Kapłańskiej oraz w rozdziale 14 Księgi Powtórzonego Prawa. Czytamy tam, że spożywać należy zwierzęta, które przeżuwiają pokarm i mają rozszczerzone racice (por. Kpł 11,3; Pwt 14,6). Chodzi tu o bydło, owce, kozy, jelenie, gazy, antylopy (por. Pwt 14,4-5). Jako nieodpowiednie wymienione zostały: wielbłądy, zające, świnie. Te mają być uważane za nieczyste. Wyliczone zostały też małe zwierzęta, które „biegają po ziemi”, a są nieczyste: krety, myszy, łasice, żółwie czy jaszczurki (por. Kpł 11,29-31). Nieczyste dla Izraela były także czworonogi np. koty, psy, lwy, tygrysy. Bóg powiedział też, że ryby słono- i słodkowodne z płetwami i łuskami mogą być jedzone, ale te stworzenia, które nie mają tych cech nie powinny być spożywane (por. Kpł 11,9-12). Nie należało więc spożywać: sumów, homarów, krabów, krewetek, małż,

ostrzyg, kałamarnic, ośmiornic. Wymienione zostały także ptaki i inne latające stworzenia nieczyste (por. Kpł 11,13-19), ptaki żywiące się padliną i drapieżne, a także nietoperze. Nie zostały wymienione kurczaki, indyki i bażanty. Owady z wyjątkiem koników polnych i szarańcchy uznane zostały za nieczyste.

Nasuwa się pytanie, dlaczego Bóg uznał jedne byty stworzone przez siebie za nadające się do spożycia przez człowieka a inne nie. Pierwszym motywem, jaki znajdujemy w Piśmie Świętym jest obdarowanie ludzi prawem po to, aby mogli być Bogu posłuszni (por. Pwt 5,29). Posłuszeństwo to ma z kolei zaowocować życiowym powodzeniem. Przypominali o tym również prorocy i zapewniali o Bożej karze (por. Iz 66,15-17). Pismo Święte też dobitnie podkreśla, że prawa Boże są niezmiennie (Ps 11,1-8). Dlatego Żydzi przestrzegają tych nakazów do dzisiaj. Podobnie czynią niektórzy nawróceni na chrześcijaństwo Żydzi.

Możemy się również przyjrzeć grupom wymienionych zwierząt i na tej podstawie wyciągnąć wnioski. Widzimy, że Bóg zabronił konsumpcji padlinożerców. Wymienione zwierzęta mogą żywić się rozkładającym się ciałem. Zwierzęta drapieżne takie jak wilki, lwy, lamparty, gopardy najczęściej polują na najsłabsze (i nieraz chore) osobniki w stadach. Przyglądając się zwierzętom morskim, to właśnie mieszkańcy dna, np. homary, kraby żerują tam na martwych fragmentach zwierząt. Podobnie skorupiaki, np. ostrzygi, małże i omułki żywią się rozkładającą się materią organiczną, która pada na dno, w tym ściekami. Można więc szukając wspólnego mianownika dla wymienionych zwierząt powiedzieć, że żywią się one mięsem, jakie powoduje dolegliwości u ludzi lub nawet śmierć. Kiedy człowiek konsumowałby takie zwierzęta to włącza się niejako w łańcuch pokarmowy, którego ogniwą są dla niego szkodliwe.

Należałoby wówczas założyć, że niektóre stworzenia mają za zadanie być czyścicielami środowiska i sprzątają po innych.

Czy te przepisy ze Starego Testamentu miałyby nas dziś obowiązywać? Zwykle w tym sporze cytujemy fragment przedstawiający wizję św. Piotra. Piotr mocuje się w swym sumieniu z rozterką mogą jeść czy nie mogą. Z pomocą przychodzi mu Pan Bóg, w słowach: „Co Bóg oczyścił, ty nie miej za skalane” (por. Dz 10,10-16). Działo się to wszystko przed wizytą u poganina Korneliusza, a wiemy, że Żydzi nie powinni wchodzić do domu poganina ani tym bardziej jeść tego, co im poda. Bóg utwierdzając św. Piotra w słuszności tego, co robi ponownie się do niego zwraca: „Oto szukają cię trzej mężowie; wstań przeto, zejdź i udaj się z nimi bez wahania, bo Ja ich posłałem” (Dz 10,19-20). I dalej Piotr stwierdza: „Bóg dał mi znak, żebym żadnego człowieka nie nazywał skalany lub nieczystym; dlatego też wezwany, przyszedłem bez sprzeciwu” (Dz 10,28-29). Można zaryzykować stwierdzenie, że poganie byli nieczysti dla Żydów, tak jak to niekoszerne mięso.

Wyjaśniając tę kwestię powołujemy się na słowa Pana Jezusa o tym, że nie to, co wchodzi do wnętrza człowieka czyni go nieczystym, ale to, co z serca, tj. wnętrza jego wychodzi, może czynić go nieczystym (por. Mt 15,17-18).

Zagadnienie to wyjaśnia również, św. Paweł pisząc do wspólnoty w Koryncie. Uspokaja i instruuje, że wszystko na targach można kupować, a gdy poganin zaprosi i poczęstuje to należy z wdzięcznością spożywać (por. 1 Kor 10,25-27). Uzasadnia: „Albowiem Pańska jest ziemia i to, co ją wypełnia” (1 Kor 10,26; por. Ps 24,1).

Życząc smacznego oczekiwania na kolejne urodziny Zbawiciela.

Bogumił DZIEDZIUL

# PROBLEM WINY NIEMIECKIEJ

## Współczesna literatura niemiecka z wojną w tle

Obraz II wojny światowej w literaturze nie cieszy się w Niemczech zbyt dużą popularnością. Ludzie uciekają od cierpienia, nieprzyjemnych wspomnień, od zła. Co jakiś czas powstają jednak powieści dotyczące II wojny światowej jako przestroga przed agresywnym sposobem rozwiązywania konfliktów.

Małgorzata  
TECHMAŃSKA-BIERGIEL

### Literatura młodzieżowa

Akcja kolejnej powieści niemieckiej autorki Kirsten Boie *Nie wyjdź, przecież jeszcze żyjesz* (*Heul doch nicht, du lebst ja noch* z 2022 r.) rozgrywa się w Hamburgu po zakończeniu wojny. Niemcy zostali pokonani. Żyd Jakob nic o tym nie wiedział, gdyż od miesięcy ukrywał się w gruzach zniszczonego domu. Ze strachu, by nie zostać odkrytym, zachowywał się tak cicho, jak to możliwe. Nocą przychodził do niego pan Hofmann i przynosił coś do jedzenia. Ale od pewnego czasu przestał się pojawiać. Jakob czekał na niego nocami, głodny, spragniony. W końcu nie wytrzymał i odważył się wyjść na zewnątrz. Jego ojciec nie żył, a mamę deportowano do KZ w Theresienstadt.

Boie opowiada historię Niemiec z punktu widzenia trzech młodych ludzi. Przez osiem czerwcowych dni 1945 r. czytelnik towarzyszy nastolatkom, którzy swój dzień powszedni

przeżywają w zbombardowanym Hamburgu, dzielą się swoimi myślami i uczuciami. To Jakob, który nie może uwierzyć, że przeżył terror nazistów. To Hermann, który cały czas nosi mundur HJ i nie widzi dla siebie przyszłości, bo jego ojciec stracił na wojnie obie nogi i był zdany tylko na pomoc Hermanna. Jest jeszcze córka piekarza Traute, która ciągle wspominała szkołę i dawne przyjaciółki. To nie jest książka, która nastraja pozytywnie. Opowiada o skutkach wojny, rozpoczętej przez Niemcy, porusza, nastraja do myślenia, zostawia po sobie ślad.

### Literatura kobieca

Danella Utta (1920-2015) to popularna pisarka bestsellerów dla kobiet w Niemczech, a nakład jej powieści sięga 70 milionów egzemplarzy. W jej twórczości znajdziemy wątki wojenne, o które u innych tego typu autorek jest trudno. Wiele jej książek zostało zekranizowanych, ale niestety jeszcze nie te z wojennym tłem.

Spójrzmy na fragmenty kartek powieści Danelli Utty pt. *Fala powodziowa* (*Die Flutwelle* z 1980 r.) oraz pt. *Niezwyknięta* (*Die Unbesiegte* z 1986 r.). Ciekawe wydaje się motto, które rozpoczyna książkę *Fala powodziowa*: dotyczy wyborów życiowych bohaterów w obliczu zagrożenia, jednocześnie może się stać pewnego rodzaju ostrzeżeniem czy radą:

*Dlaczego nie uciekasz, człowieku  
kiedy wezbrana powódź igra*

*o twoje biodra,  
dlaczego nie krzyczysz, głupcze  
kiedy twoje ramiona uginają się  
pod naporem piany z burzącej  
się wody  
A twoje oczy są szeroko otwarte,  
zagubiony,  
niewierzący, ale ciągle jeszcze nie  
beznadziej,  
kiedy bezlitosna fala powodzi  
miesza się z twoim smutkiem*

W obu powieściach przeplata się historia niemieckiego opozycjonisty, dr. historii sztuki, Sylwestra Framberga, który działał w ruchu oporu wobec Hitlera. Wraz z przyjaciółmi ukrywali na strychu domu znajomą żydowską lekarzkę, dr. Isabelle von Braun. W ostatniej minucie zdołali ją ochronić przed odkryciem kryjówki przez gospodarza domu. Wywieźli ją do szpitala do znajomego lekarza, gdzie jako ciężko chora przebywała w izolatce. Pod osłoną nocy wstawała i wykonywała ćwiczenia fizyczne, aby wzmocnić organizm. Musiała ćwiczyć w wyjątkowej ciszy, aby nikt się nie domyślił, że symuluje. Wojnę przetrwała i wróciła do domu. Gorzej powiodło się Sylwestrowi i jego znajomej Franciszce. Trafili do obozu koncentracyjnego za ukrywanie Isabelle. Doktor Framberg opuścił obóz z końcem wojny z powybijanymi zębami jako psychiczny wrak człowieka...

Bohaterką ruchu oporu jest również Victoria von Mallwitz, z pochodzenia angielska mieszkanka, pracująca razem z mężem na roli w Bawarii. Cechuje ją postawa antynazistowska. Zbiera wokół siebie przyjaciół o podobnych przekonaniach politycznych. W jej domu otwarcie mówi się o złej polityce nazistów: o spaleniu książek w 1933 r., o hitlerowskich obozach koncentracyjnych. Victoria konwertuje na katolicyzm, aby dopasować się do wyznania męża i z powodu teścia.

Bohaterem trzecioplanowym w wymienionych powieściach jest również Fritz Langdorn. Przedstawiony został najpierw jako zwolennik Hitlera, ale po rozpoczęciu wojny, zmienił

zdanie o führerze i stał się opozycjonistą. Niestety, nie nosił w sobie radości, ponieważ jego żona była nadal zwolenniczką Hitlera i rozmowy z nią stawały się coraz bardziej trudne...

Inny bohater, który również po czasie rozeznał fałszywe przesłanki ideologii nazistowskiej, to niemiecki żołnierz Günther z powieści Utty pt. *Niczny kraj* (*Niemandland* z 1970 r.). Występuje tu również opozycjonista Jean-Claude, Francuz, walczący w konspiracji.

### Wina historyczna Niemców w ujęciu Karla Jaspersa

W 1937 r. Karl Jaspers (1883-1969) – niemiecki filozof i psychiatra – został zwolniony przez nazistów z uniwersytetu w Heidelbergu, ponieważ nie chciał do nich dołączyć; zrezygnował też z przyjaźni ze znanym niemieckim filozofem, Martinem Heideggerem (to jeden z najbardziej wpływowych filozofów XX w., w 2014 r. ukazały się jego pamiętniki z lat 1931-1941, z których wynika, iż był antysemitą).

W 1945/1946 r. Jaspers wypowiedział się na temat niemieckiej winy w swoich wykładach uniwersyteckich w Heidelbergu pt. *Problem winy. O politycznej odpowiedzialności Niemiec*. Jego refleksje powstały wtedy, gdy cały świat oglądał Procesy Norymberskie, kiedy to zezwolono mu już na ponowną pracę jako profesorowi uniwersyteckiemu. Jednak w tym czasie jego wykłady nie spotkały się z pozytywnym przyjęciem, zatem Jaspers zrezygnował z profesury w Niemczech i wyjechał do Szwajcarii. Innym powodem opuszczenia przez niego Niemiec był fakt, iż wielu nazistów powróciło po wojnie na swoje stanowiska akademickie.

Aby bezmyślnie nie potępiać wszystkich Niemców za jednym zamachem, filozof rozróżnia cztery rodzaje winy: kryminalną, polityczną, moralną i metafizyczną.

Jaspers pisze o winie kryminalnej, którą ma każdy Niemiec, który popełniał przestępstwa



Albert Göring

w erze nazizmu. Musi zostać zdecydowanie ukarany i osądzony przez sądy aliantów i poprzez nowo zbudowany system sędziowski w Niemczech.

Według Karla Jaspersa winę polityczną ponoszą wszyscy obywatele Rzeszy, ponieważ nie przeszkodzili w tworzeniu się państwa względnie w jego funkcjonowaniu. To implikuje kolektywną odpowiedzialność za wyrządzone szkody przez Rzeszę i ich materialne odszkodowanie, jak i uznanie granic ustalonych przez zwycięskie mocarstwa.

Moralna wina jest przypisana każdej pojedynczej osobie i wynika ze złożonych psychicznych fenomenów, jak np. wygodne oszukiwanie samego siebie odnośnie do celów i niehumanitarnej praktyki panowania reżimu nazistowskiego, bezwzględność ślepych, nacjonalistycznych poglądów, częściowe usprawiedliwianie nacjonalizmu, „półśrodki i okazjonalne wewnętrzne dostosowywanie się do istniejącego systemu nazistowskiego, do tzw. biernych uczestników”.

Polityczna i moralna odpowiedzialność nie przedawniają się i muszą mieć skutki w przyszłości. Jaspers wzywa do autorefleksji oraz wewnętrznego „moralnego nawrócenia” i słuchania głosu sumienia przez każdą osobę, która żyła w Trzeciej Rzeszy.

Filozof wymienia również winę metafizyczną. Widzi ją tam, gdzie zagubiona została „solidarność z człowiekiem jako człowiekiem” w sensie „ja przeżyję, ale inny zostanie zabity”. „Jeśli nie zrobię tego, co mogę, aby zmniejszyć popełnioną nieprawość, to jestem współwinny”. Instancją do wyjaśniania winy metafizycznej jest Pan Bóg.

Jaspers wypowiedział się w połowie lat 60. przeciwko przedawnieniu nazistowskich zbrodni, kiedy w RFN-ie toczyła się zaciepka dyskusja na ten temat.

### Podsumowanie

Są osoby, które przeżyły wojnę i twierdziły/twierdzą, że spotkały na swojej drodze też „dobrego Niemca”. Jednym z nich był Albert Göring, brat

słynnego nazisty i zbrodniarza, Hermanna. Jako dyrektor ds. eksportu w zakładach Skoda „pocichu” fałszował dokumenty, organizował transporty tzw. robotników, wśród których znajdowali się ukryci więźniowie i Żydzi. Uratował wiele istnień ludzkich. Historia Alberta to potwierdzeni tego, że w cieniu największego zła może ukrywać się człowieczeństwo.

### „...Udzielamy wybaczenia i prosimy o nie...”

– to wyjątkowe słowa z listu polskich biskupów do niemieckich z 1965 r. Miały na celu chrześcijańskie pojednanie obu narodów po II wojnie światowej. Ta prośba była wyrazem wiary, nie była decyzją polityczną. W dokumencie biskupi pisali o krzywdach wyrządzonych przez Niemcy w czasie wojny, jednocześnie akcentując konieczność przewyższania wzajemnych urazów. Władze PRL-u skrytykowały list i oskarżyły polskich biskupów o zdradę i „proniemiecką” postawę. Pomimo kontrowersji orędzie jest do dzisiaj ważnym elementem budowania mostów między narodami i symbolizuje dążenie do pojednania.

W tym miejscu chciałabym wspomnieć także Willego Brandta, kanclerza RFN, który 7 grudnia 1970 r. ukłękł przed Pomnikiem Bohaterów Getta w Warszawie podczas swojej pierwszej oficjalnej wizyty w powojennej Polsce. Było to aktem skruchy i przeprosin za zbrodnie nazistowskie. Po latach powiedział: „Nad otchłanią niemieckiej historii, pod ciężarem milionów zamordowanych, uczyniłem to, co robią ludzie, kiedy brakuje im słów”.

### Papież – Niemiec

Wróćmy jeszcze pamięcią do dnia 28 maja 2006 r., kiedy niemiecki nazistowski obóz koncentracyjny Auschwitz odwiedził Benedykt XVI. Powiedział: „Mówić w tym miejscu każni i niezliczonych zbrodni

przeciwko Bogu i człowiekowi, niemających sobie równych w historii, jest rzeczą prawie niemożliwą – a szczególnie trudną i przygnębiającą dla chrześcijanina, dla papieża, który pochodzi z Niemiec”.

„W miejscu takim jak to, brakuje słów, a w przerażającej ciszy serce woła do Boga: Panie, dlaczego milczałeś? Dlaczego na to przyzwoliłeś?” – pytał dramatycznie Papież.

Jaka może być odpowiedź na te pytania? „Nie potrafimy przeniknąć tajemnicy Boga – widzimy tylko jej fragmenty i błądzimy, gdy chcemy stać się sędziami Boga i historii”, mówił w Auschwitz papież Benedykt XVI.

Wzrusza ówczesna reakcja więźniarki tego obozu, która podkreśliła: „Przedstawiciel Boga, ale syn narodu niemieckiego w tym języku wygłasza modlitwę o pojednanie, o pokój. Bogu dziękuję, że dożyłam takiej chwili”.

### „...Jako i my odpuszczamy naszym winowajcom...”

W tym cyklu przybliżyłam Czytelnikom opozycjonistów w III Rzeszy Niemieckiej i współczesnej literaturze Niemiec. Niektórzy z nich kierowali się w życiu wiarą, modlitwą. Wiara przeciwstawia się złu i szuka dobra, niesie w sobie miłość Boga. „Wołam do ciebie, a ty mnie nie słyszysz” (por. Ps 88): w naszym doświadczeniu możemy przyłgnąć do Boga, być Jego świadkiem bez względu na okoliczności. „Panie, dodaj nam wiary, gdy ze złego doświadczenia nie potrafimy wyciągnąć dobra”. Ewangelia mówi, by nigdy nie ustawać w modlitwie (por. Łk 18,1-8), a zaskarbimy sobie wówczas Niebo. Miłość i przebaczenie to nasza odpowiedź na zło, byśmy poprzez wytrwałość mogli stawać się świadkami Chrystusa na tym świecie. ■

*Tłumaczenia tytułów i motta z języka niemieckiego: M. Techmańska-Biergiel.*



**Wszystko, co piękne i wartościowe przeważnie rodzi się w bólach. Tak powstają arcydzieła literackie, wspaniałe obrazy czy też utwory muzyczne. Tak też na świat przychodzi człowiek – Boże arcydzieło. Jak trudno objąć rozumem fakt istnienia człowieka i jego narodzin?**

**Jolanta WYSZTYGIEL**

Ileż skomplikowanych procesów biologiczno-chemicznych musi zaistnieć, aby on się narodził. Jeśli do tego „dołożymy” istnienie świata niewidzialnego i przyjmujemy do wiadomości, że każdy z nas ma duszę nieśmiertelną, stajemy wobec tajemnicy, która musi budzić zachwyt!

Jestem dzieckiem Boga. Ty też jesteś ukochanym dzieckiem Boga. I twój sąsiad.

I przechodzień. I twoje dziecko również. W codziennym biegu przeważnie o tym nie myślimy. Są jednak takie chwile, kiedy warto przypomnieć, kim naprawdę jestem. To zupełnie zmienia wymiar istnienia. Jeśli sobie o tym przypomnę, to zwrócę się z szacunkiem do swego męża lub żony, gdy po raz kolejny zapomni o czymś ważnym dla mnie. Jeśli sobie o tym przypomnę, to cierpliwie odpowiem swemu dziecku na pięćdziesiąte według mnie niezbyt mądre pytanie. A przede wszystkim znajdę czas dla siebie, aby siebie utulić i powiedzieć: „Nie będę się martwić. Bóg mnie kocha. Czuwa nade mną. Jestem Jego dzieckiem. On chciał, abym się narodził/narodziła”.

Bycie dzieckiem Bożym zobowiązuje. Mam rozum i wolną wolę. Myślę i decyduję. Ponoszę konsekwencje swoich decyzji.

Z tym wiąże się odpowiedzialność. Tego trzeba się nauczyć i przekazać kolejnym pokoleniom. Każdy z nas musi sam przeżyć własne życie. Sami też staniemy przed Bogiem w chwili śmierci. Jednak do uświęcenia potrzebujemy się wzajemnie. Potrzebujemy wspólnoty rodzinnej, kościelnej, państwowej, światowej. To dopiero jest niesamowite. Rodzi się małeństwo i dzięki niemu uświęcają się rodzice, dziadkowie, lekarze itd. I na odwrót – ono również się uświęca dzięki nim.

Przed nami czas Adwentu i Bożego Narodzenia. Spróbujmy wśród zgiełku codziennego dnia znaleźć chwilę, aby zachwycić się cudem narodzin. „A Słowo stało się Ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1, 14).

będzie pyszne śniadanko. Poczłapaliśmy oboje, aby pomóc przy szykowaniu jedzonka. Naszym oczom ukazał się dziwny widok. Nie ma jedzenia. Nie ma picia. Nie ma talerzy ani szklanek. Za to na krześle siedzi mama w płaszczu. Tata w przedpokoju ubiera się, a obok stoi spakowana torba. Czyżby szykował się jakiś wyjazd? W środku tygodnia? Bez zapowiedzi i bez jedzenia? Dziwne.

Dokąd jedziemy? I dlaczego tak nagle? – zapytał zaspany Józio. Wy zostajecie w domu. Zaraz przyjdą dziadkowie – odpowiedział tata. Ale jak to? Dlaczego jedzicie sami, bez nas? – dopytywał się Józio. Tata uśmiechnął się i krótko wyjaśnił, że tym razem to nasz Dwidzius

w brzuszku mamy potrzebuje podróży. Zrozumieliśmy od razu. Tak długo czekaliśmy, aż urośnie pod sercem mamy, a teraz kiedy już wreszcie jest gotowy, aby nam się pokazać, byliśmy zaskoczeni.

Po usłyszeniu takiej nowiny, najpierw znieruchomieliśmy ze zdziwienia. Potem zaczęliśmy skakać z radości. W końcu delikatnie przytuliliśmy się do mamy i ... zadzwonił dzwonek do drzwi. To byli dziadkowie.

Rodzice szybko wyszli. A my czekamy. Będziemy mieli brata czy siostrzyczkę? Pozdrawiamy Was serdecznie, Wasi

*Beatka i Józio*

P.S. Wkrótce się odezwiemy.

## KRZYŻÓWKA GWIAZDA

Na podstawie określeń, odgadnij wyrazy i wpisz je do odpowiednich pól. Środkowe, niebieskie pole jest wspólne dla wszystkich słów i zawiera tę samą sylabę „TA”. W rozwiązaniu podaj wszystkie odgadnięte wyrazy.

- 1) Według tradycji – imię jednego z Trzech Królów.
- 2) Długa szata noszona przez księży, lecz nie ornat.
- 3) Mizerna, cicha – miejsce narodzin Jezusa.
- 4) Ważne miejsce w kościele, przy którym sprawowana jest Eucharystia.
- 5) Pierwsze lub drugie podczas niedzielnej Mszy św.
- 6) Np. Loretańska do Najświętszej Maryi Panny lub do Najświętszego Serca Pana Jezusa.

## RYMOWANKA

W czasie świątecznym to przedstawienie, Ukazuje drogę Maryi i Józefa do Betlejem, Narodziny Jezusa, wizytę pasterzy w stajence I Trzech Mędrców ze Wschodu z darami w podzięce.



## ZŁAM SZYFR

Przed Tobą znajduje się zaszyfrowane hasło. Odszyfruj je wpisując prawidłowe litery do pustych pól. Pomoże Ci w tym zestaw 18 liter, którym odpowiadają konkretne obrazki. Te same obrazki z zestawu oraz z hasła, które masz za zadanie odgadnąć oznaczają te same litery. Rozwiązanie to tytuł kolędy.

<b>B</b>	<b>C</b>	<b>D</b>	<b>E</b>	<b>Ę</b>	<b>G</b>	<b>H</b>	<b>I</b>	<b>J</b>	
<b>L</b>	<b>M</b>	<b>O</b>	<b>Ó</b>	<b>R</b>	<b>S</b>	<b>T</b>	<b>U</b>	<b>Z</b>	

## REBUS

Rozwiązanie rebusu składa się z dwóch słów o początkowych literach S oraz A.

**P = ŚW**      **O = AM**

**A = Y**

Rozwiązania zadań podane są poniżej.

KINGA ZELENT

**Krzyżówka gwiazda:** 1) Baltazar, 2) sutanna, 3) stajenka, 4) ołtarz, 5) czytanie, 6) litania.

**Złam szyfr:** Bóg się rodzi, moc truchleje.

**Rebus:** Święty Ambroży

**Rymowanka:** Jaselka

# Rok jubileuszowy

Rok 2025 mija nam jako niezwykle ważna rocznica, czyli 1000-lecie Królestwa Polskiego i koronacji Bolesława Chrobrego na pierwszego króla Polski. Od tego bowiem momentu, młode państwo Piastów rozpoczęło nowy rozdział swojej historii.

Pamiętamy ze szkoły opowieść o wawelskiej włóczni, którą podarował polskiemu władcy cesarz Otton III podczas zjazdu gnieźnieńskiego w roku 1000. Była ona symbolem władzy królów polskich oraz mieściła relikwiarz z fragmentem gwoźdźca Krzyża Świętego. Warto też przypomnieć, że przydomek Chrobry oznaczał odwagę i waleczność i że pierwszy król Polski zmarł dokładnie 17 czerwca 1025 r. Miał wtedy 58 lat.

Sama koronacja miała podwójny charakter: religijny i społeczny. Król składał przysięgę w pozycji klęczącej jako wyraz pokory i świadomości, że panem i królem jest przede wszystkim Chrystus. Następnie prymas pytał króla, czy chce służyć wierze, otaczać Kościół opieką i rządzić sprawiedliwie? Czy będzie bronił królestwa? Potem zadawano

pytanie obecnym na uroczystości, czy wyrażają gotowość służby królowi? Dopiero po tym akcie prymas namaszczał olejem świętym głowę, tors i ramiona władcy. Od tego momentu był tym, który został wybrany, namaszczony i posłany. Po uroczystości koronacji sprawowana była Msza św., a później król zasiadał na tronie i śpiewano hymn dziękczynny. To wszystko pokazywało, że od samego początku władza królewska została dana od Boga. Koronacja miała też ważny wymiar społeczno-polityczny. W momencie koronacji nasz kraj stał się niepodległym i suwerennym i dzięki temu Polska została włączona do kręgu innych krajów europejskich monarchii chrześcijańskiej.

Rok 2025 zmierza ku końcowi. Przypomnijmy, że jest też w Kościele Rok Jubileuszowy. Jeżeli nie zdążyliśmy uczcić obu jubileuszy (a zakładam, że ogromna większość czytelników nie dotarła w tym roku ani do Gniezna, ani do Krakowa ani do Rzymu) to zapraszam do Kozińca. Właśnie poświęciliśmy w parafii Bramę Tysiąclecia, która będzie



pamiętką obu jubileuszy. We wnękach umieszczono najważniejsze daty z historii Polski i Kościoła w Polsce, a także historię parafii. Na zebranych spogląda z góry biały orzeł w koronie królewskiej. Jest też podobizna Bolesława Chrobrego i zabytkowy krzyż z okresu I wojny światowej. Zapraszamy.

ks. Aleksander DOBRŃSKI

## ? Krzyżówka

W kolorowe pola należy wpisać wyrazy związane dniem 24 grudnia.

POZIOMO:

- 1) obchodzona uroczystość 24 grudnia – początkowe litery: W. B. N.;
- 2) potrawa wigilijna ze zdjęcia (Z. R.);
- 3) inne określenie uczyty z potrawami na zdjęciach;
- 4) w obie ręce po występie piosenkarza;
- 5) idziemy na nią po spożyciu potraw na zdjęciu;
- 6) ambony dla kaznodziejów;
- 7) podręczny notes z kalendarzem;
- 8) glon morski bogaty w jod;
- 9) lokum dla studentów;
- 10) futbol (P. N.);
- 11) palą się podczas Wigilii na zdjęciu;
- 12) sprzeczność interesów;
- 13) bramkarz w drużynie piłkarskiej;
- 14) szarytka lub sercanka.

PIONOWO:

- 1) cudak, maniak;
- 2) piecza nad kimś;
- 3) ... korowód Trzech Króli 6 stycznia;
- 4) satelita Urana;
- 5) Tadeusz – bokser; Grzegorz – żużlowiec;
- 6) tropikalne pnącze;
- 7) koteria, klika;
- 8) biblijny brat Mojżesza;
- 9) pogląd o istnieniu Boga jako stwórcy świata;
- 10) potrawa wigilijna ze zdjęcia;
- 11) Jutrzenka w odniesieniu do Maryi;
- 12) królowe afrykańskich sawann;
- 13) gatunek sardyni z Pacyfiku;
- 14) łamany w Wigilię na zdjęciu;
- 15) Mieczysław Michał poeta i pisarz polski;
- 16) ozdabiają pokój w Wigilię na zdjęciach;
- 17) poganiacz bydła znany z westerów;
- 18) wrzucane do kominka;
- 19) beksa, mazgaj – skojarz z dramatem Słowackiego;
- 20) szyderca, prześmiewca;
- 21) ... własna pisana wielką literą.

- 1) Tadeusz – bokser; Grzegorz – żużlowiec;
- 2) tropikalne pnącze;
- 3) koteria, klika;
- 4) biblijny brat Mojżesza;
- 5) pogląd o istnieniu Boga jako stwórcy świata;
- 6) potrawa wigilijna ze zdjęcia;
- 7) Jutrzenka w odniesieniu do Maryi;
- 8) królowe afrykańskich sawann;
- 9) gatunek sardyni z Pacyfiku;
- 10) łamany w Wigilię na zdjęciu;
- 11) Mieczysław Michał poeta i pisarz polski;
- 12) ozdabiają pokój w Wigilię na zdjęciach;
- 13) poganiacz bydła znany z westerów;
- 14) wrzucane do kominka;
- 15) beksa, mazgaj – skojarz z dramatem Słowackiego;
- 16) szyderca, prześmiewca;
- 17) ... własna pisana wielką literą.

Wśród Czytelników, którzy do 20 grudnia na adres pocztowy naszej Redakcji lub e-mail dm@archibial.pl nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy nagrody książkowe.



Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki listopadowej, której hasło brzmi „Przybyli ułani pod okienko”, nagrody wylosowały: **Elżbieta**

**Łuczaj, Mirosława Piętka i Magdalena Kuźma.**

Andrzej Mariusz Pereszczako

## CZAS, KTÓRY OTWIERA SERCA



Adwent to czas tęsknoty. Niejednej – bo tęsknimy za żywą wiarą, za bliskością, za pokojem, za zgodą w rodzinach, a czasem także za prostą dobrocią, której tak brakuje w codziennym zabieganiu. Czekać na Boże Narodzenie, doświadczać w sobie głębokiego pragnienia pojednania: z Bogiem, z drugim człowiekiem, a czasem również z własną historią życia. To właśnie w tym pragnieniu rodzi się miłosierdzie – nie jako obowiązek, ale jako naturalna odpowiedź serca.

Grudzień przypomina nam też, że wiara zawsze prowadzi ku drugiemu człowiekowi. Tę prawdę szczególnie wyraźnie przeżywamy w Caritas Archidiecezji Białostockiej, gdzie Adwent jest czasem intensywnym, bogatym w działania, ale przede wszystkim bogatym w spotkania. Każda akcja, każdy wolontariusz, każda wyciągnięta dłoń to jak małe światło rozświetlające czyjeś mroki. I właśnie dlatego ten czas jest tak niezwykle – bo w nim widać najprościej i najpiękniej, że dobro mnoży się wtedy gdy umiemy się z nim dzielić.

### „Podzielmy się dobrem” – zbiórka żywności

Pierwsze dni grudnia to już tradycyjnie czas zbiórki żywności „Tak, pomagam”. Wolontariusze w niemalże 30 sklepach (Biedronka, Lidl, Carrefour) w Białymstoku, Sokółce i Mońkach, przyjmowali produkty, które trafią do osób najbardziej potrzebujących – seniorów, rodzin wielodzietnych, osób w kryzysie ubóstwa i bezdomności.

Ta akcja od lat ma w sobie coś poruszającego. Każdy dar, choćby najmniejszy, staje się cegiełką w budowaniu muru wsparcia, który wspólnie wznosimy przed świętami. Wielu z Was wkłada do koszyków makaron, olej, cu-

kier, herbatę czy słodycze dla dzieci, z myślą, że niedaleko jest ktoś, kto dzięki temu, będzie miał choć odrobinę spokojniejsze Boże Narodzenie. Z prostego gestu rodzi się nadzieja – tak potrzebna ludziom, którzy zmagają się z codziennością, która jest trudniejsza, niż moglibyśmy sobie wyobrazić. Dziękuję setkom wolontariuszy ze Szkolnych Kół Caritas, Parafialnych Zespołów Caritas i wolontariuszom indywidualnym za zaangażowanie i pomoc, wszystkim darczyńcom za otwarte serce. Jeśli ktoś, czytając ten artykuł chciałby również wesprzeć potrzebujących produktami żywnościowymi, może je dostarczyć do Centrum Pomocy Samarytanin, ul. Kolejowa 26a, od poniedziałku do piątku w godzinach 10.00-14.00.

### Świece Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom

W Adwencie w naszych parafiach, jak co roku, pojawiają się także świece Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom. Zapalone na wigilijnym stole symbolizują światło, które rozprasza mrok – ale też bardzo realnie mogą przemienić czyjeś życie. Dochód z ich sprzedaży od lat wspiera najmłodszych: dożywianie, leczenie, rehabilitację, wakacyjny wypoczynek. Akcja wspiera tych, którym brakuje rodzinnego wsparcia, zdrowia czy poczucia bezpieczeństwa. Dzięki niej dzieci otrzymują poczucie, że ktoś o nich pamięta. To szczególnie ważne, gdy wiele rodzin przeżywa różnorodne trudności, a dzieci są ich cichymi ofiarami. Kupując świece stajemy się częścią dobra, które naprawdę działa. To nie symboliczny gest – to konkretna pomoc, którą przekazujemy dalej. To przypomnienie, że Jezus przychodzi szczególnie tam, gdzie człowiek jest kruchy i potrzebujący. Dlatego zachęcamy: sięgnij po świecę Caritas, po świecę, która daje miłosierdzie tym najbardziej potrzebującym, czyli dzieciom. Świece są dostępne w każdej parafii naszej Archidiecezji, a także w biurze Caritas, przy ul. Warszawskiej 32 w Białymstoku.

### Wieczera z tymi, którzy nie mają domu

W tym wyjątkowym okresie Caritas Archidiecezji Białostockiej nie zapomina o najbardziej zapomnianych. W noclegowni dla bezdomnych przy ul. Sienkiewicza tradycyjnie 23 grudnia odbędzie się Wigilia dla bezdomnych kobiet i mężczyzn, którzy są podopiecznymi naszej Caritas. Łącznie dla ok. 100 osób. To spotkanie ma niezwykłą atmosferę. Zasiadamy przy jednym stole, bez względu na to, skąd przychodzimy i jaki багаż niesie za sobą nasze życie. Wspólna modlitwa, ciepły posiłek, życzliwe słowo –

to wszystko pokazuje, że Boża miłość łączy bardziej niż cokolwiek. Tego wieczoru nikt nie jest anonimowy. Nikt nie jest sam. Jest człowiek, jest drugi człowiek – i jest Bóg, który pochyła się nad każdym.

### Miejska Wigilia dla samotnych, ubogich i w kryzysie bezdomności

Szczególnym spotkaniem jest także Wigilia miejska, organizowana we współpracy Caritas Archidiecezji Białostockiej z Zespołem Szkół Katolickich im. Matki Bożej Miłosierdzia w Białymstoku, Fundacją Rodziny Czarnieckich, władzami miasta i licznymi sponsorami. Każdego roku przychodzą tu osoby starsze, samotne, ubogie, a także te, które zmagają się z kryzysem bezdomności. Łącznie niemalże 500 osób.

Wspólne koleśdowanie, opłatek i ciepły posiłek tworzą przestrzeń, w której choć na chwilę odpada ciężar codziennych trosk, a w sercu pojawia się miejsce na otuchę.

Dla wielu uczestników to jedne z nielicznych chwil w roku, gdy mogą poczuć, że są częścią większej wspólnoty – że ktoś o nich pamięta. Tegoroczna wigilia miejska, na którą serdecznie zapraszamy odbędzie się w Zespole Szkół Katolickich im. Matki Bożej Miłosierdzia w Białymstoku 24 grudnia o godz. 14.00.

### Światło, które zwycięża mrok

Adwent przypomina nam, że Bóg przychodzi po cichu. Nie oczekuje idealnych dekoracji ani doskonałych ludzi. Wszelkie działania Caritas w tym okresie – zbiórki, świece, Wigilie – są częścią tej samej drogi. Drogi, która prowadzi od serca do serca. Drogi, na której uczymy się, że więcej radości jest w dawaniu niż w braniu. W grudniu szczególnie mocno dostrzegamy, jak wielka jest siła dobroci. Czasem wystarczy jeden gest, jedno „dziękuję”, jeden płomień świecy – by w czymś życiu zapaliła się nadzieja. Niech tegoroczny Adwent stanie się dla nas wszystkich czasem uważności, solidarności i otwartości na drugiego człowieka. Bo kiedy dzielimy się dobrem, wtedy rodzi się Chrystus.

Wszystkim przyjaciółom Caritas, darczyńcom, ofiarodawcom, wolontariuszom, podopiecznym i pracownikom pragnę złożyć najserdeczniejsze życzenia. Niech Narodzony Chrystus obdarza Was pokojem serca, nadzieją i światłem, które prowadzi ku dobru. Niech Jego miłosierdzie umacnia Was w każdym dniu Nowego Roku. Błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia!

ks. Andrzej RATKIEWICZ  
Dyrektor Caritas  
Archidiecezji Białostockiej



# Bilety



Nasz syn i synowa zrobili nam taki prezent: kupili nam bilety do Filharmonii. Na koncert symfoniczny! Chyba ich pogięło! No, trudno, wystarali się, załatwili, zapłacili, trzeba docenić. Wzięliśmy i podziękowaliśmy uprzejmie.

Czas mijał, a data koncertu zbliżała się nieubłaganie. Z każdym dniem czuliśmy się coraz bardziej nieswojo. Mój luby coraz częściej przebąkiwał, że w ogóle nie chce mu się na ten koncert iść.

– Nie wiemy – mówi – jak się tam zachować

i możemy wyjść na głupków i prostaków. Poza tym nie chce mi się wieczorem wychodzić z ciepłego, przytulnego domu, jechać gdzieś daleko, potem wracać po nocy. Zmarzniemy, może przeziębimy się. Po co nam to. Czy nie lepiej zostać w domu i obejrzeć sobie film w telewizji?

– Jednak wybierzmy się – mówię stanowczo – bo dzieciom będzie przykro. Może nie będzie to takie straszne, jakoś to przeżyjemy, ubierzemy się ciepło, może nie zmarzniemy.

W końcu, niechętnie, ale poszliśmy.

A koncert był cudowny! Przepiękna, wzruszająca muzyka! Jakaż inna, szlachetniejsza od tego hałasu, który nas otacza na co dzień. Jakby niebo się otwarło! No i wśród tych eleganckich ludzi, melomanów, poczuliśmy się lepsi, młodszy. Wyprostowaliśmy przygarbione plecy. Wracając, nawet nie zauważyliśmy, że pada deszcz i jest zimno. Jak to dobrze, że się jednak wybraliśmy!

I tak myślę sobie teraz, że Pan Jezus, przechodząc na świat, też

przyniósł nam prezent: bilet wstępu do swojego Świata. Sam się wystarał o miejsca dla nas, sam zapłacił, i to słono, własną Krwią. Wszystko załatwił, zorganizował, nic nie musimy robić, tylko przyjąć, tylko wybrać się, wyjść z domu.

Problem w tym, że nam się nie chce. Ach, gdybyśmy rozumieli, jak wspaniały dar może nam przelecieć koło nosa...

Babcia ANIA

**7** XXVI DZIEŃ MODLITWY I POMOCY MATERIALNEJ KOŚCIOŁOWI NA WSCHODZIE będzie obchodzony w niedzielę 7 grudnia. Celem tego dnia jest duchowe i materialne wsparcie Kościoła katolickiego w krajach Europy Wschodniej, Rosji i Azji Środkowej. Tego dnia przy kościołach naszej Archidiecezji będą zbierane ofiary do puszek. Można też pomóc przez wpłatę na konto: 89 1090 1014 0000 0000 0301 4449. Więcej informacji na [www.wschod.misje.pl](http://www.wschod.misje.pl).

**8** W poniedziałek 8 grudnia przypada **UROCZYŚĆ NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY**. O godz. 12.00 tego dnia odbędzie się Godzina Łaski. Uroczystość ta jest również dniem szczególnej modlitwy za dzieci nienarodzone.

**24** Uroczysta **PASTERKA, MSZA ŚW. W NOC BOŻEGO NARODZENIA**, zostanie odprawiona o północy 24 grudnia w białostockiej katedrze przez abp. Józefa Guzdkę, Metropolitę Białostockiego. Nabożeństwo będzie transmitowane przez TVP3 Białystok i na kanale YouTube ArchiBiał MEDIA. Ofiary złożone na tacę podczas Pasterek w parafiach przeznaczone będą na Fundusz Obrony Życia.

**28** W Niedzielę Świętej Rodziny 28 grudnia w archikatedrze białostockiej nastąpi **ZAMKNIĘCIE ROKU JUBILEUSZOWEGO 2025** w naszej Archidiecezji. Więcej informacji na stronie internetowej ArchiBiał.pl

## KATECHEZY W ROKU JUBILEUSZOWYM

„NADZIEJA MIŁOSIĘRDZIA  
O sakramencie pokuty i pojednania”

Centrum Wystawienniczo-Konferencyjne Archidiecezji Białostockiej, ul. Kościelna 1A  
**17 grudnia (środa) – godz. 19.00**  
Praktyka stałego spowiednika i towarzyszenia duchowego ks. Łukasz Kisielewski



## TVP3 BIAŁYSTOK

MAGAZYN KATOLICKI

## ŻYJĄCY KOŚCIÓŁ

premiera niedziela 18.55; powtórka poniedziałek ok. 15.40

Radio Białystok – niedziela, 5.30

## EWANGELIA I ŻYCIE

prowadzi – ks. Tomasz Mnich

## DOM POGRZEBOWY Szymborscy



ul. Artyleryjska 9 wjazd od ul. Botanicznej  
ul. Wierzbowa róg ul. H. Ordonówny  
ul. Słonecznikowa 8 wejście od strony osiedla

tel. (85) 744-55-46 • kom. 784 358 427

CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

Doświadczenie, jakość, empatia i szacunek nieprzerwanie od 40 lat...

## ŚLEDŹ W SOSIE WINNYM Z SUSZONĄ ŚLIWKĄ

**Składniki:** 600 g śledzia matjas, 4 łyżki oleju rzepakowego, 3 gwiazdy anyżu, 6 liści laurowych, 10 ziaren ziela angielskiego, 4 ziarna kardamonu, 5 goździków, 2 cebule – posiekane w piórka, 2 ząbki czosnku – pokrojone w płátky, łyżeczka koncentratu pomidorowego, 300 ml czerwonego wytrawnego wina, 8 suszonych śliwek, 2 łyżki miodu, sól, pieprz



**Przygotowanie:** matjasy namocz na kilka godzin w zimnej wodzie. Na patelni rozgrzej delikatnie olej i wsyp do niego przyprawy. Smaż na małym ogniu przez kilka minut. Olej przecedź i podgrzej ponownie, a przyprawy odłóż na bok. Na patelnię dorzuć cebulę i czosnek i smaż do zeszklenia, a nawet delikatnej karmelizacji. Dodaj koncentrat i smaż mieszając przez minutę. Wlej wino, dodaj odłożone na bok przyprawy oraz śliwki (możesz je posiekać). Sos redukuj, aż jego objętość zmniejszy się o połowę. Pod koniec dodaj miód, sól i pieprz. Gotuj jeszcze przez minutę. Odstaw do ostygnięcia, a następnie dodaj śledzie i całość dobrze wymieszaj.



– Edek, pracujesz jeszcze?  
– Pracowałem na pół etatu, ale mnie zwolnili.  
– Dlaczego?  
– Bo to była praca na pełny etat.

Wpada roztrzęsiona żona do domu:  
– Wyobraź sobie – mówi do męża – że na ulicy wpadłyśmy na siebie z Bašką!  
– A nie obchodzą mnie te wasze babskie sprawy! – przerywa poirytowany małżonek.  
– Jak uważasz, Zygmunt, ale według lakiernika auto będzie gotowe dopiero za tydzień...

– Co ma wspólnego pokój syna i Bolesław Chrobry?  
– Tu syn mieszka i tu syn Mieszka.

Pani pyta dzieci w szkole, co jadły na śniadanie. Zgłasza się Jasio:  
– Ja jadłem drożdżówkę z dżemem.  
– No to podejdź i napisz to na tablicy. Jasio pomyślał i mówi:  
– To jednak była bułka z masłem.



# FILMOWY GRUDZIEŃ W DOBRYM TONIE



## TAJEMNICA GWIAZDZISTEJ ESKADRY

Pokaz filmu dokumentalnego i spotkanie  
z reżyserem Janem Borowcem.

Piątek, 5 grudnia 2025 r.

godz.: 17:00

Kino TON, Białystok

Dokumentalna opowieść o zaginionym filmie z 1930 roku – najdroższej przedwojennej polskiej superprodukcji opowiadającej o amerykańskich lotnikach walczących za Polskę.

\* **WSTĘP WOLNY** - wymagana rezerwacja miejsc.

## RZUĆ T% I ŻYJ!

Pokaz filmu dokumentalnego i spotkanie  
z reżyserem Tomaszem Malarą.

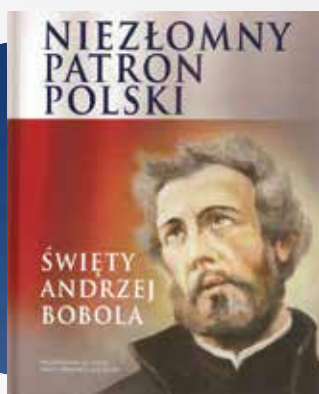
Wtorek, 9 grudnia 2025 r.

godz.: 17:00

Centrum Kulturalne w Dobrym Tonie  
ul. Legionowa 30 lok. 211, Białystok

Dokument śledzący losy czwórki Polaków z Polski, Anglii i Irlandii. Łączy ich jedno: wieloletnia walka z chorobą alkoholową.

\* **WSTĘP WOLNY** - wymagana rezerwacja miejsc.



## NIEZŁOMNY PATRON POLSKI ŚW. ANDRZEJ BOBOLA

Pokaz filmu dokumentalnego i spotkanie  
z o. Aleksandrem Jacyniakiem SJ.

Czwartek, 11 grudnia 2025 r.

godz.: 17:00

Kino TON, Białystok

Dokument o życiu, działalności misyjnej oraz męczeńskiej śmierci jezuitę świętego Andrzeja Boboli, ukazując jego niezłomną postawę w wierze, która doprowadziła do uznania go za orędownika i patrona Polski.

\* **WSTĘP WOLNY** - wymagana rezerwacja miejsc.

\* REZERWACJA MIEJSC NA WSZYSTKIE WYDARZENIA NA STRONIE [WWW.DOBRYTON.ORG](http://WWW.DOBRYTON.ORG) ORAZ SMS-EM POD NR TEL.: 507-760-601.



*Wielkie Ostrzeżenie* to więcej niż film - to duchowe doświadczenie! Przeżycie, które zmienia spojrzenie na siebie i prowokuje do głębokiej refleksji. Film opowiada o ludziach, którzy nagle i niespodziewanie doświadczyli łaski „oświecenia sumienia”, czyli stanu, gdy w jednej chwili zobaczyli wszystkie popełnione w życiu grzechy i ich skutki.

## POKAZY FILMOWE JUŻ W GRUDNIU!

Szczegóły na stronie:  
**WWW.DOBRYTON.ORG**  
oraz pod nr tel.: 507-760-601

**MOŻLIWE INDYWIDUALNE POKAZY DLA GRUP ZORGANIZOWANYCH**



REZERWACJA  
BILETU ON-LINE!

**KAMERALNA SALA KINOWA**  
CENTRUM KULTURALNE W DOBRYM TONIE  
ul. Legionowa 30 lok. 211, Białystok  
CH SIENNY RYNEK



**BILETY:**

- normalny: 20 zł./os.

ZAREZERWUJ BILET NA STRONIE:  
**WWW.DOBRYTON.ORG**

OSOBY ZAINTERESOWANE  
OTRZYMYWANIEM POWIADOMIEŃ  
O NASZYCH WYDARZENIACH  
PROSIMY O KONTAKT SMS-EM  
POD NR TEL.: 507-760-601  
- W TREŚCI SMS PODAJĄC SWOJE  
IMIĘ I NAZWISKO.